Nasi Ministrowie Skarbu

i

błędy ich polityki w oświetleniu danych urzędowych.

(1918 — 1925 r.)

„Słuszna — rzeczowa krytyka jest zdrowiem Narodu; niesłuszna natomiast — jest bezużyteczna, a może być nieraz i szkodliwą.” —

opracował i wydał
Wacław E. Zieliński
b. inspektor ministerjalny przy Ministrze Skarbu.

Skład główny — Gebethner i Wolf,
Warszawa — Kraków — Lublin — Łódź
Paryż — Poznań — Wilno — Zakopane.

TŁOCZNIA ZAKŁ. GRAF. „ZIEMIA SIERADZKA“ w SIERADZU.

Prace tegoż autora:

Ustrój władz skarbowych w czasie okupacji
i w dobie obecnej — 1920 r.

Monopol tytoniowy w Polsce — 1923 r.

Opodatkowanie tytoniu
(w pracy zbiorowej p. t. „Skarb
Rzeczypospolitej") — 1923 r.

Uwagi do sanacji skarbu — 1924 r.

Ojcu mojemu
Eugenjuszowi Zielińskiemu
w dowód wdzięczności synowskiej
pracę tę poświęcam. —

Autor.

Wstęp.

Praca niniejsza ma na celu zobrazowanie działalności naszego Ministerstwa Skarbu, zarówno w dziedzinie finansowej jako też i podatkowej, od czasu jego powstania aż po dzień dzisiejszy. Ponieważ jednak w dziale podatkowym za podstawę służyły daniny pobierane przez państwa zaborcze, respective okupacyjne, to okazuje się koniecznem przedstawienie takowych w ogólnym chociażby zarysie.

Następnie w porządku chronologicznym, opierając się jedynie na ustawach i rozporządzeniach, (pomijając wszelkie projekty, które dla tych i innych względów nie uzyskały mocy prawnej), zobrazuję ten szereg eksperymentów, które doprowadziły naszą walutę, nasze rolnictwo, przemysł i handel do tego stanu w jakim się obecnie znajduje.

Przystępując do opracowania wyżej wskazanego tematu podlegałem temu smutnemu przeświadczeniu, że waluta polska nie jest jeszcze ostatecznie stabilizowaną i uważałem za wskazane zebrać, należycie oświetlić i porównać z osiągniętymi wynikami wszystkie te zarządzenia ministerjalne, które mojem zdaniem były bądź nielogiczne, bądź niezgodne z prawem, aby w przyszłości, przy ew. dewaluacji waluty złotowej, kierownicy Skarbu polskiego nie powtarzali niedorzeczności popełnionych przez swych poprzedników.

Dla powyższych względów przy zestawieniu tablic i przeliczeń zawartych w niniejszej pracy posiłkowałem się stale walutą cieszącą się największem zaufaniem w Polsce t. j. dolarem St. Zj. Am. Płn., przytem stanowiło to dla mnie pewne ułatwienie, bowiem wszystkie wyliczenia w moich no-

tatkach z okresu urzędowania w Ministerstwie Skarbu były, począwszy od jesieni 1919 r. prowadzone w tej walucie.

Proszę Sz. Czytelnika, aby ew. odchylenia cyfrowe jakie może stwierdzić, zechciał łaskawie zakomunikować mi i wybaczyć, mogły się one były wkraść wbrew mojej woli. Urzędowe sprawozdania Ministerstwa Skarbu, czerpane z 3-ch źródeł, były tak sprzeczne i chaotyczne (za wyjątkiem okresu urzędowania min. J. Michalskiego, który doprowadził rachunkowość swoich poprzedników do porządku) że byłem kilkakrotnie zmuszony przyjmować przeciętną z tych 3-ch urzędowych danych.

Pewną też trudność stanowił brak szczegółowych danych z działalności przedsiębiorstw państwowych i monopolów, te bowiem działy gospodarki rządowej stanowią po dziś dzień tajemnicę państwową. Pewne światło na tę dziedzinę rzucają sprawozdania Najwyższej Izby kontroli (niestety dostępne tylko dla wybranych) i to jedynie w dziale wykrytych przekroczeń i nadużyć.

W chwili wybuchu wojny światowej obowiązywały na obszarze Rzeczypospolitej następujące daniny:

a) w b. ZABORZE ROSYJSKIM,

P o d a t k i b e z p o ś r e d n i e: gruntowy zasadniczy i dodatkowy, podymne, podatek od nieruchomości miejskich, opłaty patentowe od przemysłu i handlu, podatek repartycyjny, podatek od towarzystw obowiązanych do składania sprawozdań, podatek od subjektów, podatek mieszkaniowy, podatek od kapitałów.

P o d a t k i p o ś r e d n i e: akcyza od tytoniu, zapałek, kart do gry, cukru, wina, piwa i drożdży, monopol spirytusowy.

Opłaty stemplowe, aljenacyjne, podatek od spadków i darowizn, cła.

b) w b. ZABORZE AUSTRYJACKIM

P o d a t k i b e z p o ś r e d n i e: teżsame co i w zaborze rosyjskim, przyczem podatki: repartycyjny, od

subjektów, oraz od kapitałów i rent — obejmował t. zw, podatek zarobkowy, szerzej traktowany, aniżeli w Rosji i który nowelą z d. 23 stycznia 1912 r. został potraktowany w znaczeniu rozszerzającem i przemianowany na podatek dochodowy.

Podatki pośrednie: od piwa, spirytusu, cukru oraz olejów mineralnych.

Monopole: solny tytoniowy, loterja i na środki słodzące.

Opłaty stemplowe i cła traktowano podobnie jak w Rosji.

c) w b. ZABORZE PRUSKIM

Podatki bezpośrednie: dochodowy i uzupełniający majątkowy, uzupełniający gruntowy, (zasadniczy gruntowy został przekazany związkom komunalnym), budynkowy, przemysłowy, od handlu wędrownego i domów towarowych, podatek kolejowy i domokrążny, nadzwyczajny podatek obrony krajowej (ausserord. Wehrbeitrag).

Podatki pośrednie: od soli, cukru, środków słodzących, od wina musującego, piwa, spirytusu, tytoniu środków do oświetlenia i od komornego.

Opłaty stemplowe i aljenacyjne, od obrotu kąpitałów, od obrotu osobowego i towarowego, od spadków i darowizn; cła.

Wczasie wojny i w miarę jej przeciągania się wszystkie trzy państwa zaborcze podwyższyły skalę obowiązujących podatków, jak również wprowadzały nowe. Najsilniej dało się to odczuć w b. zaborze pruskim, gdzie wprowadzono następujące nowe podatki: ustawą z 1916, o opodatkowaniu zysków wojennych, ustawą z d. 26 lipca 1918 r. o daninach wojennych, oraz ustawą z tegoż dnia o przepisach przeciw ukróceniu podatków przez emigrację podatnika, lub ucieczkę kapitału. Były to wszystko podatki nadzwyczajne i jednorazowe a po zatem jako podatki mające stale obowiązywać, wprowadzono: akcyzę od wina, od wód mineralnych, od węgla; ustawą zaś z 26 lipca 1918 r., zamiast akcyzy od spirytusu, wprowadzono handlowy monopol spirytusowy, lecz ten nowy system nie znalazł w Poznańskiem i na Pomorzu zastosowania wobec odłączenia tych dzielnic od państwa niemieckiego.

W b. zaborze austryjackim, za wyjątkiem zachodniej części, reszta Małopolski, skutkiem inwazji i zniszczenia wojennego, podatków prawie nie płaciła; zabór zaś rosyjski tylko w pierwszym roku wojny odczuwał zwiększone ciężary. podatkowe, a następnie przeszedł pod władze okupacyjne

Południowa część Królestwa Kongresowego. a mianowicie b. gubernja Lubelska, Kielecka, Radomska, oraz część Piotrkowskiej podpadły pod władzę austro-węgierską, która dla spraw podatkowych utworzyła „Oddział Skarbowy“ przy jen. gub. wojennem w Lublinie.

Przyznać należy, że władze skarbowe austro-węgierskie utrzymały w całości system podatkowy rosyjski bez żadnych zmian; że zaś personel skarbowy składał się częściowo z polaków a częściowo z czechów, nie przynosiły podatki zarówno bezpośrednie jak i pośrednie poważniejszych dochodów, gdyż urzędnicy narodowości polskiej, nietyle przez patrjotyzm, ile skutkiem osobistego kwietyzmu, czesi zaś ze względu na stosowany z premedycją sabotaż nie starali się o ich pobór. Zresztą i władze naczelne nie przywiązywały do tego większej wagi; niedobór administracji krajów okupowanych pokrywany był z funduszu naczelnego dowództwa w tem przekonaniu, że będzie on zwrócony przez Rosję w formie kontrybucji.

Władze natomiast okupacyjne niemieckie trzymały się całkiem odmiennej taktyki. Utworzyły one na zasadzie art. 42 konwencji haskiej z 1899 r., względnie 1907 roku (Convention concernante les lois et coutumes de la guerre sur terre) na obszarze Królestwa Kongresowego, obejmującym, b. gubernje: Warszawską, Płocką, Łomżyńską, część Siedleckiej, Kaliską i część Piotrkowskiej jenerał-gubernatorstwo Warszawskie, przy którem dla spraw finansowych i politycznych funkcjonował „Wydział finansowy Zarządu Cywilnego przy jen. gub. Warszawskiem“.

Opierając się na art. 48 i 49 wyż wspomnianej konwencji Haskiej, które stanowią, że „pobory państwowych podatków, ceł i opłat wszelkiego rodzaju przysługują zasadniczo okupantowi, że winien on z tych poborów opłacać administrację zajętych obszarów i wreszcie, że przysługuje mu prawo nakładania nowych podatków i opłat w gotowiźnie, jednak o tyle tylko, o ile to jest koniecznem na pokrycie zapotrzebowań armji i administracji, — przystąpił do poboru podatków.

W pierwszem półroczu okupacji nie mogło być mowy o poborze podatków, były to raczej kontrybucje, nakładane na poszczególne okręgi okupowane. Dopiero z chwilą wpro-

wadzenia administracji cywilnej okupanci zażądali od płatników uiszczenia wszystkich zaległości. Właściwie jednak dopiero jesienią 1915 r., to jost po przesunięciu linji bojowej daleko na wschód od granic Królestwa Kongresowego okupanci przystąpili do odtwarzania poprzednio obowiązującego systemu podatkowego, przy równoczesnem podwyższeniu skali podatkowej.

Z nowych podatków władze okupacyjne niemieckie wprowadziły: rozporządzeniem z d. 19 kwietnia 1916 r. podatek hypoteczny, oraz rozporządzeniem z d. 15 sierpnia 1917 r. podatek majątkowy, jak również projektowały wprowadzenie podatku dochodowego, który zastępować miał szereg innych podatków, lecz obawiając się, że podatek ten (wobec trudności technicznych) w rezultacie da mniejszy dochód aniżeli poprzednie, powstrzymano się z jego urzeczywistnieniem.

W dziedzinie podatków konsumcyjnych władze niemieckie utrzymały zasadniczo opodatkowanie rosyjskie, wprowadzając: 1) Monopol cukrowy, przyczem cukier był przyznawany zarządom powiatowym w pewnych określonych normach na potrzeby miejscowej ludności, (akcyza wynosiła ostatnio 40% ceny detalicznej); po za normą cukier był sprzedawany po cenach o 300 % wyższych; 2) Reaktywując monopol spirytusowy, jednocześnie wydzierżawiony konsorcjum niemieckiemu za z góry określoną tenutę roczną; 3) Oraz wprowadzając rozporządzaniami z d. 8/9 i z d. 22/11 1915 r. monopol papierosowy, nie tyle ze względów fiskalnych, ile celem przyjścia z pomocą swemu rodzimemu przemysłowi tytoniowemu, który ówczesnie przechodził ciężki kryzys; i ten monopol został wydzierżawiony pewnemu konsorcjum.

Do tegoż „Wydziału Finansowego" należał dozór nad finansami miast Warszawy i Łodzi, oraz ogólne sprawy kredytowe i regulowanie obrotu pieniężnego.

W tym ostatnim dziale przedstawia pewien interes sprawa wprowadzenia marek polskich.

Zaraz po okupowaniu zachodniej części Kongresówki, a tembardziej po przesunięciu frontu nad błota pińskie, występowano ze strony niemieckiej z projektami dotyczącymi wprowadzenia odrębnej waluty. Początkowo chciano zastosować system wprowadzony w Belgji i powierzyć T-wu Kredy-

towemu Ziemskiemu, (a gdy to zrzekło się z obawy przed represjami rządu rosyjskiego, który zabrał T-wu wszystkie fundusze zapasowe), zaproponowano Bankowi Handlowemu w Warszawie, jako instytucji najstarszej i najpopularniejszej, wypuszczenie początkowo 5-iu miljonów rubli, z prawem powiększenia emisji, jeżeli tego zajdzie potrzeba. Bank Handlowy nie śpieszył z oświadczeniem swej zgody, natomiast kilka osób z finansjery warszawskiej zaprosiło trzech dyrektorów banków berlińskich, łącznie z którymi złożyli do prezydjum ministrów Rzeszy niemieckiej podanie o udzielenie im koncesji na uruchomienie banku emisyjnego z prawem wypuszczenia 10 miljonów rubli. Początkowo sprawa ta szła pomyślnie, rząd niemiecki wydelegował, eksperta, lecz gdy ten w sprawozdaniu swojem przedstawił, jak dobry interes przedstawia bank emisyjny, oraz jakie ryzyko grozi tej nowej walucie w rękach organizatorów o niskim poziomie etycznym, rząd Rzeszy załatwił sprawę odmownie i sam przystąpił do organizacji Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Równolegle z faktycznie funkcjonującymi okupacyjnymi urzędami skarbowymi powstała teoretycznie polska władza skarbowa. Początkowo w 1917 r. jako „departament finansowy" przy Tymczasowej Radzie Stanu (pod kierownictwem Stanisława Dzierżbickiego, a później Kazimierza Natansona), następnie już jako Królewsko-Polskie Ministerstwo Skarbu przy Radzie Regencyjnej (minister J. K. Steczkowski). Obie te instytucje nie pozostawiły wybitnych śladów po sobie; na dobro pierwszej należy zapisać przejęcie kursów przygotowawczych dla administracji, oraz otworzenie Wydziału organizacyjnego Ministerstwa Skarbu, — na dobro drugiej — zajęcie się praktykantami studjującymi urządzenia niemieckie i stworzenie z nich kadrów pierwszych urzędników skarbowych polskich.

Minister J. K. Steczkowski opuścił swoje stanowisko w lipcu 1918 r., zastępował go vice-minister Antoni Wieniawski, a gdy i ten ustąpił w listopadzie tegoż roku, kierownictwo Ministerstwa Skarbu w tym przełomowym okresie przeszło do rąk najstarszego rangą cesarsko-królewskiego nadradcy Franciszka Jossé. Jak odpowiednim był on pod względem energji i inteligencji na tem stanowisku, niechaj posłuży fakt, że kiedy praktykanci i ich kierownik zwrócili się w d. 11

listopada 1918 r. do pana Jossé o wydanie zarządzenia przejęcia kas i archiwów z rąk niemieckich, w ochronie przed rabunkiem i celowem niszczeniem, kierownik ministerstwa starał się nadaremnie porozumieć telefonicznie ze zwierzchniemi władzami okupacyjnemi, których (już od dwóch dni nie było w Warszawie) i ostatecznie odmówił wydania jakichkolwiek zarządzeń. Kandydaci na urzędników skarbowych polskich, wraz ze swym kierownikiem, z własnej inicjatywy zasekwestrowali wszystkie urzędy skarbowe, pieczętując kasy i akta, — a dopiero nazajutrz (12 listopada 1918 r.) kiedy już wszystko zostało wykonanem, kierownik wydziału praktykantów (autor niniejszej pracy) otrzymał pismo upoważniające go do przejęcia urzędów skarbowych okupacyjnych wszystkich instancji. Wykonano więc już tylko przeliczenie stanu kas, które przewieziono do Kasy Centralnej, posegregowano akta, spisano protokuły i zwrócono wolność internowanym od dnia poprzedniego 6-ciu wyższym urzędnikom skarbowym niemieckim.

W okresie rządów Rady Regencyjnej na mocy jej dekretu z d. 30/X - 1918 r. oraz uchwały Rady Ministrów z d. 3/XI - 1918 r. wypuszczono krótkoterminową 5% pożyczkę skarbową, z terminem wykupu w dniu 1 listopada 1919 r. Obligi tej pożyczki opiewały początkowo na marki polskie i korony austro-węgierskie w jakich to walutach sprzedawano je.

Wobec tego, że większość społeczeństwa nie darzyła zaufaniem markę polską, tezaurowała zaś ruble carskie, uchwałą Rady Ministrów z d. 22/XI 1918 r. została postanowiona emisja tychże asygnat w walucie rublowej. Należność przyjmowano w tej walucie, na jaką opiewały asygnaty i w tejże walucie miały one być wykupywane.

W jen. gub. Lubelskiem usunięcie władz okupacyjnych austro-węgierskich nastąpiło 10 dni wcześniej; tam też powstał gabinet Ign. Daszyńskiego, który uznał delegata Ministerstwa Skarbu pod warunkiem dostarczenia mu potrzebnych kwot na rachunek Ministerstwa Skarbu.

Po upadku okupacji niemieckiej Rada Regencyjna Królestwa Polskiego straciła najzupełniej głowę i w dniu 12 listopada 1918 r. oddała wszystkie swoje pełnomocnictwa panu Józefowi Piłsudzkiemu, uznając go niejako za dyktatora.

W parę dni potem powstał gabinet Moraczewskiego

z zupełnie dowolnym składem ministrów, których jedynemi kwalifikacjami była przynależność partyjna. Mamy jeszcze w pamięci te nagłe zarządzenia jak: usunięcie korony z godła państwa, lub tworzenie „milicji ludowej“ z elementu w większości swej kryminalnie karanego i umundurowanie jej w tym okresie, kiedy regularna armja, pilnująca granic Rzeczypospolitej, nie miała nietylko płaszczy, ale nawet butów.

W tym mniej więcej czasie następuje zmiana na stanowisku kierownika ministerstwa skarbu: na miejsce p. Fr. Jossé, w grudniu 1918 r. wstępuje według starszeństwa rangi pan Władysław Byrka, b. urzędnik wydziału budżetowego c. k. austryjackiego ministerstwa skarbu, ostatnio szef sekcji budżetowej kr. polskiego ministerstwa skarbu. Sytuacja pana Byrki była trudną, — stał on w opozycji do całego gabinetu, podzielał bowiem zdanie ogółu, że gabinet ten jest narzucony wbrew woli większości i najzupełniej nie odpowiada życzeniom społeczeństwa, które żąda jak najrychlejszego ustąpienia gabinetu, odmawia mu celowo poparcia finansowego, oraz przeprowadza bojkot podatków.

W tym okresie dekretem Naczelnika Państwa z dn. 7/XII - 1918 r. wydano statut organizacyjny Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, którą upoważniono do dalszej emisji, z zastrzeżeniem jednak, że kwota wypuszczona na potrzeby Rządu Polskiego nie może przekraczać 500,000,000 marek polskich. (Do dnia 11 listopada 1918 r. władze niemieckie wypuściły 880,150,867. 50 marek).

W dniu 16 stycznia 1919 r. zostaje mianowany prezesem gabinetu Ignacy Paderewski, ministrem zaś skarbu Dr. Józef Englich. Pierwszym czynem tego ministra skarbu było wydanie w drodze telegraficznej zarządzenia do podwładnych mu urzędów o natychmiastowem rozpoczęciu kroków egzekucyjnych, z subhastacją w ciągu 24 godzin, przy użyciu policji i wojska.

Ten krok ministra wykazał zupełną z jego strony nieznajomość rzeczy i lekceważenie prawa, gdyż postępowanie egzekucyjne we wszystkich trzech zaborach było unormowane odpowiednimi przepisami, które zachowały siłę prawną i sprzedaż przymusową wyznaczały najwcześniej po 7-miu dniach od czasu dokonanego zajęcia. Funkcjonarjuszów poli-

cji i oddziałów wojskowych na prowincji prawie że nie było.

Początkowo (t. j. do połowy miesiąca lutego 1919 roku) zarządzenia prawodawcze były wydawane w formie dekretów Naczelnika Państwa, widzimy więc:

a) pod datą 29 stycznia 1919 r. dekret o utworzeniu Skarbu Narodowego,
b) dekret z tegoż dnia o poborze jednorazowej daniny od majątku w nieruchomościach i kapitale (zaliczka), która wynosiła przy zachowaniu progresji od 1/2% do 2% od wartości nieruchomości miejskich, dla gruntów zaś była zależną od ich klasyfikacji, oraz posiadanej przez daną jednostkę przestrzeni (obowiązywały 4 kategorje: do 50, do 100, i ponad 100, oraz oddzielna dla gruntów włościańskich.)

Przy różnej skali podatkowej według klas gruntów projektodawca wykazał nieznajomość rzeczy, gdyż klasę III-cią (łąki) według klasyfikacji rosyjskiej słusznie odpodatkowaną najwyżej, przyjął za grunta średniej dobroci i odpowiednio opodatkował.

Do opodatkowania kapitałów zastosowane zostały te same normy, co i do nieruchomości miejskich.

Wpływy z tego źródła wyniosły:

W 1919 r.	Mp.	92,780,964, —	co stanowiło	Dol.	3,570,000. —
„ 1920 r.	„	99,105,679, —	„ „	„	476,540. —
„ 1921 r.	„	97,424,543, —	„ „	„	47,670. —
Ogółem	Mp.	289,311,186. —		Dol.	4,094,210. —

Na d. 1 stycznia 1922 r. pozostało zaległości Mp. 92,056,278 — t. j. przy ówczesnym kursie dolara w tym dniu Mp. 2,900.—, Dol. 35,200 —, które w preliminarzu budżetowym zostały zaliczone do podatków zniesionych lub przekazanych gminom.

W dniu 4 lutego 1919 r. wydano dekret zabraniający wywozu za granicę kruszców pod jakąkolwiek postacią. Dozwolono podróżującym na wywóz jednej obrączki, dwóch pierścionków i zegarka.

Sankcję w razie zatajenia określono na 10-ciokrotną wartości skonfiskowanego przedmiotu i karę więzienia do 1 roku. O legalności tego zarządzenia trudno dyskutować wobec nieistnienia naówczas praw zasadniczych, oraz braku określenia kompetencji poszczególnych ministrów.

Dekretem z d. 5 lutego 1919 r. wprowadzono podatek majątkowy z zastosowaniem progresji w postaci dodatkowych 30 do 100 proc. w zależności od wysokości posiadanego majątku; był on wzorowany na identycznym podatku władz okupacyjnych niemieckich z d. 15 sierpnia 1917 r. jedynie stopa podatkowa była podwyższoną. W b. okupacji niemieckiej dekret o tym podatku dotyczył tylko 1919 r., natomiast w b. okupacji austryjackiej moc obowiązująca obejmowała czasokres od 1 kwietnia 1917 r., t. j. od tego samego terminu od jakiego pobierały ten podatek b. władze okupacyjne niemieckie. Wpływy z tego źródła podatkowego wyniosły:

w 1919 r.	Mp. 8,894,584,—	co ówcześnie stanowiło	Dol. 342,100—
„ 1920 „	„ 39,688,925,—	„ „	„ 190,800—
„ 1921 „	„ 108,253,598 —	„ „	„ 53,000—

W dniu 1 stycznia 1922 r. zaległość tego podatku wynosiła Mp. 54,947,260, — czyli Dol. 15,600, —. Tylko drobna część tej kwoty wpłynęła, gdyż były to przeważnie sumy zbyt drobne, ażeby pokryć koszty egzekucji.

Dekretem z tegoż dnia ustanowiono w b. zaborze rosyjskim podatek od zysków wojennych za lata 1914 do 1918. Był to jawny nonsens i wprost bezkrytyczne naśladowanie rządów niemieckiego i austro-węgierskiego, gdzie przedsiębiorstwa na dostawach rządowych i obdzieraniu skarbu zapomocą wygórowanych cen dorobiły się znacznych fortun. W b. Kongresówce, która żadnych dostaw dla armji nie miała a za objekty rekwirowane i szacowane zaledwie w drobnej części istotnej ceny, otrzymywała od władz okupacyjnych niemieckich należność w kuponach obligacji kolei rosyjskich, których to kuponów zrealizować nie była w stanie; wreszcie przemysł nietylko nie zyskał, lecz bardzo wiele stracił na planowem niszczeniu warsztatów pracy przez władze niemieckie; — rolnictwo znowu, jeśli i zyskało coś na zbycie zboża sprzedawanego pokryjomu przed władzami okupacyjnemi po wyższych cenach, to niepomiernie więcej straciło na rekwizycjach i upadku kultury rolnej, skutkiem braku nawozów sztucznych i gorszej obróbki mechanicznej ziemi.

Ponieważ drogą sprawiedliwą doliczyć się tego zysku nie było można, oparto się na iluzorycznej wartości marki (wówczas była ona już dwukrotnie zdewaluowaną) i jako zysk wojenny obliczono różnicę wartości majątku w markach pol-

skich w stosunku do przedwojennych marek złotych. Zdawałoby się, że taki projekt podatkowy mógł powstać jako przejaw aberacji umysłowej danego ministra i upadnie natychmiast po jego ustąpieniu. Niestety służył on różnym ministrom lat dwa do naigrywania się nad podatnikami, jak również do zatykania luk budżetowych, naturalnie na papierze, bo w rzeczywistości podatek ten, ze względu na wysokie koszty wymiaru, przyniósł na czysto nieznaczny dochód.

Urzędy skarbowe 1-ej instancji nie posiadały żadnych podstaw do wymiaru tego podatku, bowiem w b. zaborze rosyjskim ani w latach 1911 — 1913 ani 1914 — 1918 podatek dochodowy nie egzystował, jak to miało miejsce w b. zaborach, austrjackim i pruskim, — nie było więc danych do przeprowadzenia porównań dochodów podatników w tych okresach. Projektodawca który kopjował przepisy o tym podatku z pruskiej ustawy podatku wojennego z d. 21 czerwca 1916 r. oraz późniejszych analogicznych ustaw austrjackich, zupełnie nie zwrócił uwagi na ten najkonieczniejszy warunek dla przeprowadzenia wymiaru.

Władze skarbowe 1-ej instancji w myśl przepisów wykonawczych winne były, w razie nadarzających się wątpliwości co do rzetelności złożonego przez podatnika zeznania, przesłuchać podatnika, zasięgnąć opinji rzeczoznawców, poczem w ten sposób uzupełnione zeznania przedłożyć komisji szacunkowej.

Ponieważ ogół podatników, o ile wogóle złożył zeznanie na przesłanym mu formularzu, to wykazał brak jakiegokolwiek dochodu w tym okresie, urzędy skarbowe były zmuszone wymiar przeprowadzać samorzutnie.

Rzeczoznawcy więc, których w tej dziedzinie być niemogło, zeszli do roli zwyczajnych „konfidentów policyjnych", którzy w miarę własnych interesów lub animozji wskazywali zyski swych współobywateli.

Ministerstwo Skarbu, opracowując tak niedbale i nielogicznie projekt podatku i uzyskując nań dekret Naczelnika Państwa traci prawo do stawiania następnie zarzutów podatnikowi, że ten ostatni bojkotuje Skarb. — Z własnego bowiem doświadczenia służbowego śmiem twierdzić, że nie było podatku, którego wykonanie zdemoralizowałoby tak dalece zarówno urzędy skarbowe jak i podatnika, wywołując

jednocześnie tyle rozgoryczenia i słusznych reklamacji.

Wobec tego, że podatek od zysków wojennych został wprowadzony w pierwszym okresie egzystencji Ministerstwa Skarbu, w gorączce prawodawczej i z chęci jaknajszybszego zapełnienia pustego Skarbu, że projektodawcami byli ex-austrjaccy „komisarze skarbowi“ (X ranga służbowa), ludzie młodzi, o pewnej rutynie biurokratycznej lecz małej znajomości rzeczy, można sprawę tę potraktować z odpowiednią wyrozumiałością,

Niestety jednak znajdujemy rozporządzenie ministerjalne z d. 16/5 1920 r. mocą którego rozciągnięto moc obowiązującą dekretu z d. 5/2 1919 r. o podatku od zysków wojennych na lata 1919 i 1920 r. — Pomimo, że faktycznie było to nowe wprowadzenie tego podatku za dwa lata, nowela ta nie została przedstawioną Sejmowi do zatwierdzenia.

Celem wyliczenia jaknajwyższych zysków wojennych, a co zatem idzie i dużych kwot podatkowych, rozporządzeniem ministerjalnem z d. 24 lipca 1920 r. pouczono urzędy skarbowe, że celem porównania i obliczenia należy jako podstawę przyjmować zysk 1913 r. w pięciokrotnej wysokości. Jak niesprawiedliwym był podobny wymiar, widzimy chociażby z tego, że:

w 1913 r. 1 dolar przedstawiał wartość Mk. 4.20
zaś przeciętnie w 1920 r. 1 dolar „ „ „ 237.50
dewaluacja więc w tym okresie była 57-iokrotną, gdy skarb przyznawał ją zaledwie za 5-ciokrotną, czyli tym błędem w obliczeniu (rozmyślnym lub nie) stwarzał każdemu za 1920 r. — 1029% fikcyjnego zysku ponad dochód faktyczny.

Muszę się niestety powstrzymać od scharakteryzowania tego czynu Ministerstwa Skarbu, nie znajduję bowiem odpowiedniego wyrażenia parlamentarnego.

Podatek za 1920 r., przy zastosowaniu wyżej wskazanego mnożnika przeprowadzono i częściowo wyegzekwowano. Dopiero w rok później następca tego ministra — fantasty, skutkiem nadmiaru reklamacji, spostrzegł nadużycie, i rozporządzeniem z d. 11/3 1921 r. ograniczył moc obowiązującą dla tego podatku do okresu 1919 roku.

W rezultacie wpłynęło z tego źródła do Skarbu Państwa:

w 1919 r.	Za lata 1914/1918	mkp	196,020. —	Dol. 6,800.
„ 1920 „		„	173,059,848 —	„ 728,000.
„ 1921 „	(za lata 1919/1920)	„	1,385,387,116. —	„ 651,000.

przyczem znaczna część kwoty wpłaconej w 1921 r. została podatnikom zwrócona jako umorzona na zasadzie wyżej wspomnianego rozporządzenia ministra skarbu z d. 11/3 1921 r.

Tegoż samego dnia został wydany dekret o nazwie waluty polskiej „L e c h" i setnej jego części „g r o s z", co nie przeszkodziło, że w trzy tygodnie później, bo ustawą z d. 28 lutego 1919 r. został on przemianowany na „z ł o t y" grosz pozostał groszem.

Wreszcie pod datą 7 lutego 1919 r. widzimy dekret, upoważniający P. K. K. P. do emitowania dalszych 250,000,000 marek (ponad emitowane już 500,000,000 marek).

Ustawą z d. 7/3 1919 r. 5% asygnatom z 1918 r. nadany został charakter papierów pupilarnych.

Ostatnią ustawą przeprowadzoną przez ministra Englicha w d. 28 marca 1919 r. było upoważnienie tegoż do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 5-ciu miljardów franków. Była to kwota obliczona najzupełniej dowolnie, niemniej jednak była ona tak pokaźną, że byłaby pokryła wszystkie długi zagraniczne, wyrównała budżet i bierny nasz bilans płatniczy, wreszcie pozwoliłaby przeznaczyć znaczniejsze sumy na inwestycje w gospodarce rządowej, w przemyśle i w rolnictwie. — Cóż, kiedy życzenie tej pożyczki było jednostronne, — kontrahentów, którzyby tę sprawę traktowali poważnie — nie było.

W 1920 r. na mocy tej ustawy wypuszczono 6% pożyczkę dolarową, która przyniosła w ciągu 5 lat około Dol. 20,000,000.

W d. 4 kwietnia 1919 r. minister Englich ustąpił. Tegoż dnia, 4 kwietnia 1919., został mianowany ministrem skarbu pan Stanisław Karpiński, naczelny dyrektor P. K. K. P.

Minister Karpiński, jako pierwszy na tem stanowisku pochodzeniem z Kongresówki, został przez swych podwładnych z innych dzielnic, a stanowiących gros personelu Ministerstwa Skarbu, przyjęty niechętnie i zarządzenia jego podlegały silnej krytyce z tej strony. Dopiero jednak rozporządzeniem swojem z dnia 12 maja 1919 r. w którem zaleca używanie zwrotów polskich, gdyż język nasz jest w nie dosyć zasobny, — a zaniechanie określeń byłej c. K. biurokracji, w rodzaju „e x h i b i t", „e x o f f o", „c i t i s s i m e", „s k w i e s k o w a n i e" i t. p., wywołało

prawdziwą burzę w gronie rutynowanych biurokratów, dla których jaknajczęstsze używanie tych zwrotów było najbardziej ważkim dowodem inteligencji i należytego wyrobienia biurowego. W ich pojęciu było ze strony ministra Karpińskiego wręcz bluźnierstwem wystąpienie przeciwko wyrażeniom uświęconym tradycją jeszcze z czasów Marji-Teresy i Józefa II-go. Podjęto już nie opór bierny, a wręcz sabotaż wydawanych przez ministra Karpińskiego rozporządzeń. Stąd pochodzi stosunkowo mała ilość ustaw i zarządzeń za czas jego trzy i pół-miesięcznego urzędowania.

Widzimy więc komunikat Ministerstwa Skarbu w sprawie zakupu przez P. K. K. P. złota i srebra po cenach nominalnych. Ponieważ marka polska w tym okresie była trzykrotnie zdewaluowaną w stosunku do złota, należy przypuszczać, że powyższy komunikat niewielu zachęcił do pozbywania się posiadanych monet kruszcowych.

Prawie równocześnie gdyż, d. 12 maja 1919 r., wydane było rozporządzenie w sprawie podatku od zysków wojennych, dotyczące tylko b. zaboru rosyjskiego, oraz rozporządzenie w sprawie wykonania ustawy o podatku majątkowym.

Wreszcie jako ostatnią przy tym ministrze przeprowadzono w d. 30 maja 1919 r. ustawę upoważniającą P. K. K. P do dalszej emisji 500,000,000 marek polskich.

Przez dwa następne miesiące nie widzimy żadnych przejawów prawodawczych w dziedzinie Ministerstwa Skarbu, w dniu zaś 31 lipca 1919 r. minister Karpiński opuścił swoje stanowisko.

Przy tym ministrze spotykamy dnia 26 kwietnia 1919 r. pierwsze notowania na giełdzie warszawskiej dolara Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej; z początku notowania te ukazywały się sporadycznie, aż wreszcie od połowy czerwca są one zjawiskiem codziennem. Wobec tego za okres urzędowania każdego ministra skarbu notować będę zwyżkę kursu dolara. — Przy ministrze Karpińskim kurs dolara był: w dniu 26/4 — 1919 r. 14,95 marek, a w dniu 31/7 — 1919 r. 19,65 marek, czyli że przeciętna zwyżka miesięczna kursu dolara wynosiła 8 i pół $^0/_0$.

Równocześnie nastąpiła nominacja na ministra skarbu p. Leona Bilińskiego, kilkokrotnego ministra przy c. k. rządzie, gubernatora c. k. austro-węgierskiego banku, b. wiel-

korządcy Bosnji i Hercogowiny i profesora uniwersytetu.

W warunkach normalnych minister ten byłby oddał skarbowi polskiemu niespożyte zasługi, niestety starszy już wiek nie pozwolił mu przystosować się do zupełnie odmiennych warunków. Nie wykazał też on ani odrobiny myśli twórczej, poprzestał zaś na kopjowaniu, zresztą już zarzuconych, zarządzeń niemieckich i austrjackich, pozatem polegał na zdaniu swych popleczników, mniej lub bardziej z nim spokrewnionych, co, bez żadnej ze strony ministra Bilińskiego winy, doprowadziło do bardzo przykrych dochodzeń.

Przedewszystkiem więc rozpoczął od reorganizacji centrali Ministerstwa Skarbu, to jest skasował wszystkie zmiany poczynione przez ministra Karpińskiego, wprowadził parę nowych, które nie miały znaczenia zasadniczego, a jedynie posłużyły do zmian osobistych i wprowadzenia swoich kandydatów na nowoutworzone stanowiska. To drugie reorganizowanie ministerstwa przez nowowstępujących ministrów, poparte zresztą autorytetem ministra Bilińskiego, weszło w tradycję i dotychczas po każdej zmianie ministra spotykamy się z mniej lub dalej sięgającą reorganizacją Centrali Ministerstwa Skarbu i nieuniknioną zmianą osobistości w najbliższem otoczeniu ministra.

Ta reorganizacja i przygotowanie projektów ustaw i rozporządzeń zajęła min. Bilińskiemu około 2-ch miesięcy czasu, gdyż dopiero 23 września 1919 r. ukazało się pierwsze rozporządzenie Ministerstwa Skarbu w sprawie utworzenia Centrali Dewiz, której w sprawach walutowych nadano bez mała prawa dyktatorskie. Ona ustalała kurs i miała wyłączne prawo dysponowania walutami; bez jej pozwolenia żaden bank nie miał prawa udzielić pokrycia zobowiązań zagranicznych.

Zarządzenie to, skopjowano z identycznej ustawy niemieckiej z d. 28 stycznia 1916 r., zastosowanej w okresie wojny, a zatem w okresie wyjątkowym, kiedy kurs marki spadł do 53% wartości złota, i mającej ratować walutę niemiecką od dalszego spadku. Jak wiemy, środek ten w Niemczech pozostał bez efektu. Każdy, jak mógł, nielegalnie przesyłał walutę i dlatego eksperyment ten został po pewnym czasie skasowanym, co nie przeszkodziło jednak do utrzymania tamże aż do końca 1923 r. ograniczeń walutowych

dla podróżnych opuszczających granice Rzeszy.

U nas środek ten wprowadzony został w czasie wprawdzie też wojennym, ale najzupełniej niepotrzebnie. Nie mógł on zapobiedz spadkowi marki polskiej, gdyż powodem zniżki nie była ucieczka kapitałów za granicę, (jak to przypuszczano w Niemczech), ale nadmierne i bez pokrycia emisje marek polskich, deficytowy budżet i ujemny bilans handlowy.

Jedynym skutkiem było utworzenie się „czarnej giełdy“ której kursy były przeciętnie o 30% wyższe, od fikcyjnych notowań giełdy urzędowej.

Najlepszym dowodem służy fakt, że kiedy w d. 26 listopada 1919 roku skasowano „Centralę Dewiz“, przy kursie Mk. 48,50 za 1 dolara, następne notowanie wolnej już giełdy wynosiło M. 77,50 za 1 dolara, to jest wykazało zwyżkę tylko 60%.

Stratę na tem przywidzeniu pana Ministra Skarbu ponosił eksporter polski, któremu rekwirowano wpływające dlań z zagranicy kwoty; nie mogło to podziałać zachęcająco na wywóz surowca z Polski; natomiast było pewnem uprzywilejowaniem importu z zagranicy. Pozatem był to pierwszy krok dla poderwania zaufania do nas i zwrócenia uwagi, że rząd polski niezawsze kieruje się zasadami praworządności.

Następnem w porządku chronologicznym było rozporządzenie Ministra Skarbu z d. 14/10 1919 r., które stanowiło, że asygnaty markowe mogły być przedstawiane od 1/11 1919 r. (dnia wykupu) do realizacji w gotowiźnie lub też zaprolongowane do 1/5 1920 r. z oprocentowaniem 5% płatnem z góry za okres półroczny. — Wobec wydatkowania otrzymanych z realizacji pożyczki rubli i koron i celem uniknięcia konieczności ich nabycia (były one jeszcze prawnym środkiem płatniczym) temże rozporządzeniem ministerjalnem odroczono termin płatności asygnat koronowych i rublowych do d. 1/5 1920 r. — Wszystkim asygnatom przyznano prawo zastawu w P. K. K. P. — Rozporządzenie to było bezprawnem pod względem formalnym i merytorycznym. Jeżeli nadanie 5% asygnatom z 1918 r. praw papierów pupilarnych wymagało Ustawy Sejmowej z d. 7/3 1919 r. tembardziej prolongata, równoznaczna z nową półroczną pożyczką wymagała zgody Sejmu. Pozatem jednostronna decyzja (bez zgody posiadaczów asygnat) prolongowania terminu płatności o pół roku, była jednoznaczną z ogłosze-

niem półrocznej niewypłacalności Ministerstwa Skarbu.

Jako dalsze etapy tego dowolnego postępowania, widzimy ustawę z d. 7/11—1919 r. o przymusowym wykupie monet złotych i srebrnych, oraz złota i srebra, po cenach o 20% niższych od oficjalnych notowań „Centrali Dewiz", a o 50% niższych od cen wolnego rynku. Czy nie było to próbą częściowego wywłaszczenia?

Wreszcie komunikat Ministerstwa Skarbu z d 11 listopada 1919 r., powiadamiający posiadaczów „safesów", że urząd walki z lichwą i spekulacją zarządził dozór nad kasetkami w bankach i wzywa właścicieli tychże do dobrowolnego w terminie tygodniowym otwarcia kasetek, celem wymiany przymusowej monet i kruszców, w przeciwnym razie po upływie tego terminu, grozi zastosowaniem przymusowego otwarcia i konfiskaty monet i kruszców.

Tak daleko nie posunął się nawet nasz wschodni sąsiad którego główną zasadą jest wywłaszczenie. Wydał on zarządzenie bardzo podobne, naznaczył specjalnych taksatorów do skarbca każdego banku i zaprosił posiadaczów kasetek na oznaczony termin, a w razie niezjawienia się groził opieczętowaniem „safes'u". Urzędnicy sowieccy kruszców i biżuterji bynajmniej nie zabierali, owszem oceniali te przedmioty bardzo wysoko, kilkokrotnie wyżej ponad realną ich wartość. Następnie zostało to wliczone do majątku i tak odpowiednio obciążone podatkiem, że dla jego opłacenia należało jedną trzecią albo i połowę zawartości kasetki oddać; słuszność jednak nakazuje przyznać, że przy wykupie kruszców i bibiżuterji przyjmowano uprzednio w skarbcach przeprowadzone oszacowanie za miarodajne. Tam więc zachowano chociaż pewne pozory legalności.

Na zakończenie ostatni okólnik z dn. 12 listopada 1919 r., nakazujący urzędom celnym odbierać przy wjeździe od podróżnych obcokrajowców deklaracje, jakie przedmioty wartościowe, lub monety, posiadają przy sobie. Nadwyżka ponad 1 obrączkę, zegarek i dwa pierścionki, winna być odebraną a wzamian wydawać kwit na otrzymanie należności (połowę realnej wartości) w P. K. K. P.; wrazie znalezienia przy rewizji szczegółowej przedmiotów niezadeklarowanych, ulegają one konfiskacie; wydaje się wprawdzie kwit, lecz o wartości czysto pamiątkowej, gdyż nie uprawnia on do otrzymania

jakiejkolwiek należności; sprawę zaś kieruje się na drogę sądową. Była to więc prawdziwa pułapka na obcokrajowców, którzy nie mogli, a zresztą i nie byli obowiązani, znać te dziwaczne przepisy.

Tego jednak było za dużo: nastąpiła przyjacielska rada kilku jednocześnie dyplomatów, akredytowanych przy rządzie polskim. W dniu 26 listopada 1919 r. została skasowaną „Centrala Dewiz" i wszystkie związane z nią instytucje i rozporządzenia.

W okresie urzędowania ministra Bilińskiego kurs dolara wynosił, w dniu 31 lipca 1919 r. Mk. 19,65 za 1 dolara, a w dniu 9 grudnia 1919 r. Mk. 83 — za 1 dolara, czyli przeciętna miesięczna zwyżka kursu dolara wynosiła 71%.

Słuszność nakazuje jednak przyznać, że urzędowanie ministra Bilińskiego przyniosło też Skarbowi i znaczny pożytek. Zawdzięczając autorytetowi, jakim cieszył się pomiędzy innymi ministrami, udało mu się przeprowadzić sporo z jego 10-ciu przykazań, a między innemi i ten zasadniczy warunek, że funduszami państwa może dysponować jedynie minister skarbu. Odtychczas ustał bezpowrotnie chaos, jaki panował, skutkiem zakupów czynionych przez każde ministerstwo na swoją rękę; ministrowi zaś skarbu pozostawiano jako przywilej regulowanie wszystkich tych zobowiązań.

W dalszym ciągu niniejszej pracy będę uwzględniać jedynie ustawy i rozporządzenia o znaczeniu zasadniczem, pomijając wszystkie dotyczące podwyższenia stopy podatkowej już istniejących podatków, gdyż były to wyrównania skutkiem dewaluacji marki polskiej i nigdy nie nadążały za jej spadkiem, za wyjątkiem kolosalnych podwyżek w końcu 1923 r. i w początku 1924 roku.

W dniu 13 grudnia 1919 r. utworzony został gabinet Skulskiego, a tekę ministra skarbu otrzymał pan Władysław Grabski.

Jednym z pierwszych czynów ministra Grabskiego było wydanie, rozporządzenia z d. 22 grudnia 1919 r., ustanawiającego stosunek koron austro-węgierskich do marek polskich, jak 70 do 100. — Naturalnie wywołało to poważne niezadowolenie, gdyż przy poprzednim ministrze pierwotny stosunek 55 do 100 podniósł się prawie do „al pari".

Ponieważ korony nieostemplowane były za granicą wyżej

szacowane, aniżeli opatrzone stemplem urzędów austro-węgierskich, dało to posiadaczom możność wywozu za granicę lub do Śniatyna, gdzie zaopatrywano je wykradzionymi z Czerniowiec autentycznymi stemplami rumuńskimi.

W wyniku przedstawiono w trzy miesiące później przy przymusowym wykupie koron austro-węgierskich stosunkowo nieznaczne ich ilości. Dlatego wydaje się niezrozumiałem zamknięcie na mocy ustawy z d. 24 marca 1920 r. granicy państwowej dla ruchu osobowego i towarowego, jak również zarządzenia przerwy w ruchu pocztowym, telegraficznym i telefonicznym na przeciąg dni dziesięciu z powodu wykupu koron.

Jeżeli uwzględnimy, że

a) posiadacze koron mieli poprzednio 3 miesiące czasu na wysyłkę ich drogą nielegalną za granicę;

b) wskutek wyższego notowania poza granicami Polski przywóz nieostemplowanych banknotów austro-węgierskich nie mógł mieć miejsca;

c) granice były tak słabo obstawione, że wszelka kontrabanda, jak również wywiad nieprzyjacielski, nie natrafiały na poważniejsze trudności;

przekonamy się, że zarządzenie to (uwzględniając nawet przygotowania do słynnej ofenzywy kijowskiej) było najzupełniej fantastyczne i przysporzyło sporo udręki ludziom spokojnym, którzy w tym czasie musieli przekroczyć granice Polski.

Po siedmiu dniach, (prawdopodobnie skutkiem wpływów postronnych) zamknięcie granicy zostało zniesione.

W dniu 28 grudnia 1919 r. przedłużono termin przymusowego wykupu monet złotych i srebrnych (ustawa z d. 7/II - 1919 r.) do 31 stycznia 1920 r. Tegoż dnia ogłoszono tabelę wykupu monet złotych i srebrnych, przyczem za złotą 20-to dolarówkę miano płacić Mk. 688,50, kiedy według urzędowego notowania giełdy warszawskiej przedstawiała ona wartość Mk. 2,200. Skąd ta rozbieżność?

Ustawą z d. 30/I - 1920 r. została uchyloną ustawa z dnia 7 listopada 1919 r. o przymusowym wykupie monet złotych i srebrnych, oraz złota i srebra.

Pod datą 26 lutego 1920 r. widzimy rozporządzenie o utworzeniu przy Ministerstwie Skarbu Państwowego Urzędu Eksportu Drzewnego. Urząd ten przetrwał 10 miesięcy

i został przez następnego ministra, zaraz po objęciu ministerstwa skarbu, skasowany.

Dnia 27 lutego 1920 r. uchwalono dwie ustawy:

1) o 5% krótkoterminowej pożyczce wewnętrznej;

2) o 5% długoterminowej pożyczce wewnętrznej.

Komunikat Ministerstwa Skarbu powiadamia, że na mocy ustawy z d. 8/III - 1920 r. została wypuszczoną w Ameryce 6% pożyczka dolarowa, spłacana po 20 latach; 10% z uzyskanej sumy miało być użyte na zakup złota dla przyszłego Banku Polskiego.

Zachęcano naturalnie i publikę krajową do wpłacania na tę pożyczkę złota i srebra w naturze.. Umowa co do przejęcia całej kwoty tej pożyczki została podpisaną jeszcze w 1919 r. z jakąś specjalnie w tym celu stworzoną grupą pseudo-bankierów; prowizję mieliśmy zapłacić bardzo wysoką, a oprócz tego konsorcjum owo miało na okres trwania pożyczki otrzymać wyłączne prawo pośredniczenia w zakupach czynionych w Ameryce dla Polski. Jedynie niedopatrzenie ze strony władz polskich uchroniło nas od strat, jakie mogły z tego powodu wyniknąć. Mianowicie, nie zapewniono sobie zgody rządu Stanów Zjednoczonych, pomimo że polską pożyczkę dolarową miano sprzedawać na terytorjum amerykańskiem w formie wymiany „al pari“ na amerykańskie „bony wolności“.

Naturalnie kongres w Waszyngtonie odmówił ratyfikacji tej umowy, która przez to nie doszła do skutku, a pozostała jedynie możność sprzedaży jej przez nasze poselstwo polskim wychodźcom. — Techniczna strona sprzedaży została powierzona mało znanej na tamtejszym rynku firmie „The Peoples Industrial Trading Corporation of the U. S.“ na podstawie kontraktu zawartego z nią przez posła Rzplitej i delegata naszego Ministerstwa Skarbu w Waszyngtonie. Rozpoczęta 23 maja 1920 r. sprzedaż obligacji tej pożyczki ukończoną została dn. 3 października tegoż roku, przyniósłszy w sumie Dol. 18.200,000. — Jest to raczej kwota sprzedanych obligacji, gdyż jak to Ministerstwo Skarbu zastrzega w swej „Zielonej księdze“ „bezwzględnie ścisłej sumy netto, jaka wpłynęła do skarbu wskazać nie może ze względu na to, że w chwili obecnej (luty 1922 r.) toczy się jeszcze sprawa z pomienioną firmą o jej wynagrodzenie za przeprowadzenie

pożyczki, które to wynagrodzenie — w brew kontraktowi — — firma liczy sobie w kwocie wygórowanej." — Świadczy to jak mało poważnie sprawa ta została potraktowana przez naszych przedstawicieli w Waszyngtonie i jak mało solidnej firmie powierzono sprzedaż pożyczki. — Niestety nie posiadam urzędowych danych dla wykazania dróg, jakiemi firma ta pozyskała nasze zaufanie. —

Rozreklamowano pożyczkę należycie, natomiast zapomniano upoważnić którego z bankierów, czy banków tamtejszych do lombardowania tej pożyczki w imieniu i na rachunek rządu polskiego. Ofiarą tej krótkowzroczności padli nasi wychodźcy; kiedy bowiem nastąpił kryzys w przemyśle amerykańskim i robotnik polski chciał wracać do kraju, lub poprostu potrzebował pieniędzy na utrzymanie rodziny, nie miał możności otrzymania gotówki pod zastaw tego papieru i ostatecznie sprzedawał pożyczkę specjalnie powstałej spółce „rycerzy przemysłu" za 25 do 30% ceny nominalnej.

Po upływie pewnego czasu od chwili zamknięcia subskrybcji na tę pożyczkę w Ameryce, zaczęto jej sprzedaż w Polsce, która do dnia 31-XII 1924 r. powiększyła wpływy z tego źródła do kwoty Dol. 19.445,250. Notowania giełdowe w ostatnich miesiącach wynosiły około 62% wartości nominalnej:

W dniu 24 marca 1920 r. wydano ustawę upoważniającą osoby, które subskrybowały pożyczkę państwową z 1918 r. (okres Rady Regencyjnej), w razie zamiany asygnat tamtej pożyczki do otrzymania 4-rokrotnie wyższej sumy w obligacjach 5 proc. długoterminowej pożyczki państwowej z 1920 roku. (W tym dwuletnim okresie nastąpiła 14-tokrotna dewaluacja marki polskiej.)

W tymże dniu ogłoszono komunikat Ministerstwa Skarbu o powierzeniu załatwiania przekazów naszych emigrantów Towarzystwu „American Express Company" przyczem przekazy miały być opłacane w Polsce według kursu giełdy warszawskiej, jaki był w dniu otrzymania przez P. K. K. P. polecenia wypłaty.

W dalszym rozwoju tych tranzakcji ze strony Amerykańskiej, przejął je „American Guarranty Trust Company, ze strony zaś polskiej (już po zawarciu kontraktu) powstał „Syndykat przekazowy banków polskich", którego zadaniem

było otrzymane telegraficznie z New-Yorku polecenia wypłat uskuteczniać w kraju za pośrednictwem zrzeszonych w syndykacie banków, ewentualnie poczty.

Był to interes dobry dla polskich banków, a jeszcze lepszy dla Guarranty Trust Company, — natomiast mniej korzystny dla stron, przekazującej i odbierającej, — a już wprost ubliżający dla powagi Państwa Polskiego.

Celem omówienia i zawarcia kontraktu został wydelegowany Vice-Minister Skarbu — jako przedstawiciel rządu oraz jeden z dyrektorów banków warszawskich — w charakterze połnomocnika tychże banków. Kontrakt został zawarty pod gwarancją rządu polskiego i przy klauzuli, że zdeponowane w New-Yorku kwoty w dolarach będą wtedy dopiero postawione do dyspozycji Syndykatu Przekazowego banków polskich, kiedy stale rezydujący w Warszawie dwaj przedstawiciele Guarranty Trust Company otrzymają pokwitowania odbiorców i w drodze telegraficznej powiadomią New-York o wykonaniu zleceń na daną sumę.

Wskutek tego Ministerstwo Skarbu musiało stale udzielać Syndykatowi Przekazowemu znacznych zaliczek na wypłaty, spłacanych znacznie później w zdewaluowanych markach polskich. Na tej różnicy wartości marki polskiej jak również repartycji dolarów po kursie niższym od obliczanego klijentom, polegał cały zysk „Syndykatu Przekazowego", Zesp. zrzeszonych w nim banków, stanowiąc jednocześnie równoznaczną stratę Skarbu.

Prowizję od tych tranzakcji pobierała Guarranty Trust C-y w wysokości 5%.

Warunek kredytowania sum wpłacanych dopiero po dokonaniu wypłaty, jest czemś niebywałem i dowodzi absolutnego braku zaufania do naszych zrzeszonych instytucji bankowych i Rządu, który udzielił swej gwarancji.

Gdy nieco później rząd sowiecki zawarł z tąż Guarranty Trust Company podobną umowę, z siedzibą kontrolującą w Rewlu, nie ośmielono się postawić mu tak poniżającego warunku, a prowizję przytem obniżono do półtora procentu.

W dniu 23 marca 1920 r. wydano ustawę o nadzorze nad przedsiębiorstwami bankowemi i kantorami wymiany.

Rozporządzeniem z d. 17 kwietnia 1920 r. Ministerstwo Skarbu nakazuje instytucjom bankowym złożenie spisu po-

siadanych obcych walut i papierów.

W tymże dniu Ministerstwo Skarbu wydało komunikat o przygotowaniu pożyczki przymusowej.

W dniu 19 kwietnia 1920 r. wydano ustawę zabraniającą wpłat w rublach carskich, a dozwalającą natomiast wymianę i przerachowanie po kursie Mk. 216 za 100 rubli.

W dniu 30 kwietnia 1920 r. uchwalono ustawę o biletach skarbowych.

Ustawą z tegoż dnia 5% asygnaty z 1918 r. mógły być począwszy od I/V 1920 r. zamieniane na gotowiznę w wartości nominalnej, bądź na obligację 5% wewnętrznej pożyczki 1920 r. po kursie

120 mk. za 100 mk. w asygnatach
85 „ „ 100 kor. „ „
225 „ „ 100 rub. „ „ co było sprzeczne z ustawą z d. 24/III 1920 r. i z warunkami emisyjnymi.

Rozporządzeniem z d. 15 maja 1920 r. Ministerstwo Skarbu zabroniło bankom lombardować i przyjmować do depozytu walory zagraniczne.

Ustawą z d. 8 czerwca 1920 r. wprowadzono podatek od skrzynek depozytowych; celem wykazania celowości tego podatku przytaczam poniżej wpływy jakie Skarb osiągnął z tego źródła:

w	1920 r.	Dol.	15,651. —
„	1921 r.	„	6,350. —
„	1922 r.	„	320. —
„	1923 r.	„	3,900. —
„	1924 r.	„	12,700. —

Czy przed złożeniem do Sejmu projektu tego podatku nie było wskazanem zebrać dane co do ilości wynajętych w bankach „safesów“ i uprzednie obliczenie, że wpływ z tego źródła podatkowego nie pokryje kosztów wymiaru? —

W dniu 9 czerwca 1920 r, nastąpiła dymisja ministra Grabskiego, 25-go zaś tego miesiąca nominacja jego na prezesa ministrów i ministra skarbu.

W dniu 9 lipca 1920 r. uchwalono ustawę w sprawie obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi. Jaki to miało wpływ na notowania giełdy warszawskiej przekona nas urzędowa ceduła tejże giełdy:

w końcu czerwca 1920 r. 1 dolar wart był Mk. 141,75

w dniu 9 lipca 1920 r. 1 dolar wart był Mk. 170,75
w miesiąc zaś później . . . . Mk. 250,—

Ten ostatni kurs był przez Komitet Giełdowy wyznaczony jako „maksymalny“.

Ustawą z dnia 15 lipca 1920 r. zabroniono wywozu za granicę kruszców szlachetnych.

Pod datą 16 lipca 1920 r. widzimy dwie ustawy:

a) w przedmiocie 4% państwowej pożyczki premjowej w wysokości 5-iu miljardów marek polskich, oraz
b) o 3% przymusowej pożyczce państwowej w wysokości 15-tu miljardów marek polskich (wówczas przedstawiających wartość 90,000,000 dolarów).

Przy podziale pomiędzy przymuszonych nabywców miała być zachowaną progresja w stosunku: dla kapitału i nieruchomości od 2 do 20%, a od dochodu z pracy 5 do 35%.

W dniu 24 lipca 1920 r. spotykamy się z dymisją p. Grabskiego, jako premjera i ministra skarbu (po jego powrocie ze Spaa) i z nominacją tegoż dnia na ministra skarbu w gabinecie p. Witosa.

Powracając jeszcze do ustaw wcześniej wydanych spotykamy pod datą 15 lipca 1920 r. ustawę o obrocie towarowym z zagranicą, oraz o utworzeniu Urzędu Przywozu i Wywozu, podzielonego w organizacji swej na:

Główny Urząd, jako III instancja,
Izby Okręgowe, jako II instancja,
Urzędy Przywozu i Wywozu, jako I instancja.

W dniu zaś 16 lipca 1920 r. uchwalono ustawy:

a) o podatku dochodowym i majątkowym,
b) o podatku od kapitałów i rent,
c) o opłatach stemplowych od ubezpieczeń — i
d) o opłatach od sprzedaży przedmiotów zbytku.

Co do tego ostatniego podatku, to wynosił on 10% ceny sprzedażnej, dał wyniki minimalne, zdemoralizował do reszty pewne grupy sprzedawców, gdyż pobierali oni podatek, ale nie wydawali odpowiednich kwitów; jednak pomimo to wszystko przetrwał ten podatek aż do roku 1925, kiedy to zapowiedziano jego nowelizację.

Rozporządzeniem z d. 7 sierpnia 1920 r. (w związku z ustawą z d. 9 lipca 1920 r.) ograniczono obroty dewizami i walutami zagranicznemi, oraz utworzono „komisje dewizowe“

Było to przywrócenie utworzonej za ministerstwa Bilińskiego „Centrali Dewiz", opartej również na systemie centralizacji, lecz działającej przy szerokim udziale czynników społecznych, to jest banków dewizowych, które dokonywały podziału posiadanych dewiz, oraz ustalały kurs; delegat rządu wykonywał jedynie kontrolę nad operacjami walutowemi tych banków. Ta forma była mniej uciążliwą dla przemysłu i handlu od „Centrali Dewiz", niemniej jednak wywoływała znaczne opóźnienia w udzielaniu pokrycia i związane z tem trudności przy otrzymywaniu kredytów towarowych za granicą. Wpływu na kształtowanie się kursów (prócz fikcyjnych notowań urzędowych), nie miała żadnego, pokrywała bowiem nieznaczną zaledwie część zapotrzebowań

Firmy, którym zależało na terminowem regulowaniu swych zobowiązań zagranicznych, starały się o pokrycie w drodze nielegalnej, co było wprawdzie droższem, lecz za to znacznie pewniejszem co do terminu i nie nastręczało poważniejszych trudności. Dla udowodnienia, że zarządzenie to pozostało bez wpływu na kształtowanie się kursów walut zagranicznych nawet na giełdzie urzędowej, przytaczam, że w chwili wprowadzenia w życie „komisji dewizowej (11/VIII 1920 r.), w notowaniu wprawdzie fikcyjnem, płacono za 1 dolara marek 185, zaś w trzy i pół miesiąca później (data dymisji ministra Grabskiego) płacono marek 485, to jest zwyżka kursów walut zagranicznych wynosiła przeciętnie 50% miesięcznie.

W dniu 8 listopada 1920 r. Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie celem wykonania ustawy o podatku dochodowym i majątkowym

Podatek ten w części dotyczącej posiadanego majątku wzorowany był na pruskiej ustawie z d. 14 lipca 1893 r. (Ergänzungsstuer), nowelach z d. 19 czerwca 1906 r. oraz 26 maja 1909 r., odpowiednich ustawach austryjackich, w dziale zaś opodatkowania dochodu na ustawie niemieckiej z d. 19/VI 1906 r., oraz rosyjskiej ustawie o podatku dochodowym z d. 6 kwietnia 1916 r.

Minimum egzystencji było określone dosyć nizko, obejmowało więc i sfery małorolne i robotnicze. Trudność w zrealizowaniu wymiaru w b. Kongresówce stanowiła nieumiejętność zarówno podatnika, jak komisji szacunkowych i urzę-

dów skarbowych przeprowadzenia zbyt skomplikowanych zeznań i obliczeń. —

Ponieważ Ministerstwu Skarbu rozchodziło się o jaknajszybsze uzyskanie wpływów z tego źródła wydano powyższe rozporządzenie ministerjalne oraz okólniki z d. 21 stycznia i 24 lutego 1921 r., które polecały i ponaglały do potrącania podatku dochodowego z uposażeń służbowych.

Celem dalszego przyspieszenia wymiaru i wpływu podatku dochodowego Sejm uchwalił w d. 20 maja 1921 roku ustawę o tymczasowym poborze tego podatku. Ustawa ta zezwala urzędom skarbowym I-ej instancji na wymiar podatku bez oszacowania komisyjnego, jedynie na podstawie zeznań płatników, a gdy tych niezłożono na podstawie orzeczenia rzeczoznawców.

Ponieważ podatnicy zeznań tych składać niechcieli i nie umieli, urzędy skarbowe były zmuszone przeprowadzić wymiar własnemi siłami na wzór podatku odzysków wojennych. Kwoty dochodu zostały tak wyolbrzymione (szczególniej w okręgach Izb Skarbowych Warszawskiej, Lubelskiej i częściowo Białostockiej), że odbiło się to głośnem echem w Sejmie i Ministerstwo Skarbu było zmuszone do wydania 24 listopada 1921 r. okólnika, ograniczającego egzekucję narazie tylko do $^1/_4$ części tymczasowo wymierzonego podatku. Trudno chyba o bardziej jaskrawe zdezawuowanie własnych zarządzeń.

Następnie na żądanie komisji skarbowo-budżetowej Ministerstwo Skarbu wydało okólnik polecający wstrzymanie ściągania podatku dochodowego od robotników i innych pracowników, pobierających wynagrodzenie miesięczne.

Jednakże i to wszystko nie zadowoliło większości Sejmu która w okresie przedwyborczym, chcąc zaskarbić sobie, głosy sfer mało posiadających, ustawą z dnia 24 stycznia 1922 r. nakazało nietylko wstrzymać pobór i egzekucję tymczasowo wymierzanych kwot, lecz także zwrócić z już pobranych kwot nadwyżkę ponad $^1/_4$ część przypadającej na danego płatnika nadzwyczajnej daniny państwowej. —

Skutkiem tych zmian ustawodawczych podatek dochodowy obowiązujący od 1/1 1920 r. nie dał do końca 1921 r., żadnych wyników, dn. 6 marca 1922 r. rząd wniósł projekt zmiany niektórych postanowień ustawy z d. 16 lipca 1920 r. — Po-

legała ona na dostosowaniu minimum egzystencji wobec spadku marki polskiej, obniżeniu stawek podatkowych szczególniej w najniższych kategorjach oraz uproszczeniach w sposobie obliczania i poborze tego podatku. W d. 4 kwietnia 1922 r. Sejm uchwalił tę ustawę, wprowadzając szereg zmian najbardziej uwydatnionych w podwyższeniu skali podatkowej od dochodów średnich i wyższych.

Jako wadę w ustaleniu skali podatkowej należy uważać zbyt wysokie obciążenie dochodów z uposażeń w stosunku do dochodów z innych źródeł; dało się to bardziej jeszcze odczuwać do końca 1923 r., kiedy podatek od uposażeń potrącany był przy wypłacie tychże (t. j. w walucie niezdeprecjonowanej), gdy inne dochody opłacały go w rok później tj. około $^{1}/_{50}$ faktycznie przypadającej kwoty. —

Poniżej celem porównania załączam tablicę wpływów tego podatku; w r. 1913 przyjąłem tylko b. zabór austryjacki i pruski, gdzie ówcześnie podatek od dochodu obowiązywał.

1913 r.	Dol.	3,670,000. —	
1922 „	„	1,900,000. —	
1923 „	„	3,080,000. —	
1924 „	„	7,760,000. —	Preliminowano Dol. 14,900,000. —
I pół. 1925 „	„	5,380,000. —	Preliminowano na cały 1925 r. Dol. 13,600,000. —

Jak widzimy w 1924 r. pomimo bardzo wysokich stawek, sztucznie zwaloryzowanego w celach fiskalnych dochodu za 1923 r. (rozporz. Min. Skarbu z d. 14-III 1924 r.) oraz okólnika Min. Skarbu z d. 11/IV 1924 r. ustalającego dochód czysty z 1 ha. gruntu na $1^{3}/_{4}$ cmtr. żyta (zresztą najzupełniej bezprawnego, gdyż ustawa o podatku dochodowym traktuje obliczenie rentowności inydwidualnie) udało się uzyskać zaledwie 52 proc. preliminowanego dochodu.

Przyczyną, jak to stwierdziła Sejmowa komisja budżetowa w swojem sprawozdaniu o preliminarzu budżetowym na 1925 rok (str. 30) była „nadmierna wysokość minimum egzystencji przekraczająca wysokość tegoż w krajach bezwzględnie zamożniejszych jak Czechosłowacja, Włochy, Belgja i Francja, jakoteż fatalna konstrukcja podatku, wyłączająca z jego dziedziny masy włościaństwa, posiadające do 30 morgów (15 ha.) gruntu użytkowego, a przedstawiające w naszym ustroju rolnym ogromną większość gospodarstw, których posiadacze w nieprzeliczonych zastępach świadczyli z tego

tytułu na rzecz państw zaborczych, nie czynią zaś dziś tego dla własnej ojczyzny.“ —

Nie wpłynęło to jednak na przyspieszenie znowelizowania tej ustawy, jaki to projekt spoczywa w komisji Skarbowej Sejmu. —

W dniu 24 listopada 1920 r. złożył p. Wł. Grabski tekę ministra Skarbu. W okresie urzędowania ministra Grabskiego kurs dolara wynosił w dniu 14 grudnia 1919 r. marek 92,75, zaś w dniu jego dymisji 24 listopada 1920 r. marek 485, — czyli że przeciętna miesięczna zwyżka kursu dolara wynosiła 36,5 proc., w ostatnim jednak miesiącu 65 proc.

W dniu 26 listopada 1920 r. został powołany na stanowisko ministra skarbu p. Jan Kanty Steczkowski, były minister skarbu za czasów Rady Regencyjnej. ostatnio zaś naczelny dyrektor Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Jedną z pierwszych czynności nowego ministra była reorganizacja centrali Ministerstwa skarbu i związane z nią skasowanie w d. 31 grudnia 1920 r. Dyrekcji monopolu Spirytusowego, oraz w d. 5 stycznia 1921 r. Urzędu Eksportu Drzewnego.

W dniu 31 grudnia 1920 r. wydano dwa rozporządzenia w dziedzinie walutowej.

a) nakazujące przekazywanie posiadanych z eksportu walut zagranicznych Pol. Kraj. Kasie pożyczkowej lub bankom dewizowym;

b) Dotyczące ograniczenia obrotów dewizami i walutami zagranicznemi. Są to te same utrudnienia walutowe, co i wprowadzone w sierpniu 1920 r. przez ministra Grabskiego, bowiem zarządzenie to opierało się na tejże ustawie ramowej z dn. 7 lipca 1920 r., udzielającej ministrowi skarbu prawa reglamentacji obrotu dewizowego w drodze rozporządzeń. Przetrwało ono do końca 1922 r., to jest do chwili wygaśnięcia terminu wyż. wspomnianej ustawy.

Charakterystycznym jest w tem rozporządzeniu art. 6-ty, który postanawia, że nabywca walut, o ile ich nie zużytkuje, obowiązany jest zwrócić je bankowi, który mu je sprzedał ko kursie nabycia, — gdyby jednak kurs w dniu zwrotu był niższym, w takim razie po kursie dnia zwrotu.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy z prawnego punktu

widzenia mógł minister skarbu wprowadzać klauzulę, dotyczącą kursu, a wyraźnie krzywdzącą nabywcę walut obcych. Jedynie bank sprzedający miał, przy stałej tendencji zniżkowej dla marki polskiej, zapewnione widoki niezasłużonego zysku, (gdyby np.: firma jaka kupiła dolary w początku 1921 r., a postępując lojalnie, zwróciła je z końcem 1922 r., otrzymałaby zaledwie jedną trzydziestą część realnej wartości przedstawionych walut); na wypadek zaś zwyżki marki polskiej, bank był zabezpieczony od strat.

Rozporządzeniem z d. 23 czerwca 1921 r. uchwalono opłaty wywozowe od towarów, wywóz których nie był zabroniony.

Ustawą z d. 8 lipca 1921 r. udzielono Rządowi pełnomocnictw na przeciąg jednego roku do wydawania rozporządzeń, regulujących obrót pieniężny z zagranicą, oraz obrót bce mi walutami. Było tó jedynie odnowienie takiejże ustawy z d. 8 lipca 1920 r., której moc prawna w tym terminie wygasała

W d. 10 czerwca 1921 r. została uchwaloną ustawa Państwowego Banku Rolnego, powołanego na mocy dekretu Naczelnika Państwa z d. 5 lutego 1919 r.

Ogłoszono wreszcie ustawę z d. 28 października 1920 r. w przedmiocie przeprowadzenia 3% pożyczki przymusowej, przyczem kwota należna otrzymuje pierwszeństwo na hypotece. Ministrowi udzielono prawo zaciągnięcia pożyczki w krajowych instytucjach kredytowych na poczet należności, mających przypaść z tego źródła. Notarjusze zostali zobowiązani, przy dokonywaniu aktów kupna — sprzedaży, do potrącania na poczet państwowej pożyczki przymusowej 1/5 sumy, stanowiącej różnicę między ustaloną ceną sprzedaży a sumą długów ciążących na nieruchomości.

Minister skarbu upoważniony został do przeprowadzenia rejestracji krajowych i zagranicznych papierów wartościowych oraz zajęcia i sprzedaży 1/5 części tychże, o ile właściciel nie zgłosi się do wyznaczonego terminu. Minister skarbu władnym został do zarządzenia również sprzedaży przymusowej 1/5 części surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych, znajdujących się na składzie.

W dniu 27 lipca 1921 r. zostały wydane następujące rozporządzenia Ministra Skarbu:

a) w sprawie wypuszczenia 3% renty państwowej z 1921 r.

b) o rozkładzie wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej,

c) o poborze pierwszej raty wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej.

W d. 13 września 1921 r. nastąpiła dymisja ministra Steczkowskiego.

W okresie urzędowania ministra Steczkowskiego kurs dolara wyniósł: w d. 26/II - 1920 r. Mk. 480, a w dniu dymisji, to jest w dniu 13/IX 1921 r. Mk. 3987,50, czyli przeciętna zwyżka kursu dolara stanowiła 77%, (w ostatnim miesiącu jednak 98%).

Widzimy więc, że reglamentacja walut i dewiz zagranicznych nie prowadziła do celu, z drugiej zaś strony była bardzo uciążliwą dla nabywców walut. Pozatem, jeśli zwrócimy uwagę, to przekonamy się, że ostatni miesiąc urzędowania każdego z ministrów od roku 1918-go do roku 1924-go wykazuje procentowo największe podrożenie walut wysokocennych. Czyżby panowie ministrowie, czując koniec swej władzy i wychodząc z zasady „le déluge aprés nous“, mniej dbali o sprawy walutowe? Bynajmniej, inne były tego powody, a mianowicie: wyczerpanie funduszów na akcję interwencyjną.

Każde państwo w momentach dla swej waluty niebezpiecznych musi ją za pomocą swej interwencji podtrzymać na rynkach zagranicznych, w przeciwnym bowiem razie spekulacja lokalna mogłaby doprowadzić do zbyt poważnych odchyleń. Interwencja taka może być skuteczną i wskazaną, o ile dany minister przekonany jest, że kryzys nie potrwa zbyt długo i ma wszelkie dane do jego opanowania. Akcja wykupywania za granicą własnej waluty, a sprzedawanie obcej w kraju po cenach zniżonych, nie może być prowadzoną w nieskończoność, dla tej chociażby przyczyny, że jest to rzecz kosztowna, na którą w końcu zabraknie funduszów i następuje katastrofalny spadek ratowanego pieniądza. Nasz wydział walutowy Ministerstwa Skarbu próbował różnych sposobów, bo wiedział, że w środkach swoich jest bardzo ograniczony.

Wprowadzono więc najsamprzód reglamentację obrotów walutami i dewizami; była to część dekoracyjna, czy też gest demagogiczny w stronę ulicy, ażeby przekonać ją,

jak to rząd bezlitośnie gnębi możnych. Nie wińmy wyłącznie naszego Ministerstwa Skarbu, bo przecież ustawy uchwalał Sejm, a władzę ustawodawczą ma każdy naród taką, na jaką sobie zasłużył. Zresztą we wszystkich państwach o bankrutującym skarbie było to samo, myśmy tylko bezkrytycznie kopjowali. Pozatem właściwy czyn ratowniczy polegał na tem, że P. K. K. P. na skutek zarządzenia ministra skarbu i za pośrednictwem swoich korespondentów za granicą wykupywała po określonej cenie marki polskie, z drugiej zaś strony posiadanemi z eksportu dewizami obdzielała rynek miejscowy jużto codziennie w wysokości kilkunastu procentów zapotrzebowania, jużto przez kilka lub kilkanaście dni nie dawała nic po to, aby następnie pokryć w całości zapotrzebowanie. Wobec pierwszego systemu każdy importer żądał znacznie więcej niż faktycznie potrzebował, a gdy niespodziewanie otrzymał całość żądaną, musiał dla zdobycia funduszu na zapłatę sprzedać nadmiar na „czarnej giełdzie", przez co obniżał kurs, — albo, jeśli przejawiał więcej zamiłowania do dolarów, a równolegle posiadał akcje, sprzedawał te ostatnie. Ten sposób może zasługiwał więcej na uznanie, wywoływał bowiem pewien efekt na rynku, nie przysparzając Skarbowi kosztów większych, aniżeli poprzedni. Przytem „ludziom z głową" dawał bardzo ładny zarobek, trzeba było mieć jedynie odpowiednie konekcje, aby módz dokładnie obliczyć dzień stoprocentowego przydziału, a wtedy bez ryzyka można było grać najpierw na zniżkę, a potem na zwyżkę walut wysokocennych.

Niestety, przy całem ratowaniu marki polskiej wynikło przykre zajście. Jesienią 1922 r. doszło do wiadomości Najwyższej Izby Kontroli Państwa, (drogą poufną z Berlina), że wytworzyła się tam duża spekulacja marką polską na koniec października, przyczem (działo się to w połowie września) ofiarowano ją na ten termin znacznie taniej od ceny dostawy natychmiastowej.

Podstawą tych przewidywań spekulacyjnych miał być pewnik, że około 20/IX 1922 r. Minister Skarbu wygłosi „exposé", w którem przedstawi bez optymizmu stan skarbu i zażąda bardzo poważnej nowej emisji marek, która załamie podtrzymywany z takim wysiłkiem kurs marki polskiej.

Gdy „exposè" tej mniej więcej treści zostało wygłoszone

i wartość marki polskiej w ciągu miesiąca utraciła 60 proc., (co zresztą trafiało się i w innych miesiącach), Najwyższa Izba Kontroli wysłała swych delegatów, celem dokonania rewizji — i spotkała się z odmową ze strony P. K. K. P. z racji że instytucja ta, jako półurzędowa, podległą była pod względem kontroli ministrowi skarbu. Minister obiecał przeprowadzić przez swoich delegatów rewizję, co uskutecznionem zostało przez jego następcę w niespełna pół roku później. Owa w swoim czasie odmowa ze strony P. K. K. P. musiała mieć zapewne swoje pobudki, skoro rezultatem rewizji ministerjalnej było przekazanie sprawy paru wysoko postawionych osób z P. K. K. P. prokuratorowi, wielu zaś wyszło.... bez zarzutu.

Wobec tego, że śledztwo w tej sprawie jest jeszcze w toku, ($2^1/_2$ lat) mogę przytoczyć tylko te dane, jakie ukazały się w niektórych czasopismach.

Ponieważ w sprawach interwencji walutowych wiele zależy na dyskrecji, więc P. K. K. P. weszła, za pośrednictwem jednego z mniejszych banków małopolskich, w porozumienie z utworzoną, czy też już dawniej egzystującą firmą „P e r u g j a“ w Berlinie, której powierzono interwenjowanie na giełdach, berlińskiej, hamburskiej i drezdeńskiej w celu utrzymania kursu marki polskiej na poziomie stałym. Wszelkie potrzebne w tym celu fundusze przekazywała P. K. K. P.

Czy firma „Perugja“ wywiązała się z udzielonych jej zleceń solidnie, — przesądzać nie chcę, a zaznaczę jedynie, że stała ona w stosunkach ajentowskich z wielkimi bankami Bleichrödera i Mendelsohna, których stosunek do Polski miał się zawierać w obniżaniu wartości waluty polskiej.

Owa ministerjalna komisja rewizyjna wyświetliła również udział „Perugji“ w zawarciu przez P. K. K. P. umowy o tak zwany kredyt remboursowy w wysokości jednego miljona funtów szterlingów dla przemysłu polskiego. W umowie tej był jeden przykry warunek, a mianowicie, że przemysł polski będzie mógł korzystać z kredytu do tej wysokości do jakiej będzie on pokryty przez rząd polski złotem, lub walutami pełnowartościowemi, złożonemi w „Bank of England“.

Jako prowizję firma „Perugja“ miała otrzymać 5% od całej kwoty objętej umową, a więc 50,000 funtów szterlingów.

Ponieważ P. K. K. P. była w stanie złożyć w „Bank of England“ nie wiele więcej nad 50,000 funtów szterlingów, to i ów kredyt zawarł się w tych skromnych granicach, a że „Perugji“ przypadło 50,000 Ł. prowizji, kredyt ten okazał się bardzo a bardzo drogim, bo koszty wyniosły prawie 100⁰/⁰ całej kredytowanej sumy.

Ciekawem będzie, jak się te sprawy przedstawią w oświetleniu sądowem.

W dniu 26 września 1921 r. stanowisko ministra skarbu zostaje powierzone p. D-rowi Jerzemu Michalskiemu, uprzednio kierownikowi departamentu organizacyjnego Ministerstwa Skarbu (1918 r.), oraz dyrektorowi naczelnemu Banku Krajowego dla Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Księstwem Krakowskiem.

W ciągu paru dni po objęciu przez ministra Michalskiego teki Skarbu, społeczeństwo miało możność poznania go z „exposé“ wygłoszonego w Sejmie Ustawodawczym, urzędnicy zaś skarbowi z mowy wygłoszonej na przyjęciu powitalnem w Ministerstwie Skarbu.

I tutaj i tam słyszeliśmy o „żelaznej śrubie“, „żelaznych nożycach“ i „żelaznej miotle“. Były to zapowiedzi groźne, wypowiedziane tonem znamionującym energję; — pozatem w dziale planu gospodarczego na przyszłość — niezgłębiony optymizm.

W kilka dni później, po dokonaniu zwykłej rekonstrukcji Ministerstwa i ustaleniu czterech najbliższych doradców ministra, przekonaliśmy się, że zdanie o „żelaznej miotle“ było tylko zwrotem retorycznym; później znacznie przekonało się społeczeństwo, że i „śruba żelazna“ nie miała głębszego znaczenia poza efektem krasomówczym. Nastąpiły jedynie pewne ograniczenia wydatków. A jednak wywarło to swój wpływ; zawdzięczając bowiem przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski, obfitości walut, jakie za tamtejszy eksport napływały i z tego powodu możliwości bardzo silnej interwencji P. K. K. P., jak również wierze ludzkiej w energję ministra Michalskiego, udało mu się w okresie ośmiomiesięcznym swoich rządów obniżyć kurs dolara z marek 6000 — na marek 4000. —

Zaznaczyć należy, że i w tym czasie P. K. K. P. zakupywała złote dolary, płacąc za nie:

w d. 30/3 — 1921 r. Mk. 602, kiedy kurs giełdowy był Mk. 820,
w d. 5/10 — 1921 r. Mk. 2720, „ „ „ „ „ 6100

Znowuż fakt niezrozumiały: jak P. K. K. P., instytucja regulująca obrót walutami, mająca wpływ decydujący na kształtowanie urzędowego, czyli reglamentowanego kursu, może przy jednem okienku pobierać Mk. 6100 za sprzedanego dolara w banknocie, a przy drugiem okienku płacić Mk. 2720 za dolara w złocie.

Czy potężna w danym wypadku prowizja nie kwalifikowała się do „Urzędu walki z lichwą i spekulacją“?

Pierwszym czynem ministra Michalskiego, bo opublikowanym okólnikiem z dnia 10 października 1921 r., było naturalnie wstrzymanie sprzedaży obligacji 3% pożyczki przymusowej jako nieaktualnej, natomiast rozporządzeniem z d. 8 października 1921 roku przywrócenie sprzedaży i przedłużenie terminów zapisów 5% długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej.

W d. 14 listopada 1921 r. został złożony do laski marszałkowskiej projekt ustawy o poborze daniny wyrównawczej; miała ona obciążyć te przedmioty majątkowe, które bądź wcale, bądź niedostatecznie zostały obciążone innemi podatkami. Preliminowano z tego źródła 5 miljardów mar. pol. t. j. 1.7 miljona dolarów i nie czekając aprobaty sejmu wniesiono do preliminarza budżetowego na 1922 r. — Że zaś komisja skarbowo-budżetowa projekt odrzuciła, wychodząc z założenia, że podatkiem można obłożyć tylko to, co się da ujawnić i obliczyć, Ministerstwo Skarbu poczuło się zmuszone do skreślenia tej kwoty jako umieszczonej w budżecie bez podstaw prawnych.

Pod datą 15 listopada 1921 r. znajdujemy komunikat o wstrzymaniu akcji zabezpieczenia pożyczki przymusowej przy przenoszeniu praw własności. (ustawa z d. 20/10 — 1920 r.)

Sprawa pożyczki przymusowej, zaincjonowanej przez ministra Grabskiego, została, na mocy ustawy z d. 16 lipca 1920 roku, w szybkiem tempie i we wszystkich szczegółach przygotowaną: kosztowała masę pracy urzędników Ministerstwa Skarbu, miała przygotowane i rozesłane wszystkie druki, wymiar przeprowadzony i wreszcie od roku pobierano już przymusowo przy aktach kupna i sprzedaży 1/5 część

wartości sprzedawanej nieruchomości. Ci wszyscy więc, którym notarjusze zatrzymali określone kwoty, mogli teraz otrzymać je z powrotem w tejże samej ilości marek polskich, lecz w 25% ich wartości z przed roku.

Nie wiadomo, co było powodem tej nagłej zmiany zapatrywań Ministerstwa Skarbu, a przedewszystkiem Sejmu, który bądź co bądź siać ustawami na wiatr — nie powinien.

W dniu 15 listopada 1921 r, została uchwaloną ustawa o Skarbie Narodowym, (ogłoszona dopiero w lutym 1922 r).

Komunikatem z d. 23 listopada 1921 r. powiadomiono osoby będące za granicą o wymianie polskich banknotów 1-ej emisji, przyczem po wymianie na nowe wzory marek polskich, takowe nie będą wysłane, lecz zostaną na rachunku w P. K. K. P.. Jedynie posiadaczom do Mk. 10,000. — (to jest ówcześnie 3 dolarów), będą wysyłane nowe wzory, przyczem jednak ilość tych wyjątkowych zwrotów nie może przekraczać 10% sumy nadesłanej przez daną instytucję.

Poszukiwać podstawy prawnej dla wydania podobnego zarządzenia — byłoby bezcelowem; natomiast cyfra 10,000 zostala żywcem wziętą z dekretu sowieckiego o nacjonalizacji banków, gdzie takąż kwotę rubli, o ile one pochodziły z pracy, pozwolono publice podnosić ze swoich rachunków: tylko rubel ówcześnie przedstawiał wartość znacznie większą od marki.

Ponieważ podobna wymiana wielu posiadaczom nie odpowiadała, nie skorzystali oni z niej i następnie było już najzupełniej zrozumiałem, że chcąc ten papier zużytkować, w Berlinie i Wrocławiu przy sprzedaży w sklepach zawijano różne drobne przedmioty w stumarkówki polskie. W sprzymierzonej zaś z nami Francji pewien bankier, który poprzednio wymieniał marki polskie, gdy mu już zbytnio się naprzykrzano z tymi wycofanymi z obiegu pieniędzmi, usypał w oknie wystawowem stos naszych banknotów i przypiął karteczkę z napisem „à 15 sous le kilo“, to jest za cenę makulatury. Były to objawy naturalne, wywołane poniewieraniem prawa w naszych rozporządzeniach ministerjalnych.

Okólnikiem z d. 25 listopada 1921 r. (na zasadzie ustawy z 23 marca 1920 r.) instytucje kredytowe w Polsce zostają poddane kontroli Ministerstwa Skarbu, a celem należytego wykonania tejże zostają mianowani komisarze rządowi.

W d. 16 grudnia 1921 r. uchwalono ustawę o daninie państwowej, którą preliminowano na 80 miljardów marek polskich, co, przy ówczesnym kursie Mk. 3175 za 1 dolara, stanowiło około 25,000,000 dolarów.

Zestawiając wydane do tego terminu ustawy, dotyczące projektowanych dochodów nadzwyczajnych dla Skarbu, widzimy coraz to skromniejsze wymagania ministrów i tak:

1) Minister Englich został upoważniony ustawą z d. 28 marca 1919 r. do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej do wysokości 5-iu miljardów franków. Jeśli miano wtedy na myśli franki francuskie, to i tak przedstawiały one wartość 400,000,000 dolarów.

2) Minister Grabski przeprowadził w d. 16 lipca 1920 r. ustawę o przymusowej pożyczce państwowej, na 15 miljardów marek polskich, co przy ówczesnym kursie równało się 90,000,000 dolarów.

3) Minister Michalski przeprowadził w dniu 16 grudnia 1921 r. ustawę o „Daninie państwowej", która miała zastąpić 3% pożyczkę przymusową i przedstawiać równowartość 25 miljonów dolarów.

To zestawienie przekonywa nas, że obliczenia Ministerstwa Skarbu nigdy nie opierały się na ścisłych danych, nie była to nawet kalkulacja przeprowadzona empirycznie, a wprost wzięcie co się da.

Nadto spodziewana kwota wpływu z daniny państwowej w chwili jej uchwalania zaledwie pokrywała deficyt samych tylko kolei państwowych za rok 1921 szy, który bez zaboru pruskiego, wyniósł 24,8 miljonów dolarów.

Pomimo tak małej w stosunku do budżetu kwoty przewidywanej z poboru daniny i skutkiem tego minimalnego jej wpływu na sanację skarbu, spotykamy pod datą 5 stycznia 1922 r. odezwę Ministerstwa Skarbu, wzywającą społeczeństwo do najrychlejszego wpłacania zaliczki na daninę, b o w i e m o n a j e s t n a j p o w a ż n i e j s z y m ś r o d k i e m s a n a c j i s k a r b u p a ń s t w a, u z y s k a n i a r ó w n o w a g i b u d ż e t o w e j i p o d n i e s i e n i a w a l u t y p o l s k i e j, a w następstwie tego — wywołania zniżki cen towarów.

Wszystko razem miało być dokonane za 25 miljonów dolarów!

Faktycznie wpłynęło na poczet nadzwyczajnej daniny państwowej:

do 31/12 1922 r.	Mp. 76,104,589,000.-	co stanowiło	Dol. 16,500,000.-
w 1923 r.	„ 8,703,612,000.-	„ „ „	„ 11,300.-
Ogółem	Mp. 84,808,201,000.-	„ „	„ Dol. 16,511,300.-

Celem porównania w jakim stosunku pozostawał wpływ z najdzwyczajnej daniny do jednego tylko deficytu kolejowego, przytoczę, ten ostatni:

w roku 1921-m dosięgnął kwoty 24,8 miljonów dolarów,
w roku 1922 m dosięgnął kwoty 35,1 miljonów dolarów,
w roku 1923-m dosięgnął kwoty 73,1 miljonów dolarów.

Ustawą z d. 17 grudnia 1921 r. wznowiono na rok następny pełnomocnictwa Ministra Skarbu do wydawania rozporządzeń w sprawach regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi, oraz obrotu obcemi walutami.

Na mocy powyższej ustawy wydano w d. 29 grudnia 1921 r. rozporządzenie, przedłużające na rok przyszły dawniejsze ograniczenia obrotu dewizami i walutami zagranicznemi.

W dniach 27 i 28 stycznia 1922 r. odbyło się pierwsze zebranie Rady Finansowej przy Ministrze Skarbu, składającej się z 15 członków z nominacji; a pod przewodnictwem ministra skarbu.

Debatowano nad środkami przeciwdziałania drożyźnie, nad polepszeniem bilansu handlowego, który to bilans w listopadzie 1921 r. poraz pierwszy wykazuje przewyżkę wywozu nad przywozem, (statystyczną — skutkiem włączenia eksportu Górnego Śląska). Również obradowano nad zawieraniem umów ubezpieczeniowych w walutach obcych i nad przewalutowaniem kapitałów akcyjnych.

Najważniejszy punkt obrad stanowiła sprawa długów przedwojennych. Rada Finansowa wypowiedziała się jednomyślnie przeciwko jakiejkolwiek rewizji ustalonych ustawowo relacji wierzytelności w walutach państw zaborczych, oraz przeciwko przerachowaniu długów, jak również przeciwko wprowadzeniu moratorium, a to ze względu na chaos, jakiby powstał w życiu gospodarczem, oraz ze względu na autorytet odnośnych ustaw i powagę jednostki monetarnej polskiej.

Program prac, jak na dwudniową konferencję, był zbyt obszerny, wobec tego nic nie zdecydowano, a zasłonięto się autorytetem odnośnych ustaw i powagą marki polskiej, która wówczas przedstawiała wartość $^1/_{35}$ części centa amerykańskiego.

W d. 31 marca 1922 r. uchwalono ustawę o podatku od wzbogacenia się, które objawiło się przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hypotecznych.

Motywem do wprowadzenia tego podatku było, jak to widzimy z projektu ustawy, zupełne nieudanie się podatku od zysków wojennych. I ta nowa forma opodatkowania skutkiem trudności w uzyskaniu podstaw do wymiaru nie dała poważniejszych wyników. Preliminowano bowiem wpływy na 5 miljardów mar. pol. t. j. przy ówczesnym kursie Dol. 1,300,000.— uzyskano zaś:

w 1922 r.	Mp.	1,194,468,426.—	co stanowiło	Dol.	103,000.—
„ 1923 r.	„	6,062,188,000.—	„ „	„	120,000.—
Ogółem	Mp.	7,256,656,426.—	=	Dol.	223,000.—

przy znacznych kosztach wymiarowych i dużym nakładzie pracy urzędów skarbowych. —

Ustawą z d. 28 marca 1922 r. utworzono Państwowy Bank Odbudowy z kapitałem 6-ciu miljardów marek (półtora miljona dolarów).

Ustawą zaś z d. 7 kwietnia 1922 r. przemianowano dawny Bank Krajowy e. t. c. na Polski Bank Krajowy, ustalając jego kapitał zakładowy na Mk. 1,023,519,980, (circa 250,000 dolarów.)

Wreszcie ustawą z d. 28 kwietnia 1922 r. umorzono obligacje 5% długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej 1920 r., wpłacone na poczet nadzwyczajnej daniny państwowej.

W dniu 1 czerwca 1922 r. została uchwalona ustawa o Monopolu tytoniowym, który miał objąć całą Rzeczpospolitą i ujednostajnić obowiązujące dotychczas formy opodatkowania tytoniu. Uważam za wskazane zapoznać czytelnika chociaż w ogólnym zarysie z systemem jaki do tej daty obowiązywał w Polsce. B. zabór austryjacki podlegał pełnemu monopolowi tytoniowemu od 1784 (Galicja Zachodnia) resp. 1796 r. (Galicja Wschodnia) aż do dnia upadku monarchji

austro-węgierskiej, następnie bez zmian prowadzony był przez władze polskie. — W przedrozbiorowej Rzeczypospolitej początki opodatkowania tytoniu spotykamy w 1775; od tegoż roku do 1789 r. dochód tabaczny oddano w administrację.

Sejm czteroletni na swej 174 sesji w d. 16 października 1789 r. uznał administrację tabaczną za niewłaściwą i wyasygnował 1,000,000 złp. na wykup fabryk i przejęcie całej administracji.

Dochody z tego źródła zmniejszyły się znacznie, wreszcie po drugim rozbiorze wszystko się rozprzęgło. Dopiero po utworzeniu w 1807 r. Księstwa Warszawskiego zaprowadzono wysokie cło wwozowe na tytoń i fabrykaty tabaczne, produkcję zaś wewnętrzną i plantacje opodatkowano dość wysoko.

Dochód Skarbu Księstwa był minimalny, bowiem kontrola skarbowa była niedostateczna, a Prusy do tego stopnia zalewały Księstwo kontrabandą, że np. w departamencie bydgoskim dochodu z ceł od tytoniu nie notowano prawie wcale. —

Wreszcie w d. 23 grudnia 1811 r. Sejm uchwalił wprowadzić od 1 czerwca 1812 r. wyłączność fabrykacji i handlu tytoniem na rzecz skarbu. — Administracja tabaczna w własnym zarządzie w pierwszem czterechleciu 1812/1816 dawała niewielkie dochody, które przytem stale się zmniejszały jako wynik kontrabandy uprawianej bezkarnie skutkiem korupcji urzędników skarbowych. Od 1 sierpnia 1816 r. administrację tabaczną wydzierżawiono.

Już w pierwszym roku dzierżawy tenuta była pięciokrotnie większą od dochodu z własnej administracji i stale się zwiększała. Monopol tabaczny w formie administracji poręczającej przetrwał do 1860 r., dając w ostatniem czterechleciu po R. 425.250, — rocznie. — Od 1 sierpnia 1860 r. wprowadzono podatek konsumcyjny od tytoniu i tabaki, który wydzierżawiono tejże, kompanji tabacznej t. j. L. Kronenbergowi. — Dochód zwiększył się znacznie: w 1860 wyniósł R. 691.137.59$^1/_2$, zaś w pięć lat później R. 807.040.59$^1/_2$.

Lata 1863/4 sprowadziły ostatecznie likwidację resztek samodzielności politycznej, administracyjnej i finansowej Królestwa. Z chwilą wyekspirowania kontraktu z administratorem tabacznym w d. 1/13 sierpnia 1866 r. wprowadzono

ustawę przechodnią o akcyzie na wyroby tabaczne w Królestwie Polskiem, która przetrwała do czasu okupacji niemieckiej.

W b. zaborze pruskim obowiązywało opodatkowanie od wagi surowca oraz system banderolowy na papierosy.

Tym więc sposobem odbudowana Polska odziedziczyła monopol tytoniowy (o fabrykach przeważnie zrujnowanych) jedynie w Małopolsce. Ministerstwo Skarbu wykorzystało wprowadzony przez okupantów niemieckich monopol handlowy na tytoń krajany i papierosy, a właściwie § 2 rozporządzenia okupanta, który, celem dopomożenia niemieckiemu i zniszczenia polskiego przemysłu tytoniowego, zabraniał powstawania nowych fabryk i sprowadzania maszyn tytoniowych. — W dalszym ciągu, zupełnie bezprawnie rozciągnięto to ograniczenie i na b. okupację austryjacką. — Chcąc jednocześnie zaradzić brakowi papierosów w kraju, sprowadzano je z zagranicy na warunkach dla skarbu niekorzystnych. —

W lutym 1919 r. ówczesny minister Skarbu (J. Englich) pismem odręcznem polecił dyrektorowi fabryki krakowskiej objęcie stanowiska dyrektora monopolu tytoniowego i wprowadzenie tegoż na całym obszarze Państwa na wzór austryjacki. —

Uchwałą Sejmu z d. 18 czerwca 1919 r. Ministerstwo Skarbu zostało wezwane do opracowania projektu monopolu tytoniowego. Powołując się na tę uchwałę, która zresztą nie przesądzała bynajmniej jaka forma opodatkowania tytoniu będzie przyjęta przez Sejm, uruchomiono w początkach 1920 r. państwową fabrykę wyrobów tytoniowych w Warszawie, w 1921 r. w Łodzi, wreszcie w 1922 r. w Radomiu.—Zarówno tworzenie tych placówek upaństwowionego przemysłu jak również wydatkowanie odpowiednich sum przez Ministerstwo Skarbu nie miało podstaw prawnych. — Dnia 23 lipca 1920 r. Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o monopolu tytoniowym, który 4 listopada 1920 r. został przesłany Sejmowi Ustawodawczemu. — W styczniu i lutym 1922 r. komisja Skarbowo-budżetowa przeprowadziła nad tym projektem dyskusję, wreszcie Sejm większością siedmiu głosów uchwalił ją w d. 1 czerwca 1922 r. — Głównym bodźcem dla ministra skarbu który te ustawę przeprowadził (J. Michalski)

była chęć natychmiastowego wydzierżawienia monopolu z warunkiem uzyskania pożyczki i pertrakcje w tym kierunku były dosyć daleko posunięte.

Ministerstwo Skarbu tak jednostronnie traktowało tę sprawę, że nie zażądało żadnych poza budżetem dotacji na wydatki związane z przeprowadzeniem tej ustawy. — Ponieważ jednak lewica sejmowa posiadała wiadomości o zabiegach Ministerstwa Skarbu, zawarunkowała art. 17. Ustawy, że „oddanie monopolu tytoniowego w dzierżawę, względnie w administrację poręczającą, nie może nastąpić bez zgody Sejmu."

W rezultacie na mocy tej ustawy powstało wielkie przedsiębiorstwo państwowe, które nie posiadało ani kapitału zakładowego na wykup fabryk prywatnych ani też jakiegokolwiek kapitału obrotowego dla prowadzenia fabryk; zaradzono sobie stałem zadłużeniem w Skarbie Państwa.

Z artykułu reklamowego umieszczonego w № 10 z 1925 r. „Przeglądu Gospodarczego „dowiadujemy się, że wpływy z monopolu tytoniowego w 1923 r. wyniosły 4 2 miljony złotych, w roku zaś 1924 — 1 3 3. 5 miljona złotych t. j. wzrosły przeszło trzykrotnie"

Jeżeli uwzględnimy, że w październiku 1923 r. przeciętna cena za 1 kg. wyrobów tytoniowych wynosiła Zł. 1 2, 5 0, w styczniu zaś 1924 r. Zł. 3 3,7 7 a w lipcu tegoż roku Zł. 3 5.8 5, t. j. była prawie trzykrotnie wyższą, surowiec zaś, materjały pomocnicze i robocizna podrożały w tym czasie zaledwie około 65 proc. to przyjdziemy do wniosku, że w 1924 r. opodatkowanie tytoniu było przeszło czterokrotnie większe aniżeli w 1923 r.

Zasada słuszności nakazuje mi przyznać, że faktycznie dochód z monopolu tytoniowego był w 1924 r. przeszło pięciokrotnie wyższy od wpływu z tegoż tytułu w 1923 r. Różnica ta polega na błędnem obliczeniu przez Dyrekcję monopolu tytoniowego zysku za 1923 r. — W dniu 17 lutego 1924 r. ukazała się wzmianka jednobrzmiąca w dziennikach stołecznych, pochodząca ze sfer miarodajnych, że wpłaty do Kas Skarbowych na rachunek zysku monopolu w 1923 r. przerachowane według każdomiesięcznego

wskaźnika obliczeniowego wyniosły kwotę 4 1,0 4 8,8 7 1.— złotych obliczeniowych, nie jest to równoznaczne z 42 miljonami złotych polskich.

Jak wiemy w zestawieniu tablicy wartości w markach polskich „złotego obliczeniowego" w poszczególnych miesiącach 1923 r. Ministerstwo Skarbu popełniło kilka poważnych błędów—Otóż zysk z monopolu tytoniowego przeliczony każdomiesięcznie według przeciętnej wartości dolara wyniósł za cały 1923 r. tylko 4, 8 9 miljona dolarów tj. około 2 5 miljonów złotych polskich.

Nawet tak znaczna różnica zysku z eksploatacji dwóch po sobie następujących lat nie upoważnia do tak daleko idącego zachwytu, jak to widzimy w wyżej wspomnianym artykule reklamowym. -- Postaram się to poniżej udowodnić.

Cena t. zw. średnia ważona za 1 kg. wyrobów tytoniowych (przyjmuję konsumcję w stosunku: wyroby najdroższe — 11 proc,, wyroby średnio drogie — 22 proc., wyroby najtańsze — 67 proc., co odpowiada rzeczywistemu spożyciu) w pierwszej połowie 1924 r. wynosiła Zł. 24,26

Z dniem 1 lipca 1924 r. wyroby tytoniowe zostały przetaryfowane i średnia ważona obliczona na tychże zasadach wynosiła w drugiem półroczu 1924 r. Zł. 25,82.

Na podstawie planu finansowo-gospodarczego monopolu tytoniowego na 1925 r., wynika, że spodziewano się wpływu brutto Zł. 319, 478,000, wydatki określano na Zł. 149,683,000 (przyjmuję, że stosowany jest system austryjacki t. j. prowizja sprzedawców włączona jest do ogólnych wydatków a zatem zysk spodziewany powinien był wynieść Zł. 169,795,000 co prawie ściśle odpowiada wpływom za pierwsze półrocze 1925 r. w kwocie zł. 83,500.000.

Porównywując zysk monopolu do ogólnej kwoty mającej być uzyskaną ze sprzedaży stanowi on 53%

W okresie systemu mięszanego (fabryki państwowe i prywatne) dwukrotnie (w 1921 i 1923 r.) pobierano akcyzę od wytwórczości prywatnej w wysokości 55 proc. ceny sprzedażnej; gdzie jest zatem wyższość systemu monopolowego nad banderolowym; poco więc było wywłaszczać po niskiej cenie fabryki prywatne bez odszkodowania za wyrobienie firmy i utratę procederu? po to aby tak wiele za-

powiadany zysk przedsiębiorcy przyniósł w rezultacie stratę w wysokości 2 proc. ceny sprzedażnej. A przecież fabryki prywatne za pozostawienie im możności fabrykacji przy takich cenach i gatunku surowca jak obecnie, chętnie byłyby przystały na akcyzę w wysokości 60 proc., albo i wyżej.

Jeżeli przyjmiemy jako miarodajną dzienną produkcję fabryk monopolowych na 48 tys. kg. tytoniu „pierwszorzędnej jakości“ (według tegoż artykułu reklamowego,) to produkcja w I-m półroczu 1925 r. winna była wynieść 6,912,000, przy przeciętnej cenie ważonej Zł. 25,82 za 1 kg. Zł. 178,467,840 — czysty zaś zysk w stosunku 53 proc. ceny sprzedażnej Zł. 94,587,955, wykazał zaś faktycznie Zł. 83,500,000. Różnica ta mogła wyniknąć albo przez zaokrąglenie w górę przeciętnej dziennej produkcji (np. 43 na 48 tysięcy kg.) albo wobec panującej ogólnej biedy, skutkiem przesunięcia spożycia w kierunku wyrobów najtańszych.

Gdyby dyrekcja monopolu tytoniowego, za przykładem pokrewnych jej instytucji w innych krajach, podawała szczegółowe sprawozdania do wiadomości publicznej, miałbym możność sprawdzenia tych wątpliwości, jak również tego czy dyrekcja monopolu tytoniowego przestrzega art. 19 Ustawy o monopolu tytoniowym, którego ustępy końcowe brzmią następująco:

„Minister Skarbu przedkłada corocznie Sejmowi obrachunki roczne, obrachunek zysków i strat oraz bilans, sporządzony według przyjętych powszechnie zasad handlowych i przepisów prawa, obowiązujących przedsiębiorstwa prywatne, a zbadany przez Naczelną Izbę Kontroli Państwa. —

Monopol winien mianowicie uwydatnić przekazany mu przez Skarb majątek, wstawić w obrachunki w odrębnych pozycjach odsetki od kapitałów obrotowych, stawionych monopolowi do dyspozycji przez Skarb Państwa, odpisy na maszynach, nieruchomościach i zapasach towaru po cenach zakupu, oraz kwoty podatków państwowych i gminnych, które monopol winien zapłacić, gdyby był prywatnem przedsiębiorstwem.“

Czy Sejm podobne sprawozdania otrzymuje stwierdzić nie mogłem, gdyż pomimo poszukiwań uproszonych p. posłów nie udało się znaleźć ani w archiwum Sejmu, ani

w aktach Komisji Budżetowej sprawozdania zestawionego w przepisanej formie za którekolwiek z tych trzech ubiegłych lat. —

Kwestji „pierwszorzędnej jakości“ wyrobów i surowca tytoniowego nie poruszam, bowiem każdy z palaczów ma pod tym względem dokładnie wyrobione zdanie, zatrzymam się natomiast na pewnej nieścisłości historycznej zawartej w pierwszych wierszach tego reklamowego artykułu. — Zaznaczono tam jakoby począwszy od uchwały Sejmu Czteroletniego z d. 16 października 1789 monopol tytoniowy istniał w tej formie, bez zmian, w jakiej obecnie istnieje, że eksploatacja w własnym zarządzie skarbowym przynosiła blisko 50 % więcej od lat ubiegłych.

Faktycznie zaś od 1776 do 1790 r. wprowadzony był monopol skarbowy na tytoń z wydzierżawieniem go „Kompanji Tabacznej“; w ostatniem dwuleciu 1788 — 1790 r. przyniósł on Zł. 2,320,822.;—od 1790 do 1792 monopol tytoniowy prowadzony był w własnym zarządzie skarbowym i dał Zł. 2,875,183.—dochodu, t. j. 24 proc. więcej zysku. — Późniejsze formy opodatkowania tytoniu w Księstwie Warszawskiem i Królestwie Polskiem opisałem powyżej, na tem miejscu zaznaczę tylko, że wpływy z tego źródła przeliczone dla współmierności na ruble przedstawiały się następująco.

1788/1790 r.	(wydzierż. komp. tab.)	R. 174.061,65	rocznie
1790/1792 r.	(w własnym zarządzie)	„ 215,638,72	„
1812/1813 r.	„ „ „	„ 40,786,07	„
1815/1816 r.	„ „ „	„ 24,520,99	„
1820/1821 r.	(wydzierż. Newachowitzowi)	„ 150,000.—	„
1840/1841 r.	(„ Kronenbergowi)	„ 543,341,01	„
1859/1860 r.	„ „	„ 506,000.—	„
1860/1861 r.	akcyza—wydzerż. Kron.	„ 691,137.—	„
1865/1866 r.	akcyza—wydzerż. Kron.	„ 807,040.—	„

Jak widzimy dochód podnosił się stale, lecz w okresie wydzierżawienia monopolu, wykazał zaś skok wybitny po wprowadzeniu opłat banderolowych zamiast monopolu. Zwyżka w dochodzie z 1865/66 w stosunku do 1815/1816 r. (za lat 50) stanowiła 3194%, przyczem ceny nie uległy żadnej zmianie, konsumcja zaś wzrosła bardzo nieznacznie, wynosiła bowiem w 1817/18 r. — 33,267 ctn., zaś w 1858/59 — 41,090 ctn. (100 funt.), t. j. zaledwie o 25%.

Zatem zwyżkę zysku spowodowało prawie wyłącznie umiejętne prowadzenie tego przedsiębiorstwa nie przez urzędowych fachowców.

Poco więc przeistaczać historję, kiedy tak łatwo było zaczerpnąć dane z archiwum Min. Skarbu (Akta monopolium tabacznego — Archiwum K. R. P. i S.) lub w ostatecznym razie z mojej pracy „Monopol tytoniowy w Polsce." —

Z referatu prof. J. Michalskiego o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Skarbu na 1925 r. dowiadujemy się, że koszty sprzedaży wyrobów tytoniowych wynoszą dwa razy więcej od kosztów produkcji, a niemal dorównywują kosztom zakupu i dostawy surowca. Staje się więc zrozumiałem, dlaczego ceny sprzedażne muszą być tak skalkulowane, że 100 szt. najwyższego gatunku papierosów o wadze 1,2 gr. („Kairo") napełnionych mięszanką średniego gatunku tytoniu (wartości Hfl. 3,50 za 1 kg.) kosztuje Dol. 1,93 (10 złotych), kiedy najprzedniejszy gatunek papierosa monopolu tureckiego („Yachtklub") wagi 2 gr., napełniony najlepszą mięszanką (wartości Hfl. 14. — za 1 kg. t. j. czerokrotnie droższą), w wykończeniu i opakowaniu luksusowem za 100 sztuk w sprzedaży detalicznej wynosi Dol. 1,40 (Ltg. 2,50.—) W stosunku do cen przedwojennych na wyroby tytoniowe w b. zaborach pruskim i rosyjskim obecnie obowiązujące są dla gatunków luksusowych i najprzedniejszych trzykrotnie, dla przednich i średnich dwukrotnie droższe; do wyrobów przedwojennych monopolu austryjackiego pozostają w tym ostatnim stosunku, przy mięszankach gatunkowo nieporównanie gorszych. Najbardziej uwydatnione jest jednak podrożenie najtańszego gatunku tytoniów, t. j. fajkowych i t. zw. machorki.—Obecnie kosztują one przeciętnie (Zł. 7,20—Dol. 1,39 za 1 kg.) kiedy przed wojną w b. zaborze rosyjskim 1 kg. kosztował R. 0,78 Dol. — 39, najtańsze zaś tytonie francuskie t. zw. „tabacs de troupes" kosztowały przed wojną frs. 1,50 do frs 2. — t. j Dol. — 29 do Dol. — 39, są więc one niezależnie od pogorszenia gatunku, blisko czterokrotnie droższe, co nie świadczy dodatnio o względach socjalnych Dyrekcji monopolu, jak również stosowaniu się do uchwał sejmowych.

Jeżeli wpływy za I-sze półrocze przyjmiemy za miarodajne dla całego 1925 roku, to otrzymamy jako dochód z opodatkowa-

nia tytoniu 167 miljonów złotych, czyli obciążenie podatkowe na głowę mieszkańca (28 milj. ludności) Zł. 5,96 = Dol. 1,15.—

Celem porównania przytaczam, że to opodatkowanie wynosiło:

w Austrji (przed wojną)	Dol.	1,52
we Francji „ „	„	2,14
w Anglji „ „	„	1,98
w Stanach Zjednocz. A. P. (od 1917 r.)	„	1,68

przy znacznie niższych cenach sprzedażnych na wyroby tytoniowe. —

Przyczyną tej niewspółmierności wyniku podatkowego jest wybitne zmniejszenie się konsumcji legalnej, kiedy bowiem przed wojną na przestrzeni obecnej Rzeczypospolitej spożywano około 29 miljonów kg. tytoniu, obecnie produkcja monopolowa wynosi zaledwie 14 miljonów kg. —

Widzimy że nałóg palenia bynajmniej się nie zmniejszył, zatem objaw ten został spowodowany: drożyzną i lichym gatunkiem wyrobów z jednej, niedostateczną zaś kontrolą skarbową z drugiej strony. Nawet skądinąd uczciwy podatnik korzysta z kontrabandy, gdy wyrób krajowy nie odpowiada jego wymaganiom.

Pomimo, że wpływy z opodatkowania tytoniu w budżecie za 1924 r. i I-sze półr. 1925 r. zajmują trzecie miejsce pod względem dochodowości (1-sze cła, 2-ie podatek przemysłowy) i stanowią w pierwszym z tych okresów 11,13 proc., w drugim zaś 12,60 proc. ogólnych wpływów podatkowych i przez porównanie z stosunkiem procentowym tego podatku w innych państwach:

Austrja w 1913 r.	6,5 proc.
Niemcy „ 1913 r.	5,8 proc.
Francja „ 1912 r.	8,9 proc.
Stany Zjedn. A. P. w 1913 r.	9,1 proc.
Anglja w 1913/14 r.	9,2 proc.
Gen. gub. Warszaws. (okup. niem. 1917 r.	12,45 proc.

widzimy, że stanowią one w Polsce poważne obciążenie ludności palącej legalnie, nie mniej jednak dochody z tego źródła należałoby powiększyć. Po temu widzę dwa sposoby:

1) Przy pozostawieniu monopolu w własnym zarządzie przez podniesienie ceny średnich gatunków tytoniowych, któ-

re jak to wyżej wykazałem przedstawiają mniejszą różnicę z cenami przedwojennemi, w następujących rozmiarach:

T y t o n i e:

Najprzedniejszy turecki z Z. 32. — na Z. 38. —

Przedni turecki „ „ 24. — „ „ 28. —

P a p i e r o s y:

od Medjum do Cow-boya (15 gatunków) o pół grosza na sztuce. — Podwyżka taka przyniosłaby około 9 miljonów złotych rocznie.

2) Przez zmniejszenie prowizji sprzedawców, przewidzianej w rozporządzeniu ministra Skarbu z d. 27/6 1924 r. do $11\frac{1}{2}$ resp. 12% ceny detalicznej sprzedaży ($2\frac{1}{2}$ — 3% dla hurtownika, 9% dla detalisty), co odpowiadałoby prowizji urzędowej udzielonej przed wojną przez monopole austryjacki i francuski i przyniosłoby (po uwzględnieniu już dokonanej w roku bieżącym obniżki) dalsze Ca 7 miljonów Z dwóch tych źródeł można więc uzyskać dodatkowo 16 milj. złotych = 3miljonom dolarów i doprowadzić dochód z opodatkowania tytoniu do 33 miljonów dolarów rocznie przy spożyciu 14 miljonów kg.

Naturalnie obecna praktyka przymusowego przydziału gatunków wyrobów tytoniowych nie mających zbytu i zależałych w składach monopolowych (notatka Kurjera Polskiego № 216 z d. 8 sierpnia 1925 r.) nie mogła by mieć miejsca. — W tych bowiem warunkach pracy obecna wysoka stosunkowo prowizja sprzedawców jest najzupełniej uzasadniona, jako „kompensata" straty ponoszonej przy sprzedaży tych nienadających się do palenia wyrobów państwowego monopolu tytoniowego.

Określenie „kompensata" jest bardzo dobrze znane władzom monopolowym; stosowana ona była jeszcze przez okupacyjną „Zigarettenvertriebstelle", kiedy to hurtownikom za odbiór większych ilości namiastkowych papierosów fabryk niemieckich (które następnie sprzedawano poniżej cen hurtowych) przydzielano większe ilości wyrobów polskich fabryk prywatnych, na których sprzedawcy odbijali poniesione straty.

Polski monopol tytoniowy stosował ten system dla lokowania swoich importów zagranicznych oraz nieudanych wyrobów własnych. Akcja ta w ostatnim kwartale 1921 r. i pierwszym 1922 r. połączona z forsownemi sprzedażami

na parę dni przed podwyższeniem cennika, przyjęła tak pokaźne rozmiary, że zainteresowała się nią Najwyższa Izba Kontroli, zresztą bez widomego wyniku.

Czy i obecnie poza wysoką prowizją są stosowane „kompensaty" w innej formie — nie wiem; zresztą przymusowy przydział wyrobów niemającyh zbytu był przewidziany w motywach rządowych do projektu ustawy o monopolu tytoniowym (zatwierdzonego przez Radę Ministrów i wniesionego do Sejmu za urzędowania p. W. Grabskiego jako ministra skarbu) w określeniu „narzucenia" konsumentowi wyrobów fabryk rządowych. —

Radykalniejszym sposobem, zapewniającym nieporównanie większy dochód z opodatkowania tytoniu byłoby wydzierżawienie monopolu tytoniowego jakiej poważnej spółce na okres 25-40 lat, jak to miało już miejsce w naszej historji od 1816 do 1866 r. t. j. w ciągu lat pięćdziesięciu i w tym okresie powiększyło dochód z tego podatku w stosunku do wpływu z ostatniego roku gospodarki w własnym zarządzie 38-krotnie.

Ponieważ sprawę dzierżawy czy też administracji uważam za bardzo aktualną, gdyż przy tej tranzakcji będzie można uzyskać poważniejszą zaliczkę, która byłaby deską ratunku dla naszego bilansu płatniczego, pozwolę sobie przedstawić te warunki, na jakich Rząd Polski, za zgodą Sejmu, mógłby zawrzeć podobną umowę:

Przedewszystkiem więc należałoby przyjąć jako dochód Skarbu 60% ceny sprzedażnej (przed wojną wynosił on w Anglji 59%, w Austrji 65%, we Francji 82% tej ceny), co przy obecnej kwocie wpływów brutto monopolu tytoniowego Ca 320 milj. złotych, t. j. 60 miljonów dolarów możnaby określić jako roczną tenutę dzierżawną 35 miljonów dolarów rocznie. (Wrazie wpłacenia przez kontrahenta w formie zaliczki, przypuśćmy trzechletniej tenuty, należałoby na ten okres obniżyć powyższą kwotę jako bonifikatę oprocentowania).

Jest zupełnie pewnem, że przedsiębiorca sprężysty i fachowy, stosując się do smaku konsumenta i tępiąc kontrabandę zwiększy konsumcję legalną i produkcję, dochodząc w krótkim czasie do 20.000.000 kg. rocznego spożycia. Dlatego należy (czerpię przykład z warunków dzierżawy „Administracji Tabacznej") zawarunkować że od sum przewyższających 60

milj. dolarów sprzedaży rocznej przypadnie na rzecz Skarbu od:

pierwszych	10 milj. dol. nadwyżki	55%
drugich	„ „ „ „	50%
trzecich	„ „ „ „	45%
wszelkiej dalszej nadwyżki		40%

Przy tak zmniejszającej się skali zysku Skarbu Państwa, dzierżawca monopolu byłby zainteresowany w jaknajwiększej konsumcji.

Ustawa ta była śpiewem łabędzim min. Michalskiego, gdyż słynne przesilenie belwederskie wywołało złożenie tek przez cały gabinet p. Ponikowskiego, a więc i Minister Michalski opuścił swój fotel w d. 6 czerwca 1922 r.

Przy tym ministrze skarbu, dla powodów wyłuszczonych powyżej, kurs dolara nietylko nie wykazał zwyżki, lecz wręcz przeciwnie, z Mk. 5850 (z d. 26/9 1921 r.) obniżył się do Mk. 3970.

Przejściowo, bo od 28 czerwca do 3 lipca 1922 r. kierownikiem Ministerstwa Skarbu był Dr. Kazimierz Żaczek, dyrektor departamentu budżetowego Ministerstwa Skarbu.

Jako ciąg dalszy belwederskiego zamięszania, widzimy gabinet Artura Śliwińskiego, który przetrwał aż 4 dni, od 3-go do 7-go lipca 1922 r., tekę ministra skarbu piastował p. Zygmunt Jastrzębski.

Wreszcie mamy znów gabinet nieparlamentarny z nominacji prof. Nowaka.

I tutaj spotykamy jako ministra skarbu p. Zygmunta Jastrzębskiego, ex-dyrektora Banku Rosyjsko - Azjatyckiego, Oddziału w Szanghaju, chińskiego działacza finansowego, pracującego przeważnie w srebrze, ostatnio „boursier“ paryskiego.

Z chwilą jego wejścia na stanowisko ministra skarbu, pielęgnowana z takim uporem (szczególnie przez min. Michalskiego i Steczkowskiego) złuda o wartości marki polskiej pryska.

Widzimy więc ustawę z d. 26 września 1922 r. o wypuszczeniu 8% państwowej pożyczki złotej z 1922 r.(w połowie w złotych a w połowie w markach, przyczem 1 złoty równy 1000-cu marek.), spłacalnej po 5-ciu latach.

Tegoż dnia ukazała się ustawa określająca wartość złotego, jako $^{1}/_{3100}$ kilograma złota 900-ej próby.

Niezrozumiałem wydaje się, dlaczego obligacje tej 8% pożyczki złotej były w markach polskich. Czyżby z obawy, że teoretyczny złoty może spaść w cenie, a marka polska wybitnie pójść w górę, a wtedy nabywcy mogliby ponieść stratę? Sądzę, że nie, przeważała raczej chęć sięgnięcia bez zwrotnie raz jeszcze na odcinku, markowym (t. j. chociaż na 50%) do kieszeni nabywcy. Ta znów okoliczność była zapewne przyczyną małej pokupności tej pożyczki.

W d. 25 września 1922 r. uchwalono ustawę o kontroli nad długami Państwa i w tym celu utworzono komisję, w składzie 4-ch posłów i 2-ch senatorów; prócz tego połowę tej ilości z każdej grupy jako zastępców.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z d. 18 października 1922 r. określono jako termin zamknięcia zapisów na 8% pożyczkę złotą dzień 31 grudnia 1922 roku.

Wreszcie pod datą 22 sierpnia 1922 r., (z ogłoszeniem dopiero w dwa miesiące później), czytamy rozporządzenie w przedmiocie przyjmowania przez P. K. K. P. wkładów w walutach obcych.

Był to znowu dalszy krok w kierunku równouprawnienia walut wysokocennych z naszą marką; zresztą ułatwienie to nie było zbytnio wykorzystane przez posiadaczy obcych walut, a to skutkiem niedowierzania zarządzeniom władz skarbowych.

Z końcem 1922 r. nastąpiła zmiana gabinetu i minister Jastrzębski opuścił swoje stanowisko w dniu 2 stycznia 1923 roku.

W okresie urzędowania ministra Jastrzębskiego kurs dolara wynosił: w d. 3 lipca 1922 r. Mk. 4935.—,
a w dniu 2 stycznia 1923 r. Mk. 17,850.—,
czyli przeciętna miesięczna zwyżka kursu dolara wynosiła 45 i pół procent, a w pojedyńczych miesiącach wykazała 7 do 60 %.

W okresie od 2 do 13 stycznia 1923 r. kierownikiem Ministerstwa Skarbu był vice-minister Bolesław Markowski.

W dniu 13 stycznia 1923 roku portfel ministra skarbu powierzono p. Władysławowi Grabskiemu (w gabinecie jenerała Sikorskiego). W dniu 14 stycznia 1923 r. z inicjatywy

i pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się konferencja byłych ministrów i kierowników Ministerstwa Skarbu, oraz paru zaproszonych osób, w sprawie sanacji skarbu.

W licznym szeregu tez, które miały służyć jako wytyczne w działalności ministrów skarbu, prawie wszystkie zostały przez konferencję przyjęte jednogłośnie. Były tam wskazówki do jak najdalej idącej oszczędności, skasowania zbędnych ministerstw, wydzierżawienia monopolu tytoniowego, podniesienia podatków, ceł i opłat stemplowych do poziomu przedwojennego i wiele innych, które tylko w części zostały zastosowane w praktyce.

Ustawą z d. 26 stycznia 1923 r. Sejm zatwierdził emisję nowej IV-tej serji biletów skarbowych na sumę 200 tu miljardów marek polskich, z czego circa 50 miljardów miało być zużyte na spłatę biletów III-ej serji w terminie płatności upływającym w dniu 1-m lutego 1923 roku.

Wobec tego, że 8%-ej pożyczki złotej nabyto do d. 15 stycznia 1923 r. tylko za 23,200,000.000 marek polskich, rozporządzeniem Rady Ministrów z d. 28 lutego 1923 r. podwyższono jej kwotę emisyjną do 30-tu miljonów złotych i 30 miljardów marek polskich, z terminem zamknięcia zapisów w d. 15 marca 1923 r.

W dniu 1-ym marca 1923 r. wniesiony został przez ministra Grabskiego do Sejmu projekt ustawy o naprawie Skarbu Rzeczypospolitej, który to projekt opierał się na następujących punktach:

I. S t a ł y m i e r n i k. Stanowić go miał złoty, wprowadzony jako jednostka obliczeniowa przy wymierzaniu i obliczaniu podatków, opłat i innych należności publiczno-prawnych na rzecz państwa i ciał samorządowych, oraz do obliczania i ustalania taryf kolejowych i pocztowych.

Wartość złotego miał Minister Skarbu ustalać i ogłaszać perjodycznie w markach polskich, obliczaną na podstawie skróconego indeksu cen hurtowych Głównego Urzędu Statystycznego.

II. B u d ż e t zostaje podzielony na dwie części:

a) budżet administracyjny i
b) budżet przedsiębiorstw i monopolów państwowych.

Zarówno w budżecie administracyjnym, jak i przedsię-

biorstw i monopolów państwowych wydatki i dochody dzielą się na zwyczajne i nadzwyczajne.

III. P r z e d s i ę b i o r s t w a p a ń s t w o w e: Każde, objęte ogólnym budżetem, przedsiębiorstwo państwowe, lub monopol, stanowi oddzielną osobę prawną.

Przedsiębiorstwa i monopole państwowe mogą zaciągać pożyczki i zabezpieczać je powierzonym sobie majątkiem lub swymi dochodami, oraz wyzbywać się i wydzierżawiać, w granicach normalnego zarządu, przedmioty należące do majątku zakładowego jedynie na mocy wyraźnego i każdorazowego zezwolenia Prezydenta Rzeczypospolitej, na podstawie uchwały Rady Ministrów. Ogólna suma zaciągniętych w ten sposób pożyczek nie może w ciągu lat 1923 do 1925 przekroczyć sumy 500,000,000 złotych.

IV. O s z c z ę d n o ś c i.

V. W z m o ż e n i e d o c h o d ó w przez:

a) przywrócenie mocy obowiązującej ustawy z d. 10 maja 1921 r. o regulowaniu podatków do spożycia, zużycia, względnie produkcji na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej do końca 1925 roku.

b) Podatek od nieruchomości miejskich, oparty na ustawie z dnia 6 grudnia 1910 r., będzie pobierany począwszy od 1 stycznia 1924 r. na rzecz skarbu państwa.

c) Państwowy podatek majątkowy, wprowadzony ustawą z d. 16 lipca 1920 r., którego pobór został zawieszony przez art. 56 ustawy z d. 16 grudnia 1921 r. o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej, będzie pobierany według przepisów powołanej ustawy z dnia 16 lipca 1920 r.

Podatek miał być skontyngentowany do ogólnej sumy 600 miljonów złotych i pobrany w pięciu półrocznych ratach, poczynając od d. 1 września 1923 r.

VI. P o k r y c i e d e f i c y t u. Na pokrycie części deficytu nadzwyczajnego budżetu administracyjnego, odpowiadającej wydatkom na potrzeby obrony Państwa, za okres od 1 stycznia 1923 r. do 31 grudnia 1925 r., w kwocie 460 miljonów złotych, oraz wydatkom nadzwyczajnym na odbudowę kraju na tenże okres, w kwocie 55 miljonów złotych, razem w kwocie 515 miljonów złotych, przeznacza się podatek majątkowy.

Upoważnia się ministra skarbu do zaciągania na podstawie uchwały Rady Ministrów pożyczek na pokrycie reszty nadzwyczajnego deficytu budżetu administracyjnego za okres od 1 stycznia 1923 r. do 31 grudnia 1925 r., w wysokości 100 miljonów złotych.

Projekt ten poparty przez „exposć" ministra skarbu, wygłoszone w d. 3 marca 1923 r. w Sejmie, nastręczył dużo wątpliwości. Już przebieg dyskusji plenarnej w Sejmie wykazał, że projekt p. Grabskiego ulegnie w komisji bardzo daleko idącym modyfikacjom; być nawet może iż niektóre zasadnicze punkty wogóle nie uzyskają aprobaty większości Sejmu.

W dniu 2 marca 1923 r. Sejm uchwalił ustawę w przedmiocie udzielenia Ministrowi Skarbu upoważnienia do regulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi, oraz obrotu obcemi walutami.

Za czasów ministerstwa p. Jastrzębskiego, pomimo że pełnomocnictwa nie wyekspirowały, nie bardzo przestrzegano przepisów, a z otwarciem w P. K. K. P. rachunków i depozytów w walutach obcych wnioskowano, że się zbliżamy do momentu zaprzestania tych nielogicznych eksperymentów.

Okres od stycznia do marca 1923 r. dawał pod tym względem zupełną swowodę. Wprawdzie te dwa miesiące (styczeń i luty) wykazały zwyżkę dolara w wysokości 160%, lecz dwa inne miesiące (czerwiec — lipiec 1923 r.) pomimo przywrócenia działalności tej ustawy, i zamknięcia od 18 do 21 czerwca 1923 r. giełdy walutowej skutkiem raptownego spadku marki i następnie notowania zupełnie fantastycznego kursu, wykazały zwyżkę kursu dolara w wysokości 270%, a za trzy końcowe miesiące 1923 r. wyniosła ona około 1600%. Zdaje się, że to zestawienie dostatecznie udowadnia bezskuteczność tych zarządzeń i korzystanie z nich należy przypisać raczej umiłowaniu danych ministrów do stosowania w życiu ekonomicznem małoskomplikowanych środków policyjnych.

W d. 11 marca 1923 r. czytamy rozporządzenie ministra skarbu w przedmiocie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi. Są to dobrze nam znane przepisy z przed lat kilku, bardziej jednak uciążliwe, a właściwie technicznie trudniej wykonalne, z powodu ograniczonej ilości

banków dewizowych. Ponieważ liczbę banków przez dłuższy następnie okres czasu stale powiększano, zrobiło to mimowoli wrażenie, że Ministerstwo Skarbu zarządziło te ograniczenia w celu wytargowania od banków pewnych warunków natury finansowo-kredytowej.

Rozporządzenie to wywołało niezadowolenie w sferach przemysłowych i finansowych. Zawsze poważnie sprawy traktujący, „Przegląd Gospodarczy", w Nr. 7 z roku 1923-go zaznaczywszy:

„że nowe rozporządzenie wprowadza cały szereg zmian i uzupełnień, stanowiących dla życia gospodarczego nowe utrudnienia i ograniczenia:

że radykalnie i gwałtownie przeprowadzone zmniejszenie ilości banków dewizowych wywarło narazie cały szereg ujemnych objawów,

że skutkiem zmniejszenia ilości banków dewizowych przeciążenie tych banków stało się tem poważniejsze, iż musiały one przytem nawiązywać stosunki z nową klijentelą, dotąd im nieznaną bliżej, a natomiast banki usunięte z grona dewizowych utraciły poważną część klijenteli, co zmusza je do redukcji personelu, a może i do likwidacji;

że silne ograniczenie ilości t. zw. komisjonerów dewizowych osłabi dopływ walut do banków dewizowych, zasilanych dotychczas w dużych rozmiarach właśnie przez komisjonerów dewizowych i przyczyni się do powiększenia obrotów nielegalnych, dokonywanych na t. zw. „czarnej giełdzie";

że rozstrzyganie takich zagadnień, wrzynających się głęboko w życie gospodarcze, bez wysłuchania nawet opinji zainteresowanych sfer gospodarczych, może w konsekwencjach wywołać najfatalniejsze skutki;

że gdyby nawet można było uznać pewne chwilowe korzyści, wywołane przez nowe rozporządzenie, to w żadnej mierze nie zdołają one zrównoważyć zasadniczych i trwałych następstw o wybitnie ujemnem znaczeniu;

że mimo to zdaje się, iż Ministerstwo nie zamierza na omawianem rozporządzeniu zakończyć swej t. zw. „aktywnej" polityki w dziedzinie reglamentacji walutowej dowodzi fakt, że — Komitet Ekonomiczny postanowił umieścić drzewo (jeden z najważniejszych naszych artykułów eksportowych)

na liście towarów zakazanych, a na eksporterów nałożyć obowiązek dostarczania waluty eksportowej do P. K. K. P. Podobne zarządzenie spotka niezawodnie i inne artykuły eksportowe.

W zakończeniu wreszcie artykułu, czasopismo to pisze: „Chodzi tu o eksperymenty, które dla naszego eksportu mogą mieć również daleko sięgające następstwa. I tu więc przestrzec należy przed powzięciem decyzji niedostatecznie przemyślanych".

Jako wniosek nagły, wpłynął do Sejmu projekt ustawy z d. 22 lutego (uchwalony jako ustawa w d. 22 marca 1923 r.) na mocy której Mininister Skarbu został upoważniony do wypuszczenia 6% złotych bonów skarbowych, w odcinkach opiewających na złote polskie, z terminem płatności w d. 1 października 1923 r., na sumę 50 miljonów złotych. Spłacane miały być obligacje tej pożyczki po przeciętnym kursie franka szwajcarskiego z pierwszych 10-ciu dni miesiąca września 1923 r.

Ciekawym tu jest fakt, że mamy do czynienia z trzecią ustawą opiewającą na złote polskie i spotykamy trzeci sposób obliczenia złotego:

1) 8% pożyczka złota z 1922 roku. Odcinek złotowy i procenty (kupony) od niego będą obliczane podług wartości franka złotego, w relacji: 1 złoty równy $^1/_{3100}$ kg. złota 900 próby.
2) „Stały miernik" w projekcie o naprawie Skarbu Rzeczypospolitej wyrażony w „złotym obliczeniowym", wyliczanym na podstawie skróconego indeksu cen hurtowych Głównego Urzędu satystycznego.
3) 6% złote bony skarbowe, w których złoty polski miał być spłaconym po przeciętnym kursie franka szwajcarskiego.

Wprowadzono więc „złote" o trojakiej wartości, zwiastunów przyszłej polskiej stabilizowanej waluty, a wytworzenie takiego zamięszania nazywa się u nas w Polsce „sanacją finansową".

Uważam więc za objaw najzupełniej naturalny, że pewien minister skarbu, przedstawiając jesienią 1923 r. w Sejmie preliminarz budżetowy na rok 1924 -ty i nie mogąc po-

wziąć decyzji co do wyboru jednego z tych złotych, budżet przedstawił.... w punktach.

Powracając do 6 % złotych bonów skarbowych, to wypuszczono ich cztery serje. Zawdzięczając owemu przeciętnemu kursowi z ubiegłych dwóch tygodni, nabywcy bonów stracili w stosunku do urzędowego kursu franka szwajcarskiego w dniu wypłaty (pomijam kilkudziesięcio-procentową różnicę z kursem pozagiełdowym), jak następuje:

Bony Ser. I-ej A. — wykup 1/10 — 1923 — kurs giełdy circa Mk. 70,000, kurs naznaczony Mk. 50,800, strata 28%.

Bony Ser. I-ej B. — wykup 1/11 1923 — kurs giełdy circa Mk. 287,300, kurs naznaczony Mk. 232,000, strata 20%

Bony Ser. I-ej C. — wykup 15/11 — 1923 — kurs giełdy circa Mk. 329,000, kurs naznaczony Mk. 301,900, strata 9%,

Bony Ser. I-ej D. — wykup 15/12 — 1923 — kurs giełdy circa Mk. 912,300, kurs naznaczony Mk. 629,000, strata 31½%

Nadto przy wymianie jednych serji na następne, nowe wzory stale się opóźniały, wreszcie nie przychodziły i posiadacz dawnej serji otrzymywał gotowiznę w tej samej ilości marek, lecz z opóźnieniem 10 do 14 dni. Dotyczyło to zwłaszcza prowincji, nie wyłączając miast wojewódzkich.

W dniu 14 maja 1923 r. została uchwaloną ustawa w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego, której projekt został wniesiony do Sejmu jeszcze w dniu 5 lutego 1923 r. Zmiana polegała na tem, że pobierane kwoty za coroczny wykup patentów miały być uważane jedynie za zaliczkę i potrącane następnie przy półrocznem obliczeniu należności podatkowych w stosunku do dokonanegu obrotu. Podatek określono na 2% od całkowitej sumy obrotu danego przedsiębiorstwa, oraz dodatkowo ½% od tejże sumy tytułem podatku komunalnego.

Rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu do tej ustawy zostało wydane w d.27 czerwca 1923 r.

Wszystkie przedsiębiorstwa winne były w ciągu pierwszych 15-u dni miesiąca wpłacić zaliczkowo, według wła-

snego obliczenia, kwoty przypadające od zeszłomiesięcznego obrotu.

Wadą tej ustawy jest nierozróżnianie handlu detalicznego od hurtowego, dla którego 2 proc. jest zbyt wygórowanem i przy kilkokrotnem przejściu towaru od wytwórcy do konsumenta przez ręce pośredników, znacznie podraża towar. Według wyliczeń Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, przy poszczególnych towarach, skutkiem ich przeróbki, podatek obrotowy wynosi do 21 proc. Jest to stanowczo obciążenie zbyt daleko idące którego przerzucenie na konsumenta było jednym z pierwszych powodów wywołania drożyzny w wartości absolutnej.

Choć ta forma podatku znaną już była od stuleci stosowano ją jednak, jako bardzo szkodliwą dla przemysłu tylko w wypadkach nadzwyczajnych potrzeb pieniężnych skarbu. Widzimy ten podatek najsamprzód we Francji w r. 1355 (pobierano 8 deniers z jednego livra). Bardziej znanym był hiszpański podatek „Alcavala“ który wynosił najprzód 10, potem 14, a wreszcie 6 proc. od cen sprzedażnych i doprowadził do zupełnej ruiny hiszpański przemysł i rolnictwo Podobne opodatkowanie wprowadziły w 1862 r. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, jako daninę wojenną, lecz spodziewanych rezultatów nie osiągnięto, a wyrządzono poważną szkodę rodzimej wytwórczości.

Wreszcie Rzesza Niemiecka, wobec kolosalnych potrzeb wojennych, po długich wahaniach, prawem z d. 26 czerwca 1916 r. wprowadziła stempel od obrotów, w wysokości jeden od tysiąca, następnie prawem z d. 26 lipca 1918 r. zamieniła na podatek od obrotu w wysokości 5 promille, wreszcie prawem z dn. 24 grudnia 1919 r. i z d. 8 kwietnia 1922 r., podniesiono stawkę podatkową do 2 proc.

Projekt podatku przemysłowego (obrotowego) w Polsce jest ścisłem wzorowaniem się na takimże podatku niemieckim Po za wszystkiemi wadami ma ten podatek jeszcze i tę złą stronę, że stanowi premję konkurencyjną dla przedsiębiorstw niestosujących się do przepisów, a które zapewne stanowią większość.

Rozporządzeniem z d. 25 kwietnia 1923 r. kary za za-

ległości podatkowe podniesiono do 10 proc. miesięcznie, podwyższono również i koszty egzekucyjne.

W dniu 28 maja 1923 r. powstaje gabinet p. Witosa, do którego przechodzi p. Grabski w charakterze ministra skarbu.

Dolar, którego kurs pomiędzy 22 maja a 7 czerwca 1923 r. podnosił się zwolna od 50 do 60 tysięcy marek polskich, zaczął raptownie zwyżkować i w dniu 18 czerwca 1923 r. osiągnął na giełdzie warszawskiej oficjalne notowanie 136,000 marek polskich.

Nazajutrz, gdy poza giełdą kurs dolara przekroczył 150,000 marek polskich, Ministerstwo Skarbu w wykonaniu uchwały Rady Ministrów zarządziło zawieszenie operacji walutowych na wszystkich giełdach krajowych, odebrało wszystkim instytucjom kredytowym prawa dewizowe, zażądało od tychże instytucji i przeprowadziło przekazanie przez nie do dyspozycji P. K. K. P. połowy ich remanentów dewizowych, wreszcie weszło w kontakt z kołami przemysłu eksportowego, celem uzyskania części walut pochodzących z wywozu. Zarządzeniom tym towarzyszyły radykalne środki policyjno-represyjne przeciwko „czarnej giełdzie", które dały się też poważnie odczuć postronnej publice.

Środki te zostały zastosowane wobec paniki wynikłej na rynku walutowym, jako skutek nieoględnej polityki interwencyjnej, która uszczupliła tak znacznie zapasy dewizowe P. K. K. P., iż ta ostatnia, wobec zbliżającego się terminu znacznych wypłat rządowych za granicą, zmuszona była nabywać dewizy po kursie nieurzędowym.

Nad bezprawiem podobnych zarządzeń nie będę się zatrzymywał, jest bowiem zupełnie jasnem, że minister skarbu nie był upoważnionym do konfiskaty komukolwiek posiadanych przez niego walut, gdyż tego posiadania nie zakazywała wtedy żadna obowiązująca w Polsce ustawa. Również wątpliwem jest, czy minister skarbu był uprawnionym do odbierania bankom praw dewizowych, to jest, do odbierania praw do wykonywania czynności bankowych, praw nadanych im przy udzielaniu koncesji i to bez żadnych wykroczeń ze strony banków.

Po wznowieniu notowań giełdowych w Warszawie i skoncentrowaniu całego obrotu w P. K. K. P., kurs dolara został

obniżony do Mk. 100,000. i utrzymany w przeciągu trzech tygodni na poziomie do Mk. 110,000. Cóż, kiedy życia środkami policyjnymi zatrzymać nie można i dlatego po upływie dalszych dwóch tygodni (koniec lipca 1923 r.), widzimy kurs dolara na wysokości Mk. 196,750. Pozostało więc owo rozporządzenie bez wpływu, jeżeli pominiemy całą masę protestów, z którymi spotkały się za granicą akcepty naszego przemysłu i handlu.

Doprawdy, wobec nabytego już w tej dziedzinie doświadczenia, nasze Ministerjum Skarbu dawno powinno było wyzbyć się tych cyrkułowych manier, już choćby przez wzgląd na oddźwięk, jaki wszelkie nasze zarządzenia walutowe wywołują w kołach finansowych zagranicy.

W okresie urzędowania ministra Grabskiego, kurs dolara wynosił:

w dniu 13 stycznia 1923 r. Mk. 21,500,
a w dniu 1 lipca 1923 r. Mk. 105,000.

czyli, że przeciętnie miesięczna zwyżka kursu dolara wynosiła 71 proc., a w pojedyńczych miesiącach wahała się ona od 3 do 150 proc.

W dniu 1-m lipca 1923 r. opuścił swoje stanowisko min. Grabski, a tekę Skarbu otrzymał p. Hubert Linde, dyrektor Pocztowej Kasy Oszczędności.

Obrót dewizami i walutami zagranicznemi, oraz obrót pieniężny z zagranicą, zostały następnie dwukrotnie regulowane rozporządzeniami: z dnia 23 czerwca i dnia 27 lipca 1923 r. To ostatnie rozporządzenie zawiera artykuł 52-gi, z treści którego wynika, iż banki polskie zostały pozbawione prawa prowadzenia rachunków zagranicznych, jak to spełniały uprzednio; artykuł zaś 27-my zabrania bankom dokonywania wypłat z rachunku korespondentów zagranicznych, o ile w dniu w y s t a w i e n i a zlecenia (a nie w chwili przedstawienia) rachunek nie posiadał pokrycia.

W dniu 6 lipca 1923 r. została uchwaloną ustawa o państwowej daninie leśnej.

W dniu 11 sierpnia 1923 r. została uchwaloną ustawa o podatku majątkowym, której artykuł 1-szy brzmi:

Na cele związane z naprawą Skarbu Rzeczypospolitej, będzie pobrany w ciągu lat trzech od 1924 r. aż do końca 1926 r., w sześciu ratach półrocznych, jednorazowy po-

datek majątkowy, w ogólnej sumie, równającej się wartości jednego „miljarda franków złotych".

Kwota ta została podzielona do poboru:
500 miljonów franków złotych od rolnictwa,
375 miljonów franków złotych od przemysłu i handlu,
125 miljonów franków złotych od innych zawodów.

Niezależnie od poboru rat w określonych terminach art. 32 ustawy upoważniał rząd do pobrania zaliczki na pierwszą ratę podatku majątkowego. Na poczet tej zaliczki winni byli płatnicy w stosunku do uiszczanego podatku gruntowego, budynkowego lub przemysłowego wpłacić pomiędzy 10 listopada a 10 grudnia 1923 r. stosowną kwotę. — Zaliczka ta miała przynieść Skarbowi 1,500 miljardów marek polskich (6 miljonów dolarów) — Faktycznie wpłynęło więcej. bo 1,650 miljardów mar. pol,, lecz wobec gwałtownego spadku naszej waluty przedstawiało równowartość dol. 464,400. — t. j. zaledwie $^1/_{13}$ preliminowanej kwoty. — Chcąc ten niedobór wyrównać jeszcze w tymże roku lub w pierwszych miesiącach następnego Ministerstwo Skarbu (resp. zastępca premjera p. Korfanty) rozpoczęło pertraktacje z przedstawicielami przemysłu o dobrowolne przedterminowe wpłaty w walutach pełnowartościowych na poczet tego podatku. — W rezultacie uzyskano do końca stycznia 1924 r. w gotowiźnie około dol. 2,400,000 i około dol. 6,000,000 w wekslach.

Następnie P. Prezydent Rzeczypospolitej na mocy ustawy z d. 11 stycznia 1924 r. o pełnomocnictwach wydał w dniu 15-tym tegoż miesiąca rozporządzenie o poborze drugiej zaliczki na poczet podatku majątkowego, która miała wpłynąć do 26 marca 1924 r. i przynieść 120,000,000. — franków złotych. — W dalszym ciągu takiemże rozporządzeniem z d. 14 kwietnia 1924 r. I-sza rata podatku majątkowego winna była być uiszczoną w terminie od 10 czerwca do 10 lipca 1924 r. oraz raty przypadające w grudniu 1924 i czerwcu 1925 r., przyczem pobrane na początku roku zaliczki mają być potrącone dopiero w latach następnych. Tym więc sposobem w 1924 r. zostały pobrane 3 raty które przyniosły Zł. 199,000,000. — (zamiast preliminowanych Zł. 333,000,000. —,) w I-em zaś półroczu 1925 r. I rata,

która przyniosła Z. 35,198,580. — (zamiast preliminowanych Z. 61,000,000.)

Z powyższego zestawienia widzimy, że pomimo wysiłku ze strony urzędów skarbowych, pomimo pogróżek rzucanych przez ministra Skarbu w formie egzekucji przy pomocy wojska, wywłaszczania gruntów lub emisji akcji przedsiębiorstw na poczet zaległości podatku majątkowego, udało się pobrać wszystkiego około 60% preliminowanych kwot.

Dopiero ten niezadawalający wynik przekonał Ministerstwo Skarbu, że oszacowanie zamożności podatników jak również podział skontyngentowanego podatku na grupy polegał na błędnem obliczeniu. Dlatego w połowie 1925 r. spotykamy się z projektem nowelizacji ustawy w kierunku rozłożenia rat podatku majątkowego na okres 3—8 lat, oraz zmniejszenia kontyngentu mającego być pobranym od rolnictwa, z przeniesieniem powstałej różnicy na dwie pozostałe grupy.

Błąd polegał na tem, że minister Skarbu w optymiźmie swym podejrzewał ogół płatników tego podatku o posiadanie wielomiljonowych rezerw w dolarach. Mniemanie to było błędnem, bowiem pomiędzy podatnikami znajduje się stosunkowo mała ilość doświadczonych ekonomistów, dla których zapewnienia szeregu ministrów skarbu, że waluta polska podniesie się, i że najlepszą lokatą są pożyczki polskie, były zwyczajnym „bluffem“ stosowanym rozmyślnie dla wprowadzania w błąd opinji publicznej.

Dlatego więc zapasy dolarów nie były tak znaczne; nie mogły one być pokaźne i dla innych względów. — Rolnictwo bowiem w okresie inflancyjnym ucierpiało bardzo poważnie przemysł zaś ew. zyski lokował w surowcach.

Rozłożenie rat podatku majątkowego na dłuższy okres czasu było potwierdzeniem przewidywań kom. H. Younga, że Polska nie wytrzyma tak wysokiego opodatkowania.

W czasie urzędowania ministra Lindego kurs dolara był:

w d. 1 lipca 1923 r. Mk. 105,000,

w d. 1 września 1923 r. Mk. 249,000,

czyli przeciętnie miesięczna zwyżka kursu dolara wynosiła 68 i pół proc. a w pojedyńczych miesiącach 27 i 90 proc.

W dniu 1 września 1923 r. ustąpił minister Linde, na jego zaś miejsce wstąpił p. Władysław Kucharski, właściciel fabryki papy i drutu pod Krakowem, członek galicyj-

skiego Urzędu Aprowizacyjnego, były minister dla dzielnicy pruskiej, były minister przemysłu i handlu, poseł na Sejm.

Minister Kucharski w pierwszych tygodniach swego urzędowania wygłosił dwie mowy: pierwszą na „Targach Wschodnich we Lwowie“ i drugą w Warszawie na konferencji prasowej po swoim powrocie z zagranicy, dokąd jeździł pertraktować o pożyczkę dla Polski.

Projekt sanacyjny ministra Kucharskiego polegał na uzyskaniu znaczniejszej pożyczki zagranicznej na pokrycie niedoborów budżetowych w najbliżsyych latach, oraz na stworzenie części kapitału banku emisyjnego, — jak również na przeprowadzeniu waloryzacji podatków, celem uniezależnienia wysokości wpływów z danin państwowych od dalszej dewaluacji marki polskiej. Ta druga część projektu nie była niczem innem, jak „złotym obliczeniowym“ ministra Grabskiego.

Z wniosków prawodawczych widzimy projekt z d. 17 października 1923 r. ustawy o zastosowaniu stałej jednostki podatkowej do obliczania danin, oraz niektórych innych dochodów publicznych.

W dniu 8 października 1923 roku wydano rozporządzenie Ministra Skarbu w celu wykonania ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym, zawierające przepisy o poborze zaliczki na poczet podatku majątkowego.

Ustawą z d. 24 października 1923 r. podwyższono kary za zwłokę w płaceniu podatków do 5% dziennie. (I ta stopa była niewystarczającą, gdyż zwyżka kursu dolara w miesiącu październiku 1923 r. wyniosła przeszło 10% dziennie.

Ustawą z d. 31 października 1923 r. podwyższono wykładnik raty podatków gruntowych i budynkowych, oraz oddzielnych dodatków do 15 respective do 20 za drugie półrocze.

W dniu 6 grudnia 1923 r. została uchwaloną ustawa o zastosowaniu stałej jednostki do obliczania danin, niektórych innych dochodów publicznych, oraz kredytów udzielanych przez instytucje państwowe i samorządowe.

W związku z tą ustawą spotykamy cały szereg rozporządzeń Ministra Skarbu z d. 18 grudnia 1923 r. w przedmiocie zastosowania stałej jednostki do obliczania poszczególnych podatków.

Rozporządzeniem z d. 13 grudnia 1923 r. został zarządzony wykup 6% bonów złotych serji I. D. w d.15 grudnia 1923 r., bez możności wymiany, gdyż miano ostatecznie zaprzestać emisji bonów skarbowych. Lecz już 19 grudnia 1923 r. zostaje uchwaloną ustawa w przedmiocie wypuszczenia serji II-ej 6% złotych bonów skarbowych w odcinkach opiewających na złote, z jednorocznym terminem, na sumę 30 miljonów złotych.

Minister Kucharski na początku listopada 1923 r. złożył preliminarz budżetowy na rok 1924-ty, obliczony w punktach, opartych na walucie wskaźnikowej.

Budżet był zrównoważony, lecz pozycje wydatkowe, szczególniej Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Oświaty, były obniżone w sposób nienadający się do przyjęcia. W dodatku projektodawca, bez uprzedniej zgody stron zainteresowanych przyjmował, że procenty i raty amortyzacyjne od pożyczek zagranicznych w roku 1924-ym płacone nie będą.

W tych warunkach preliminarz budżetowy nie został uznany za realny i minister Kucharski w d. 19 grudnia 1923 r. podał się do dymisji.

W okresie urzędowania ministra Kucharskiego kurs dolara wynosił:

w dniu 1 września 1923 r. . . . . . Mk. 249,000,
a w dniu 19 grudnia 1923 r. . . . . . Mk. 6,300,000, czyli

przeciętna zwyżka dolara wynosiła dla pojedyńczych miesięcy od 40% do 324% (w październiku).

Tegoż dnia, 19 grudnia 1923 r., został mianowany ministrem skarbu p. Władysław Grabski, znany nam dobrze ze swoich poprzednich okresów urzędowania, wybitny ekonomista, cieszący się ogólnem uznaniem swoich kolegów, jeszcze z czasów rosyjskiej dumy państwowej, za swoją wprost wyjątkową pracowitość, lecz jako polityk uważany przez tychże kolegów za nieobliczalnego skutkiem nadzwyczajnego optymizmu i częstych, a zasadniczych zmian swoich poglądów. —

Ostatnie te dwie cechy charakteru zaznaczyły się wybitnie i na stanowiskach zajmowanych przez p. Grabskiego w odbudowanej Polsce. — Objawem bowiem daleko posuniętego optymizmu było obejmowanie po raz pierwszy teki mi-

nistra skarbu jesienią 1919 r. t. j. w okresie, kiedy dla błahego powodu, jakim było niezgodzenie się przeciwnika na miejsce pertraktacji pokojowych (Borysów,) brnęliśmy w awanturę wojenną. — Następnie w czerwcu 1920 r. t. j. po załamaniu się ofensywy kijowskiej i bezprzykładnie szybkim w dziejach wojskowości odwrocie, sięgnięcie po portfel premjera ministrów było dalszym tegoż optymizmu przejawem, zaznaczonym jaskrawo podczas konferencji premjera Grabskiego z ówczesnym prezydentem gabinetu francuskiego p. Millerandem, aby w kilkanaście dni później, podczas konferencji w Spa przejść w krańcowy pesymizm. Optymizmem była również wiara w możliwość ustabilizowania marki polskiej i będące z nią w ścisłym związku zarządzenia walutowe.

Przy ponownem objęciu steru Ministerstwa Skarbu przez p. Grabskiego w styczniu 1923 r. tj. już po zdyskredytowaniu przez min. Jastrzębskiego marki polskiej jako środka płatniczego i teoretycznem wprowadzeniu „złotego", min. Grabski w „exposé" swojem z d. 3 marca 1923 roku popiera wprowadzenie „stałego miernika" tj. „wskaźnika złotego" i według przedstawionego planu projektuje sanację budżetu w przeciągu lat 3 ch przy poborze 5 ciu półrocznych rat podatku majątkowego w ogólnej kwocie 600 miljonów złotych. — Jeżeli zważymy że działo się to w początku 1923 r. kiedy rolnictwo po przeciętnym urodzaju 1922 roku spodziewało się znacznie lepszego urodzaju w 1923 r.; przemysł zaś, zawdzięczając dewaluacji marki polskiej miał zapewniony zbyt w kraju, bez potrzeby stosowania jakiejkolwiek kalkulacji; bilans handlowy od roku mieliśmy dodatni możemy uznać, że projekt ten miał szanse powodzenia.

O tworzeniu banku emisyjnego z kapitałem 100,000,000 złotych w projekcie tym wzmianki niebyło. — Niestety plan ten nie uzyskał zatwierdzenia Sejmu, co zresztą nie skłoniło wówczas p. Grabskiego do wyciągnięcia konsekwencji.

Również za przejaw optymizmu (nieprzypuszam bowiem złej woli w rozmyślnie błędnem informowaniu opinji publicznej) uważać należy jego przemówienie na zwołanej „ad hoc" konferencji prasowej w ostatnich dniach maja 1923 r.

Wskazywał wtedy min. Grabski na zwalnianie tempa zadłużenia Skarbu Państwa w P. K. K. P., na opanowanie spadku marki polskiej na osłabienie wzrostu drożyzny, na

lepsze wyniki wpływów podatkowych, jak również podkreślał on zmniejszanie się cyfry bezrobotnych i korzystne kształtowanie naszego bilansu handlowego.

Co do wzrostu zadłużenia skarbu w P. K. K. P., to od lipca 1922 do końca lutego 1923 r. wynosiło ono przeciętnie po 6, 8 miljona dolarów miesięcznie, — w marcu 1923 r. 15,6, w — kwietniu 9,1, — w maju 4,4, czyli przeciętnie w tych 3-ch miesiącach po 9, 7 miljona dolarów. —

Doprawdy trudno jest się dopatrzeć tego zmniejszenia. Opanowanie spadku marki, które w ostatnich 10 dniach poprzedających tę konferencję, przyniosło zaledwie 12 % zwyżkę kursu dolara, było wynikiem usilnej trwającej od paru miesięcy interwencji walutowej P. K. K. P.; gdy ta ostatnia w następnych trzech tygodniach załamała się, kurs dolara w tymże czasie podniósł się o 150 %, co wywołało zamknięcie giełdy urzędowej.

Lepsze wyniki wpływów podatkowych polegały na tem, że gdy w roku 1922 — przyniosły one 53.9 miljonów dolarów to rok 1923 wykazał tylko 46,7 miljonów dolarów.

Kwestji osłabienia wzrostu drożyzny, zmniejszenia bezrobocia i korzystnego kształtowania bilansu handlowego, nie poruszam jako zbyt dobrze znanych ogółowi.

Przypuszam, że tylko w Polsce może minister skarbu operować równie niedokładnemi danemi.

Z projektem sanacyjnym ministra Grabskiego spotykamy się dopiero po następnem przyjściu jego do władzy w rok później t. j. w okresie kiedy w rolnictwie przewidywany był zły urodzaj 1924 r.; przemysł znajdował się w pierwszym okresie kryzysu, bilans zaś handlowy od paru miesięcy był ujemny.

Plan ten miał, zdaje się, śmiałością swoją zadziwić nienietylko Sejm nasz, ale i świat cały. — W tych bowiem trudnych warunkach przewidywał on sanację budżetową w trzy miesiące, (a nie w trzy lata); natychmiastową stabilizację waluty; podatek majątkowy w 6-ciu ratach półrocznych, ale za to w wysokości 1,000,000,000, — franków złotych; utworzenie banku emisyjnego w ciągu 2-ch miesięcy przy zebraniu kapitału zakładowego wewnątrz kraju, wreszcie uzyska-

nia dla pana Prezydenta Rzeczypospolitej specjalnych, niemal dyktatorskich w tej dziedzinie pełnomocnictw. Doradca finansowy komandor Hilton Young wyraził się o tym projekcie jak na gentelmen'a przystało, z uznaniem, lecz z zastrzeżeniem co do jego wykonalności. — Sejm zaś nasz rażony tak różowymi horoskopami nie zajął się bliższem zbadaniem obliczeń i przyjętych dla nich podstaw; uznał całą swoją nieudolność w tej dziedzinie i zrzekł się dobrowolnie najważniejszych swoich prerogatyw t. j. praw budżetowych, uchwalając wyżej wzmiankowane pełnomocnictwa, które były z taką szybkością, wykorzystywane, że kilkakrotnie, po krótkim okresie, musiano rozporządzenia te odwoływać jako niezgodne z obowiązującem prawem.—

W dniu 28 grudnia 1923 r. zostało wydane rozporządzenie ministerjalne w przedmiocie wykonania ustawy o 6% złotych bonach ser. II-A.

W dniu 21 grudnia 1922 r. wniósł minister Grabski do Sejmu projekt ustawy o nadaniu specjalnych, celem uzdrowienia skarbu, pełnomocnictw dla Rządu i dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

Projekt specjalnych pełnomocnictw ku uzdrowieniu skarbu nie był nową myślą pana ministra Grabskiego, bowiem z podobnym projektem wchodził już do Sejmu minister p. Jerzy Michalski w roku 1921-m.

Z projektem „Ustawy o środkach naprawy gospodarki skarbowej“, wniesionych do Sejmu przez p. Michalskiego w d. 7 października 1921 r. nie zgodziła się ani ówczesna komisja skarbowo-budżetowa, ani Sejm, lecz zmodyfikowano takowy i pod dniem 17 grudnia 1921 r. ogłoszono ustawę, upoważniającą ministra skarbu.

1) łącznie z prezesem Rady Ministrów wglądać w sposób informacyjny w ustrój i tok władz i urzędów i zakładów państwowych,
2) znosić, po wysłuchaniu opinji Najwyższej Izby Kontroli, władze, urzędy, zakłady, placówki itp., o ile istnienie ich i działanie nie opiera się na ustawach, ani na rozporządzeniach Rady Ministrów (art. 2);
3) wydzierżawiać zakłady i przedsiębiorstwa państwowe przedsiębiorstwom prywatnym krajowym lub zagranicznym, po porozumieniu się z właściwymi ministrami;

wydzierżawienie kolei i zakładów pracujących bezpośrednio w zakresie obrony państwa wymaga zezwolenia Sejmu.

Uchwały ogłoszone w „Dzienniku Ustaw“ dotyczyły oszczędności w wydatkach: pierwsza potwierdzała uchwałę Sejmu Ustawodawczego z d. 4 października 1921 r., o nieuchwalaniu wydatków przez Sejm bez zgody ministra Skarbu, — druga wezwała rząd do przedstawienia Sejmowi wniosków o zmianach w organizacji państwowych władz i urzędów, nie wyłączając ministerstw i urzędów centralnych.

Drugi z porządku, projekt ministra Grabskiego z dnia 28 lutego 1923 r. „Ustawy o naprawie skarbu Rzeczypospolitej“ został przytoczony powyżej i dlatego nie zatrzymuję się nad nim, tembardziej że nie uzyskał on nigdy mocy prawa.

Ostatnio złożony projekt ustawy o wyjątkowych pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej w zakresie sanacji skarbu, po przejściu przez komisję i plenum Sejmu został w dniu 11 stycznia 1924 r. zatwierdzony w brzmieniu następującem:

ARTYKUŁ I

Dla naprawy Skarbu Państwa i przeprowadzenia reformy walutowej postanawia się co następuje:

1) a) podniesienie stawek podatków bezpośrednich;
   b) przyśpieszenie terminów płatności i uproszczenie postępowania w podatku majątkowym, oraz zabezpieczenie Skarbowi zapłaty tegoż podatku w gotówce bądź w markach polskich, bądź w walutach obcych;
   c) przyśpieszenie terminów płatności podatku od kapitałów i rent;
   d) przyśpieszenie terminów płatności należytości prawnych w b. zaborze austryjackim;
   e) niezaliczanie na podatek przemysłowy przedpłat, uiszczonych na poczet tegoż podatku w postaci świadectw przemysłowych;
2) Wprowadzenie zmian stawek celnych stosownie do konjunktur gospodarczych.
3) Zastosowanie niezbędnych dla uniknięcia deficytu budżetowego oszczędności w gospodarce państwowej.
4) a) Przekazywanie samorządom niektórych zadań i czyn-

ności, sprawowanych dotąd przez organy państwowe z wyjątkiem szkolnych i oświatowych, po zapewnieniu samorządom odpowiednich własnych źródeł dochodów.

b) ustanawianie obowiązku i sposobu pokrywania przez samorządy wydatków i pływów drogą ujęcia skarbowości samorządowej w ścisłe przepisy budżetowe i rachunkowe.

5) Zaciągnięcie do wysokości 500,000000 franków złotych pożyczek państwowych, którym mogą być nadane specjalne uprawnienia i gwarancje, niepołączone jednak z wydzierżawieniem monopoli i kolej państwowych.

6) Sprzedaż państwowych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych do łącznej wysokości 100,000,000 franków złotych z wyjątkiem Państwowych Zakładów Naftowych w Drohobyczu, Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzewie i Salin.

7) Zatwierdzenie — bez naruszenia jednak wypływających z obowiązującego prawodastwa cywilnego praw osób trzecich — zmian w statutach instytucji kredytu długoterminowego, jak również dokonywanie zmiany ustaw i statutów, względnie nadawanie statutów instytucjom finansowym państwowym, przedsiębiorstwom państwowym oraz przez Państwo dotowanym, oraz tym, w których Państwo posiada udział, a to w następujących kierunkach:

a) zcentralizowania ich działalności;
b) reorganizacji, mającej na celu osiągnięcie w ich gospodarce najdalej idącej oszczędności;
c) zapewnienia lokaty wolnych środków tych instytucji w papierach państwowych;
d) reorganizacji względnie łączenia (fuzji).

8) Ustalenie i wprowadzenie nowego systemu pieniężnego, opartego na monometaliźmie złotym, a w szczególności polskiej jednostki monetarnej) ustawa z dnia 26 września 1922 r. Dz. Ust. Rz. P. Nr. 85, poz. 740), oraz określenia i wypuszczenia środków płatniczych, mających moc zwalniania od zobowiązań.

9) Ustalenie relacji marek polskich do nowej jednostki monetarnej.

Tablica 3-cia

Dochody Ministerstwa Skarbu W roku	W miljonach dolarów St. Zj. A. P. 1913.	1919.	1920.	1921.	1922.	1923.	1924.	Prelimin na 1925	I pół. 1925 r.
Z podatku gruntowego					0.6	1.3	9.3	7.4	3.8
„ budynkowego							1.6	3.1	1.5
„ przemysłowego	28.2	7.8	3.2	6.3	2.	4.7	34.1	35.8	18.9
„ dochodowego					1.6	3.-	7.8	13.6	5.4
„ od Skrzyn. depoz., od kapitałów i rent, zaległości, pod. znies, zwłoki. kary					1.5	1.-	3.7	4.9	2.9
„ bezpośrednich nadzwyczajnych	—	4.3	2.6	0.9	16.3	0.4	38.4	57.9	6.8
„ od spirytusu					12. -	8.2	25.6	37.9	14.6
„ „ piwa					0.6	0.4	1.3	1.3	0.5
„ „ cukru					5.3	3.-	10.4	10.-	4.8
„ „ zapałek					0.4	0.2	0.8	1.-	0.5
monopol i pod. od soli					1.1	1.-	3.4	5.7	2.6
„ tytoniowy	139.8	28.3	26.9	34.3	6.5	6.3	25.7	32.9	16.1
„ sacharyny									
„ loterji państwowej					0.3	0.1	0.7	0.8	0.3
podatek od wina, drożdży, węgla oleju, skalnego, kwasu octowego					1.1	2.8	5.-	4.8	3.3
Akcyzowe opłaty, kary, grzywny i inne drobne.					0.2	0.6	2.1	1.9	1.2
Opłaty stemplowe ogółem.					5.3	5.7	15.2	19.3	11.-
Cło przywozowe					4.5	8.-	43.4	52.1	33.1
Cło wywozowe				—	0.2	1.3	2.2	—	0.7
Z zadłużenia Skarbu w P. K. K. P.	—	231.8	240.9	108.3	39.2	115.-	18.4	—	—
	168.	272.2	273.6	149.8	98.7	163.-	249.1	290.3	128. -
Obciążenie podatkowe na głowę ludności Dol.	*6.*	*9.72*	*9.72*	*5.35*	*3.52*	*5.88*	*8.98*	*10.57*	
Z przedsiębiorstw państwowych	—	?	?	?	0.4	0.8	3.3	26.9	2.5
Z dochodów administracyjnych	—	16.—	10.2	10.7	20.8	21.9	50.8 [2])	89. [2])	47.4 [2])
Z operacji finansowych [1].)	—	136.2	34.—	9.2	19.5	9.7	21.2	poza budżetem [4])	
Z kredytu w Banku Polskim	—	—	—	—	—	—	3.9	5.6	5.6
Z zysku na bilonie bil. zawk (po potrąc. 59 mil. zł. użytych do likwid. P. K. K. P.)	—	—	—	—	—	—	15.3	4.7	4.7
	168.	[3]) 424.4	[3]) 317.8	[3]) 169.7	139.4	195.4	343.6	416.5	188.2
Wydatki	?	353.2	300.4	138.3	171.8	185.6	314.1	418.1	183.9

U w a g i:

1). Pozycja „z operacji finansowych" nie obejmuje zadłużenia zewnętrznego, które w dn. 31/XII 1921 r. wynosiło Dol. 257 miljonów, do dn. I/V 1924 r. podniosło się do Dol. 283.9 miljonów i zostało pozabudżetowo zużyte na zakup materjałów wojennych i środków aprowizacyjnych. —

2). Poważną część powyższych kwot stanowią wpływy z „daniny lasowej" zamieszczone w 1924 r. w dochodach administracyjnych Min. Roln. D. P., w 1925 r. zaś w takichże dochodach Min. Rob. Publ.

3). Poważne nadwyżki faktycznych wpływów 1919, 1920, 1921 r. ponad wydatki w tychże latach stanowiły rezerwy kasowe poszczególnych przedsiębiorstw państwowych; dopiero energiczne wystąpienie p. min. Michalskiego w styczniu 1922 r. wprowadziło sanację w tych stosunkach. —

4). W 1-em półroczu 1925 r. z „operacji finansowych" (nieobjętych budżetem) wpłynęło Dol. 29.2 miljona.

Tablica 2-ga

Okres budżetowy	Za urzędowania ministra	Miesiąc i rok	Przeciętny kurs dolara w danym miesiącu	Dochody Ministerstwa Skarbu: z podatków zwykłych: bezpośrednich	z podatków zwykłych: pośrednich, cł. opłat i monopolów	z podatków nadzw.: daniny pod. od zysków woj. i majątkowego	z przedsiębiorstw i dochodów administracyjnych	z operacji finansowych	z wzrostu zadłuż. Skarbu w P.K.K.P.	Ogólna suma wpływów w danym miesiącu	Roczna kwota faktyczn. wpływów	Wzrost zadłużenia Skarbu w P.K.K.P.: W danym roku	przy danym minist. Skarbu: przeciętn. miesięcz.	przy danym minist. Skarbu: za okres jego urzędowania
				W miljonach dolarów St. Zjednoczonych Ameryki Północnej										
Zadłużenie Skarbu na dz. 1/1 1919r.								1.5	12.-					
	J. Englich (16/1-4/4 1919 r.)	Styczeń 1919 r.	10.—						9.-					
919 rok 1) od 1/1—30/VI (6 miesiecy)		Luty "	10.60						10.-				9.9	26.3
		Marzec "	11.65					70.-	7.3					
		Kwiecień "	13.75						12.7					
	S. Karpiński (4/4-31/7 1919 r.)	Maj "	15.30					34.1	22.7					
		Czerwiec "	16.25					9.1	12.-			231.7	22.7	90.9
		Lipiec "	18.40	7.8	28.3	4.3	16.-	13.1	43.5		424.4			
		Sierpień "	24.17					3.5	25.-					
	L. Biliński (31/7-9/12 1919 r)	Wrzesień "	31.67					3.1	22.1					
		Październik "	38.12					3.7	30.2				24.—	104.1
2) od 1/7—1919 — 31/3 1920 r. (9 miesiecy)		Listopad "	45.81					-0.4	21.8					
		Grudzień "	93.63						15.5					
		Styczeń 1920 r.	132.03						11.-					
		Luty "	155.24					-0.1	16.1					
		Marzec "	159.21						25.1					
	Wł. Grabski (13/12—1919—24/II—1920 r.)	Kwiecień "	172.23					1.7	26.6					
		Maj "	190.17					0.7	15.7				20.4	231.4
		Czerwiec "	162.59					5.5	32.1			240.9		
		Lipiec "	172.62	3.2	26.9	2.6	10.2	12.8	33.3		317.8			
1920 r. 3) od 1/4—31/12		Sierpień "	210.90					3.-	29.6					
		Wrzesień "	243.20					1.7	4.1					
		Październik "	274.36					5.4	23.-					
		Listopad "	421.54					2.4	6.4					
		Grudzień "	557.08					0.9	17.9					
		Styczeń 1921 r.	766.33				0.8	0.6	7.9					
		Luty "	808.18	1.-	6.6	0.2	0.6	-0.04	14.2	53.2				
	J. K. Steczkowski (26/II 1920 — 13/9 1921 r.)	Marzec "	834.83				0.9	0.4	20.-					
		Kwiecień "	804.72				0.8	0.7	16.1				11.2	106.3
		Maj "	911.05	1.7	10.-	0.3	0.5	1.2	12.1	54.5				
		Czerwiec "	1332.79				0.7	0.6	9.8					
		Lipiec "	1934.77				0.9	-0.08	5.2			108.3		
4) 1921 rok.		Sierpień "	2287.04	1.2	6.6	0.2	1.-	2.9	7.6	31.2	169.7			
		Wrzesień "	4638.54				1.2	0.2	4.3					
		Październik "	4625.46	0.5	2.5	—	1.1	0.9	4.4	9.4				
		Listopad "	3406.80	0.9	3.7	0.1	1.1	1.3	4.5	11.6				
		Grudzień "	3164.17	1.-	4.9	0.1	1.1	0.5	2.2	9.8				
	J. Michalski (26/9 1921 — 6/6 1922 r.)	Styczeń 1922 r.	3.106.—	0.5	3.3	0.1	3.-	3.3	2.-	12.2				
		Luty "	3.591.—	0.3	3.2	1.1	3.4	1.6	1.-	20.6			2.05	17.-
		Marzec "	4.141.—	0.5	3.-	4.9	1.2	0.7	0.4	10.7				
		Kwiecień "	3.865.—	1.4	3.3	3.8	0.8	-0.2	— 3.1	5.-				
		Maj "	4.027.—	0.5	4.-	3.2	1.1	3.2	— 0.7	11.3				
		Czerwiec "	4.273.—	0.8	3.3	1.5	1.6	1.5	4.2	12.9				
5) 1922 rok.		Lipiec "	5.636.—	0.5	3.8	1.-	1.7	1.8	4.8	13.6	139.4	39.2		
	Z. Jastrzębski (3/7 1922 — 2/1 1923 r.)	Sierpień "	7.664.—	0.4	2.7	0.3	1.5	0.3	3.3	8.5				
		Wrzesień "	7.822.—	0.4	2.7	0.3	2.6	-1.-	7.4	12.4				
		Październik "	11.675.—	0.4	2.4	0.2	2.1	-1.6	9.5	13.-			5.90	35.4
		Listopad "	15.996.—	0.4	2.6	0.1	0.8	-0.2	4.3	8.-				
		Grudzien "	17.645.—	0.9	3.-	0.1	1.-	0.1	6.1	11.2				
		Styczeń 1923 r.	26.152.—	0.8	2.5	—	3.1	0.2	6.6	13.2				
		Luty "	41.935.—	0.3	1.8	—	3.5	0.4	6.8	12.8				
	Wł. Grabski (13/1-1/7 1923)	Marzec "	42.717.—	0.5	2.1	—	3.2	1.3	15.6	22.7				
		Kwiecień "	44.927.—	0.9	3.2	—	2.3	1.6	9.1	17.1			8.4	50.4
		Maj "	49.177.—	0.8	4.4	—	3.4	2.2	4.4	15.2				
		Czerwiec "	78.408.—	0.5	3.9	—	2.3	1.	7.9	15.6	195.4	115.-		
6) 1923 rok.	Hubert Linde (1/7-1/9 1923)	Lipiec "	127.731.—	1.1	3.3	—	1.5	1.6	8.8	16.3			9.35	18.7
		Sierpień "	236.730.—	0.7	3.-	—	1.2	0.1	9.9	14.9				
		Wrzesień "	282.206.—	1.5	3.6	—	1.1	—	13.4	19.6				
	Wł. Kucharski (1/9-18/12 1923)	Październik "	1.033.654.—	0.8	2.3	—	0.8	—	8.5	12.4				
		Listopad "	2.313.102.—	0.9	2.5	0.1	0.7	-0.7	10.3	13.8			10.—	36.4
		Grudzien "	4.965.682.—	1.7	3.2	0.3	0.9	2.-	13.7	21.8				
		Styczeń 1924 r.	8.992.480.—	1.2	4.1	0.3	2.2	2.3	18.4	28.5			19.8	27.9
		Luty "	9.324.000.—	1.4	5.4	5.4	3.4	2.5	—	18.1				
		Marzec "	9.324.000.—	2.4	8.6	9.-	3.7	1.2	—	24.9				
		Kwiecień "	9.324.000.—	6.2	11.2	3.5	3.9	1.1	—	25.9				
		Maj "	Zł. 5.18	5.7	11.3	0.8	4.4	0.5	—	22.7				
		Czerwiec "	" " "	5.1	10.5	3.7	3.8	0.3	—	23.4	328.3			
7) 1924 rok.		Lipiec "	" " "	3.3	13.6	4.5	3.7	0.1	3.3	28.5				
		Sierpień "	" " "	3.7	13.-	1.1	3.8	7.5	4.9	34.-				
	Wł. Grabski (19/12 1923—?)	Wrzesień "	" " "	4.1	12.9	1.5	8.4	1.-	— 2.1	25.8				
		Październik "	" " "	6.-	14.8	1.3	5.3	0.2	—	27.6				
		Listopad "	" " "	7.2	15.3	2.1	4.6	4.-	—	33.2				
		Grudzień "	" "	10.2	15.1	5.2	6.9	0.5	— 2.2	35.7				
		Styczeń 1925 r.	" " "	5.8	13.4	1.7	6.1	1.4	— 0.4	28.-				
		Luty "	" " "	3.6	13.7	1.2	10.1	-1.5	—	27.1				
		Marzec "	" " "	3.8	14.3	1.1	11.4	27.6	— 3.5	54.7	212.7	za I pół. 1925		
		Kwiecień "	" " "	7.7	17.3	1.-	10.4	-1.4	6.9	41.9				
8) 1925 rok.		Maj "	" " "	6.6	15.1	0.5	7.3	1.1	2.6	33.2				
		Czerwiec "	" " "	5.-	14.9	1.3	4.6	2.-	—	27.8				

10) Przerachowanie na nową walutę zobowiązań publicznych i prywatno-prawnych, oraz ustalenie sposobów i terminów ich spłat, zastosowanie nowej waluty do obliczenia wkładek (premji), jako też świadczeń pieniężnych (rent) w ubezpieczeniach społecznych.

11) a) Ustalenie warunków likwidacji P. K. K. P.;

b) powołanie do życia Banku Emisyjnego na mocy specjalnego statutu jako banku akcyjnego — z udziałem Państwa — podlegającego nadzorowi państwowemu z mianowaniem Prezesa Banku i zatwierdzeniem kierowników, udzielania Bankowi Emisyjnemu uprawnienia do emisji biletów bankowych, będących prawnym środkiem płatniczym i pokrytych conajmniej w $^1/_4$ do $^1/_3$ części złotem lub zapasem dewiz i walut, niepodlegających znaczniejszym wahaniom kursowym, nadanie dokumentom tego banku charakteru aktów publicznych (tytułów egzekucyjnych) oraz przekazanie mu w drodze aljenacji majątku państwowego, znajdującego się w posiadaniu P. K. K. P., jak również majątku Skarbu Narodowego, tudzież zawarcie z Bankiem Emisyjnym umowy, ustalającej jego stosunek do Skarbu Państwa, który nie może korzystać z kredytów w Banku Emisyjnym ani na pokrycie bieżących potrzeb administracyjnych ani inwestycyjnych.

12) Konwersję i konsolidację pożyczek i zobowiązań państwowych .

13) Ustalenie jednolitych przepisów ustawowych dla całego obszaru Rzeczypospolitej odnośnie do lichwy pieniężnej i towarowej przez zmianę przepisów w dotychczasowych obowiązujących ustawach.

ARTYKUŁ 2.

Wykonanie postanowień art. 1 będzie przeprowadzone do dnia 30-go czerwca 1924 r. drogą rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydawanych na podstawie uchwał Rady Ministrów.

Równocześnie z wydaniem rozporządzeń na podstawie i w granicach niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą przepisy dotychczas obowiązujących ustaw, sprzeczne z temi rozporządzeniami.

ARTYKUŁ 3.

Ustawa niniejsza obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej.

ARTYKUŁ 4.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Z powyższej ustawy wynika, że program sanacyjny ministra Grabskiego polegał przedewszystkiem na powiększeniu i przyśpieszeniu rat podatkowych, a w pierwszej linji podatku majątkowego, mających pokryć wydatki zwyczajne, — oraz na operacjach kredytowych na rynku wewnętrznym w wysokości 180 miljonów franków złotych w stosunku rocznym, a które miały być użyte na cele inwestycyjne, głównie w dziale kolejnictwa. W dziale zaś walutowym sanacja polegać miała na zamknięciu kredytu Skarbu w Pol. Kraj. Kasie Pożyczk., na likwidacji tejże kasy i utworzeniu banku emisyjnego (Bank Polski) z kapitałem 100 miljonów złotych i na wprowadzeniu nowego systemu pieniężnego, opartego na monometaliźmie złotym.

Program jak widzimy, bardzo rozsądny, gdyby nie dwie wady, polegające na niedokładnem obliczeniu:

1) Oparcie sanacji wyłącznie na własnych siłach, co np: spowodowało ograniczenie kapitału zakładowego Banku Polskiego do 100 miljonów złotych (niedorównywającego przedwojennemu kapitałowi trzech prywatnych banków warszawskich), to jest do sumy równej $^1/_{55}$ części obecnego zapasu złota w „Banque de France“, albo $^1/_{150}$ części zapasów kruszcowych Związkowego Banku Rezerwowego Stan. Zjednocz. Nawet i ta kwota, jak to później przedstawię, została zebraną z pewnemi trudnościami.

2) Tempo prawdziwie kinematograficzne, w jakiem przeprowadzenie sanacji zostało zamierzone i pozornie wykonywane.

Pierwsze z tych niedomagań, przy jednoczesnem niepomiernie zwiększonem opodatkowaniu wyczerpanego przez długotrwały okres inflancyjny społeczeństwa, wywołało gwałtowny kryzys pieniężny, i pogłębiło rozpoczynający się z innych powodów kryzys gospodarczy.

Drugie zaś, ze względu na nieprawdopodobną szybkość (przy spokojnem i obliczonem postępowaniu powinno było rwać około 5-ciu lat) nie posiadało cech, mogących przetkonać zarówno polskiego podatnika, jak i zagranicznego finansistę, że sanacja skarbu polskiego jest poważnie i ostatecznie przeprowadzaną. Wiemy bowiem, że do wyrównania budżetu za 1924 rok zostały użyte pozycje, jakie tylko raz jeden mogą być wykorzystane, — że złoty polski jest skupywany przez korespondentów Banku Polskiego po kursach przez tenże Bank wskazanych i że cena złotego tak długo utrzyma się na równi, jak długo Bank Polski będzie sprzedawał waluty wysokocenne po kursach parytetowych i bez jakichkolwiek ograniczeń, lub trudności.

Wreszcie bilans handlowy zapowiadał się bardziej ujemnie, niż w roku 1923-im i faktycznie w roku 1924-ym przywóz towarów przewyższył wywóz o 212 miljonów złotych.

Cały wysiłek skierowany był na powiększenie strony przychodowej budżetu, bez względu na widoczny uszczerbek, jaki przyniesie bogactwu narodowemu. Natomiast w rozchodach nietylko nie spostrzegamy jakiegokolwiek zmniejszenia, lecz wręcz przeciwnie — wydatki w roku 1924-ym zwiększyły się znacznie.

W dniu 10 lutego 1924 r. został złożony panu premjerowi i ministrowi skarbu memorjał przez p. Hiltona Younga, doradzcę skarbowego, zaproszonego z Anglji jeszcze za urzędowania ministra Kucharskiego. Przybył on wraz z 3-ma pomocnikami, raczej w celu przeprowadzenia studjów nad finansami polskiemi w związku z udzieleniem pożyczki zagranicznej. Słuszność nakazuje przyznać, że w czasie swego paromiesięcznego pobytu zorjentował się on bardzo dokładnie w naszej sytuacji finansowej i w sprawozdaniu swem radził jako środki sanacyjne: w pierwszej linji oszczędność, następnie uzyskanie pożyczki zagranicznej, a dopiero na trzeciem miejscu zwyżkę podatków, gdyż nie wierzył on, aby społeczeństwo wyczerpane inflancją mogło ponosić większy ciężar, jak 700 do 800 miljonów złotych podatków rocznie.

Słusznie zupełnie p. H. Young zwraca uwagę, że Rządy Polskie zbyt pośpiesznie postępowały po drodze rekonstrukcji społecznej i reform—i że „jednem słowem rządy Polskie chciały biegać, nim nauczyły się chodzić“

Jednakże rady pana Younga w sprawach zasadniczych zostały pominięte, uwzględniono je tylko w kwestjach drugorzędnych.

W sprawach podatkowych spotykamy rozporządzenia ministra skarbu: z dnia 1 stycznia 1924 r. w celu wykonania ustawy o podatku majątkowym, i z dnia 15 stycznia 1924 r. o poborze drugiej zaliczki na poczet podatku majątkowego.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 stycznia 1924 r. dotyczy wypuszczenia serji I-ej bonów podatkowych, wreszcie takież rozporządzenie z tejże daty w przedmiocie wypuszczenia serji I-ej — 10% pożyczki kolejowej w wysokości 100 miljonów franków złotych.

Celem zachęcenia do zapisów na pożyczkę kolejową przyznano nabywcom ulgę, a mianowicie, że mogą oni 50% wartości pożyczki wpłacać obligacjami 8% pożyczki złotej z 1922 r. odcinkiem złotowym, a wartość odcinka markowego będzie im wypłaconą w markach polskich. Pomimo tak zachęcającego warunku, ulokowano 10 proc. pożyczki kolejowej do dnia 1 maja 1924 r. na sumę 4,300,000 dolarów (22,297 635 złotych), to jest 22 proc. emisji: przyczem 10 proc. tej kwoty było wpłacone odcinkami złotowymi obligacji 8% pożyczki złotej. Nadto, znaczna część powyżej przytoczonej kwoty przypada na zakupy poczynione przez P. K. O., P. K. K. P. i Ministerstwo Koleji Żelaznych.

Do końca 1924 r. wpłynęło z tytułu tej pożyczki Zł. 24,257,195. — t. j. Dol. 4,695,000.,—t. j. 1/4 część projektowanej emisji.

Pouczającemi byłyby cyfry jakie ilości tej pożyczki zostały rozebrane przez urzędników M. K. Ż. jak również przez dostawców poszczególnych dyrekcji kolejowych wobec stawianego wymagania składania kaucji w tym papierze. Niestety nie posiadam pod tym względem urzędowych danych.

Wreszcie rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 stycznia 1925 r. postanowiono wypuścić serję I-ą premjowej pożyczki dolarowej do sumy 5,000,000 dolarów St. Zj. A. P. przy oprocentowaniu 5% w stosunku rocznym; obligacje miały być sprzedawane wyłącznie za waluty zagraniczne.

Takie zastrzeżenie płacenia walutami zagranicznemi tak przy nabywaniu premjowej pożyczki dolarowej, jak rów-

nież przy zapisie na akcje Banku Polskiego, było wręcz niemoralne, stanowiło bowiem przywilej dla wszystkich tych, którzy wbrew rozporządzeniom tezaurowali waluty wysokocenne, a upośledzenie wszystkich tych, którzy, stosując się do rozporządzeń rządowych, walut tych nie posiadali. Przytem, wobec przepisów zabraniających obroty walutami, bywały wypadki, że po drodze lub przed P. K. K. P., gorliwi agenci policyjni z oddziału walki ze spekulacją konfiskowali niesione waluty, w tem błogiem przekonaniu, że połowa tych sum będzie im przyznaną tytułem nagrody. Dopiero po pewnym czasie skasowano prawo konfiskaty przeznaczonych na powyższe cele walut wysokocennych, oraz pozwolono bankom przyjmować wpłaty w markach polskich i za nie zakupywać dolary: wreszcie skasowano wszystkie ograniczenia w obrocie wewnętrznym walutami zagranicznemi.

Warunki losowania tej premjowej pożyczki dolarowej dawały jeszcze mniejsze szanse wygranej, aniżeli premjówki rosyjskie, o których mówiono, że według rachunku prawdopodobieństwa ma się większą szansę być rażonym od pioruna, niż wygrać premję. Niemniej jednak możność wygrania 40,000 dolarów była tak potężnym bodźcem, że obligacje powinny były być rozchwytane w ciągu pierwszych tygodni. Sprzedano ich jednak do 1 maja 1924 r. za 1,500,265 dolarów do końca zaś 1924 r. za Dol. 2,355,250 to jest zaledwie 47%, co miało przyczynę nietylko w braku gotowizny w kraju, lecz i w braku zaufania do Skarbu Państwa,

W dniu 20-ym stycznia 1924 r., opierając się na art. 2-im oraz na punkcie 8-m art. 1-go ustawy z d. 11 stycznia 1924 r. zostało wydane rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w przedmiocie systemu monetarnego.

W rozporządzeniu tem, mającem moc ustawy, widzimy następujące sprzeczności:

Art. 8-my przewiduje odchylenia co do wagi i próby dla monet 5-cio złotowych, wybijanych ze złota, natomiast art. 3-ci nie wymienia 5-cio złotowych monet złotych.

Półzłotówki wybijać miano ze srebra, przyczem ustawa monetarna określała wszystkie szczegóły, dotyczące wagi, próby i średnicy, nie przewidywała zaś użycia na monety niklu.

W ostatnich dniach stycznia 1924 r, wydano dekret o zamknięciu z dniem 1 lutego 1924 r. kredytu dla Skarbu Państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, oraz o ustanowieniu kontroli nad działalnością kredytową i emisyjną tejże kasy. Rozporządzenie tego rodzaju, stanowiące uroczyste zobowiązanie się do zaniechania inflacji, było niewątpliwie związane z ogromną odpowiedzialnością, jaką przyjął na siebie premjer i minister skarbu. Stało się to możliwem dzięki pewnym ograniczeniom wydatków, przy jednoczesnem pobraniu znacznie podwyższonej i przyśpieszonej zaliczki na podatek majątkowy. Te nadzwyczajne wpływy przyczyniły się w znacznej mierze do faktycznego zrównoważenia budżetu w lutym 1924 roku.

W tym czasie zostaje ogłoszone rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji Banku Polskiego z prawami instytucji emisyjnej, o charakterze przedsiębiorstwa prywatnego, pozostającego pod kontrolą Rządu.

Kapitał zakładowy określono na 100 miljonów złotych, które miały zostać wpłacone w walutach wysokocennych przy zapisywaniu się na akcje z terminem prekluzyjnym do dnia 31 marca 1924 r.

Stanowisko Prezesa Rady Nadzorczej miało być obsadzane z nominacji, a pozostali członkowie wybieralni przez ogólne zebranie akcjonarjuszów. Było przewidziane, że 60 proc. kapitału zakładowego wniosą akcjonarjusze prywatni, 40 proc. zaś przejmie Skarb.

W normalnych warunkach pieniężnych i przy pewnem ograniczeniu ingerencji władz rządowych w zarządzaniu sprawami banku, nabycie akcji banku emisyjnego byłoby interesem tak świetnym, że w przeciągu pierwszego zaraz dnia subskrybcji cały kapitał byłby kilkokrotnie podpisanym, w danym jednak wypadku, głównie skutkiem wyczerpania gotówkowego, subskrybcja szła wolno. Wreszcie zachęcanie do nabywania akcji prowadzono w formie wprost niesmacznej; jak. groźba wywłaszczenia w pierwszej linji majątków, których właściciele nie nabędą akcji Banku Polskiego, lub zamykania kredytów przemysłowcom, którzy nie wykażą się dość poważnymi zapisami, (ten ostatni środek o charakterze czysto policyjnym był faktycznie stosowanym przez P. K. K. P.), nie mogły przysporzyć chętnych nabywców.

Gdy mimo to zapisy szły ospale, Komitet organizacyjny banku przyznał pewne ulgi w spłacie na raty poczynionych zapisów; Rząd zaś pozwolił bankom dewizowym na sprzedawanie bez specjalnych pozwoleń walut zagranicznych, potrzebnych na pokrycie subskrybowanych akcji. Również ze swej strony Rząd przystąpił do akcji propagandy pomiędzy urzędnikami i szarżami wojskowemi, przyznając daleko idące ulgi w spłacie rat, potrącanych z głodowych uposażeń swych urzędników. Wnioskując z przytoczonych wyżej zachęt stosowanych do sfer od Rządu niezależnych, możemy sobie wyobrazić, w jakiej formie była przedstawianą urzędnikom propozycja subskrybowania akcji Banku Polskiego. Czy wszystko to nie obniżało powagi mającej powstać instytucji.? W rezultacie, w końcu marca 1924 r. wiadomem było, że subskrybowano niespełna 50 proc. akcji, w tem $^1/_3$ (17 miljonów złotych) przez urzędników państwowych, którzy przecież w swym charakterze zawodowym z usług Banku Polskiego korzystać nie będą. — Było do przewidzenia, że akcje nabyte przy stosowaniu form zachęty jak wyżej zaznaczono, znajdą się w niedługim czasie na rynku i niechcąc dopuszczać do spadku ich ceny, porozumiano się z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, który te akcje wykupywał „al pari". — Gdy jednak zaczęła się wyłaniać ewentualność, że B. G. K. stanie się jeżeli nie wyłącznym, to w każdym razie najpotężniejszym akcjonarjuszem Banku Polskiego, działalności tej zaprzestano i akcje polskiej instytucji emisyjnej notowane były na wolnej giełdzie po kursie zbliżonym do 52 proc. — Rozlokowanie tej sumy akcji i na tych warunkach uważano za sukces tak nadzwyczajny, że podczas nabożeństwa z powodu otwarcia banku odśpiewano hymn „Te Deum laudamus".

Naraz w dniu 1 kwietnia 1924 r. premjer i minister Skarbu oznajmił w Sejmie, że subskrybcja w dniu poprzednim została zamkniętą i że 92 proc. akcji zostało rozebrane przez kapitał prywatny. Taka Prima-aprilisowa niespodzianka w Sejmie była conajmniej zbyteczną, gdyż każdy, kto się tą sprawą interesował, wiedział, że już przed paru tygodniami powstało, po porozumieniu z Rządem i Komitetem organizacyjnym, zrzeszenie banków i przemysłowców, które wzamian za przyznanie im 10-ciu miejsc w Radzie Nadzorczej, oraz

2-ch miejsc zastępców zobowiązało się przejąć wszystkie niesubskrybowane akcje, pozostawiając pewien drobny ich procent Rządowi.

Kwotę należną za akcje wpłacał Rząd z posiadanych zapasów złota, zaś P. K. K. P. lombardowała te akcje od Rządu na rachunek nowonabywców, którzy w przeciągu kilku miesięcy obowiązani byli kredyt ten pokryć. —

Wtedy widocznem już było zaangażowanie się Rządu w działalności Banku Polskiego, zaznaczyło się zaś jeszcze bardziej jaskrawo przy wyborach do władz naczelnych tego banku. Wbrew umowie zawartej z konsorcjum nabywców akcji, Rząd wyznaczył 4-ch swoich kandydatów na członków Rady Nadzorczej: drogą kompromisu udało się tę liczbę zmniejszyć do 3-ch, gdy jednak w przeddzień wyborów ukazały się wydrukowane kartki wyborcze „rządowe" okazało się, że figurują wszyscy 4-ej kandydaci rządowi. Wtedy o porozumieniu nie mogło być już mowy; większością 16,000 do 6,000 głosów przeszedł kandydat akcjonarjuszów prywatnych, jeden z najpoważniejszych ich przedstawicieli, jak również wszyscy zastępcy z ich grona. Rząd nie miał możności unieważnienia wyborów, zastosował więc art. 26 statutu Banku Polskiego i minister skarbu wniósł ze swej strony sprzeciw przeciwko wyborowi tego kandydata akcjonarjuszów prywatnych, oraz wszystkich 3-ch zastępców, nie przytaczając powodów, bo ich, prócz własnej fantazji, mieć nie mógł.

Wywołało to wielkie rozgoryczenie wśród akcjonarjuszów i wśród zatwierdzonych członków Rady Nadzorczej, lecz żaden z tych ostatnich nie poczuł się w obowiązku wnieść na pierwszem posiedzeniu Rady wniosek formalny, że Rada jest zdekompletowaną i nie ma możności jej dopełnienia wobec zupełnego braku zastępców, a zatem zebrania jej nie są prawomocne.

W takim stanie „ex lex" Rada Nadzorcza funkcjonowała przez parę miesięcy, aż wreszcie jeden z członków z ramienia rządu został powołany na stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego; jednocześnie zostali zatwierdzeni przez ministra skarbu wybrani przez ogólne zebranie: jeden członek Rady i trzech zastępców.

Ten akt przemocy rządowej nie może świadczyć o zupełnej samodzielności Banku Polskiego i nie wzmocnił za-

ufania do Rządu ani w kraju, ani za granicą.

W dniu 28 kwietnia 1924 roku Bank Polski rozpoczął swe czynności i jednocześnie ukazała się w obiegu nowa polska moneta papierowa „złoty".

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 16 lutego 1924 roku, które weszło w życie 25 tegoż miesiąca podniosło stawki podatków bezpośrednich, nieuiszczonych w przepisanych terminach płatności, o $1/2$ proc. za każdy dzień zwłoki.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, z dn. 13 marca 1924 r. został minister skarbu upoważnionym do wypuszczenia zagranicznej 7 proc. pożyczki do wysokości 400 miljonów lirów włoskich, zabezpieczonej na pierwszej hypotece nieruchomości Państwowego Monopolu Tytoniowego.

Nie przytaczam poszczególnych paragrafów tego rozporządzenia, które zostało zamieszczonem w dz. U. R. P. z d 15 marca 1924 roku Nr. 25, poz. 257, natomiast uważam za wskazane zaznajomić czytelnika z tymi szczegółami, jakie zostały w tym rozporządzeniu Prezydenta pominięte, a są zawarte w umowie o pożyczkę włoską, spisanej w Rzymie w dniu 1-ym marca 1924 r. i ogłoszonej w „Gazetta Ufficiale cel Regno" z dnia 24 marca 1924 r.

1-o Pożyczka miała być zrealizowaną w 2-ch ratach: 300 miljonów lirów płatnych po złożeniu przez Rząd Polski obligacji tej pożyczki i wniesieniu obciążenia na hypoteki nieruchomości Monopolu Tytoniowego; druga rata w wysokości 100 miljonów lirów wypłacalna zależnie od uznania Banca Commerciale Italiana.

2-o Rząd polski pozbawiony jest możności zawierania innych pożyczek zagranicznych gwarantowanych temi nieruchomościami, dochodami lub prawami fiskalnemi — może jednak zaciągać pod te zabezpieczenia pożyczkę wewnętrzną, zamieszczając ją na drugim numerze hypotecznym.

3-o Rząd polski oświadczył, że kwota otrzymana z tej pożyczki będzie zużytą na wydatki produkcyjne a w pierwszej linji na uzupełnienie organizacji i działalności Monoplu Tytoniowego i na wykup fabryk prywatnych. (Jak wiemy przeszło połowa tej kwoty została zużyta na pokrycie niedoboru zeszłorocznego

bezdeficytowego budżetu, co nie może być podciągnięte pod pojęcie wydatków produkcyjnych)·

4-o. Rząd Włoski otrzymał od Rządu Polskiego prawo opcji na sprzedaż temuż Rządowi Polskiemu corocznie, podczas trwania tej pożyczki (t. j. wyraźnie mówiąc do końca 1944 r.) — za pośrednictwem grupy koncesjonarjuszów (w formie dostawy rezerwowanej tej grupie w wysokości 60% zagranicznych surowców tytoniowych) ilości surowca tytoniowego produkcji włoskiej, która na przeciąg pierwszego trzechlecia została ustalona maksymalnie na 2 miljony kilogramów rocznie; w następnych trzech latach ulegnie ona powiększeniu, stosownie do wzrostu ilości sprzedanych tytoniów wyrobionych w Polsce.

W pierwszym roku partja objęta opcją będzie się składać z tytoniów typu orjentalnego, wyprodukowanych we Włoszech, w stosunku do ilości pozostających do dyspozycji i następującej proporcji klas:

klasa 3-cia . . . . . około 20 proc.
klasa 4-ta . . . . . około 25 proc.
klasa 5-ta . . . . . około 35 proc.
frasami (odpadki) . około 20 proc.

5-o. Ceny sprzedażne będą różne dla każdego zbioru, odmiany, klasy i gatunku, w zależności od cen, jakie Rząd Włoski wypłacił producentom, łącznie z wszystkimi kosztami dodatkowymi aż po dzień sprzedaży do miejscowości załadowania, plus 10 proc. od ogólnej z powyższego zestawienia otrzymanej kwoty.

Widzimy więc, że warunki są cięższe aniżeli je Ministerstwo Skarbu swoim podatnikom przedstawiło; wprawdzie była konferencja prasowa, na której przedstawiono zarówno sprawę opcji na tytonie włoskie jak i prawo rządu włoskiego wywieszenia swych flag na budynkach monopolowych w razie wojny lub okupacji nieprzyjacielskiej, lecz wszystko to było powtórzone tak niejasno, że nawet fachowcowi było trudno się zorjentować.

Przechodząc do znaczenia praktycznego, to wbrew entuzjazmowi całej prasy, uważam tę tranzakcję za ujemną. Stopy procentowej, która, po uwzględnieniu wszystkich upustów i prowizji, przekracza 13 proc., przy warunkach w ja-

kich znajduje się Państwo Polskie nie uważam za wygórowaną. Natomiast zawarcie pożyczki w lirach włoskich, przedstawiających obecnie 20 proc. swej nominalnej wartości, zawiera bezsprzecznie pierwiastek spekulacyjny, bo wprawdzie liry włoskie mogą w stosunku do złota deprecjonować się i nadal, lecz może więcej jest szans, że stosunki finansowe Włoch ustalą się i lir włoski może w ciągu 20 lat osiągnąć stopniowo parytet, a w takim razie pożyczka ta kosztowałaby Polskę 3 albo i 4-rokrotnie więcej, aniżeli z niej uzyskano.

Następnie ciężkim dla wytwórczości Monopolu Tytoniowego, a nader dotkliwym dla palaczów jest warunek nabywania 2-ch miljonów kilogramów surowca włoskiego rocznie po cenie o 10 proc. wyższej od wszystkich kosztów monopolu włoskiego. Rząd włoski, który żarliwie popiera krajowe plantacje tytoniu, znajduje się w trudnem położeniu, gdyż ludność nie chce palić swojego wytworu, jako zbyt przykrego w smaku i aromacie; stąd monopol włoski nabywa duże ilości tytoniów wschodnich, zmuszony zaś jest wyzbywać się produktu rodzimego, co połączone jest z dużemi trudnościami i np. w przeciągu 3-ch pierwszych kwartałów 1923 r. eksport tytoniów hodowli włoskiej wyniósł zaledwie 900 tysięcy kilogramów. („Il. Tabacco“ — Rzym rocznik 1924) Dlatego też, uzyskując możność zbytu 2-ch miljonów kilogramów rocznie, na tak dogodnych warunkach, rząd włoski był tak łatwo skłonnym do udzielenia gwarancji za wypłacalność Polski. Ilość dwóch miljonów kg. przy ówczesnej wytwórczości polskiej, a która ma się zwiększać w miarę wzrostu konsumcji, odpowiada ściśle 20 proc. produkcji fabryk polskich. Tak wysoka przymieszka tytoniów włoskich o ich specyficznych własnościach i w dodatku przy wyżej podanym stosunku klas, (dopuszczono się tego ze względów rachunkowych wobec stosunkowo wygórowanych cen na tytonie włoskie), uczyni nietylko przykrem palenie tych mieszanek, lecz będzie czemś nieznośnem dla znajdujących się w temże pomieszczeniu. I klauzula ta będzie obowiązywać Polski Monopol Tytoniowy do końca 1944 roku, bez względu na to, czy pożyczka zostanie wcześniej spłaconą, czy nie. Zastrzeżenie to w razie chęci Ministerstwa Skarbu i zgody władz ustawodawczych na wydzierżawienie monopolu tytoniowego, zaciąży

bardzo na warunkach kontraktu dzierżawnego.

Również i zagwarantowanie 60 proc. dostaw tytoniów zagranicznych konsorcjum pośredniczącemu w zawarciu pożyczki jest ciężkiem zobowiązaniem monopolu. Porównanie gatunkowe różnych dostaw surowca tytoniowego należy do czynności technicznie trudnych. W pierwszym roku konkurenci dostarczyli tytoń po cenach względnie niskich i w gatunkach dobrych; z chwilą jednak, gdy przestaną się zwalczać, i dojdą do wzajemnego porozumienia, sytuacja obecna zmieni się biegunowo.

I wszystkie te ciężary na okres 20-to letni przyjęto wzamian za udzielenie pożyczki w kwocie 12-tu miljonów dolarów t. j. w wysokości 10-ciodniowego budżetu Państwa. Gdyby przedsiębiorca prywatny zawarł podobną tranzakcję kredytową, uważanoby go za szybko biegnącego ku bankructwu.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 17 marca 1924 r. zostało zarządzone przerachowanie i konwersja pożyczek państwowych, przyczem za 250 marek, względnie za 115 rubli, względnie za 355 koron austro-węgierskich, w asygnatach pożyczki państwowej z 1918 r., za 1,000 marek nominalnych $5_0/^0$ pożyczki długo lub krótkoterminowej (t. zw. Odrodzenia) z 1920 r., jak również za 5,000 marek nominalnych 4 proc. państwowej pożyczki premjowej (zwanej Miljonówką) z 1920 r., posiadacze mogą otrzymać wzamian po 10 złotych w obligacjach 5 proc. pożyczki konwersyjnej

Na czyniony zarzut zbytniego pokrzywdzenia nabywców którzy w swoim czasie zaufali słowom ministrów skarbu, że najlepszą lokatą oszczędności są pożyczki państwowe, odpowiedział obecny pan minister skarbu, że Państwo nic na tej konwersji nie zyskuje, bowiem zwraca tyle, ile z tych pożyczek w swoim czasie w wartości złota otrzymało, nie może zaś różniczkować poszczególnych nabywców, zależnie od terminu, w którym się w te pożyczki zaopatrzyli.

Tablica I, w której wykazane są comiesięczne wpływy z pożyczek w markach polskich wraz z ich przewalutowaniem na dolary St. Zj., wykazuje niezbicie, że powyższe twierdzenie p. ministra skarbu mijało się z prawdą. —

I tak Skarb Państwa uzyskał w swoim czasie za każde:

Mp.	250. —	5 %	asygnat z 1918 r.	dol. 16,80
„	1000. —	5 „	krótkotermin. pożyczki wewn.	„ 5,06
„	1000. —	5 „	długotermin. „ „	„ 1,93
„	5000. —	4 „	premjow. poż. wewn. z 1920 r.	„ 3,91

wzamian zaś ofiarował w połowie marca 1924 r. po Z. 10 tj. dol. 1,93 w 5 proc; pożyczce konwersyjnej, której kurs utrzymuje się około 43½ proc. znaczy się posiadacz dawnych pożyczek może po ich skonwertowaniu i znalezieniu nabywcy na pożyczkę konwersyjną otrzymać obecnie Z. 4,35 (dol. — 85. —)

Pozatem pozostała jedna jeszcze pożyczka, mianowicie 8 proc. poż. wewnętrzna z 1922 r. t. zw. „złota" którą skonwertowano rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczposp. z dn. 26-VI 1924 r. Odcinek złotowy ma być zamieniony na równe jemu nominalnej wartości odcinki 8 proc. pożyczki konwersyjnej.

Odcinek zaś markowy wraz z bieżącym kuponem ma być spłacony przedterminowo w złotych polskich w stosunku 1 zł za 100,000 mar. pol.

Otóż Skarb Państwa otrzymał w okresie od 1-X 1922 r. do 31-XII 1923 r. za odcinek markowy Mp. 11,661,660,000 co przeliczone po przeciętnym kursie stanowiło dol. 485,730 — tj. wpłacono w swoim czasie na każde Mp. 100,000 — dol. 4,17, które Ministerstwo Skarbu obiecuje wykupić za dol. 19.

Zatem Ministerstwo Skarbu reguluje swoje zobowiązania w stosunku do kwot otrzymanych w wartości złota:

Za 5 %	asygnaty z 1918 r.	na	5,1 %
„ 5 „	krótkoterm. poż. wewn. z 1920 r.	„	16,6 „
„ 4 „	premjową „ „ „ „ „	„	21,7 „
„ 8 „	wewn. poż. „złotą" z 1922 r. (odcinek mark.)	„	4,6 „

dwie ostatnie pożyczki wprawdzie przedterminowo. —

Wobec wysoce krzywdzących warunków konwersji, szczególniej w stosunku do posiadaczów — 5 proc. asygnat z 1918 r. rozmyślono się i w półtora roku później (we wrześniu 1925 r.) kiedy w posiadaniu wierzycieli było już zaledwie asygnat na kwotę C-a 650 tysięcy dolarów, przyznano dla osób, które udowodnią, że posiadane asygnaty nabyły w swoim czasie od skarbu, lub że wpłaciły za nie walutą złotą albo wysokocenną, odpowiednie dodatkowe odszkodowanie.—

Jedynie co do 5% długoterminowej pożyczki wewnętrznej z 1920r. twierdzenie p. ministra Skarbu było słusznem, tembardziej, że większa część pożyczki została „dobrowolnie“ rozebrana przez banki i w bardzo krótkim czasie po nabyciu zalombardowaną w P.K.K.P. (przeszło 60% obligacji tej pożyczki) a więc nawet kwota 85% centów ameryk. za Mp. 1000.—nominalnych jest sprawiedliwem odszkodowaniem.—

Uprzedzając możliwe wyjaśnienie Min. Skarbu, że była to największa pożyczka polska (subskrybcja trwała bowiem najdłużej-aż 2½ lat), stwierdzam na mocy poniżej przytoczonej tablicy, że stanowiła ona zaledwie 13% ogólnego wpływu z polskich pożyczek wewnętrznych. —

Już forma wykupu pierwszej pożyczki państwowej t. j. 5% asygnat z 1918r. przypadająca w d. 1 listopada 1919 r. była sprzeczną z warunkami emisji, nic więc dziwnego, że ogół społeczeństwa stracił zaufanie do Ministerstwa Skarbu. —Poniżej załączone zestawienie wpływów z pożyczek wewnętrznych należycie ilustruje ten przejaw, który nie był żadnym zorganizowanym bojkotem Skarbu, a tylko całkiem zrozumiałem unikaniem dalszych strat.

Widzimy więc, że:

Nazwa pożyczki	Okres subskrybcji	Wpływ w dolarach St. Zj.
5% asygnaty z 1918 r.	od 1/XI 1918-1/XI 1919r.—rok	Dol. 138,129350
5% krótkoter. poż z 1920r.	„ 1/IV 1920-31/X 1920„—7 mies.	„ 10,774,950
5% długoterm. „ „ „ „	„ 1/IV 1920-30/IX 1922„—2½ lat	„ 23,906,380
4% premj. poż. war. 1920 r.	„ 1/X 1920-30/IX 1922„—2 lata	„ 3,907,380
8% poż. wew. złota z 1922 „ (odcinek złotowy i mark)	„ 1/X 1922-31/XII 1923„—1r. i 2m,	„ 2,269,630
10% poż. kolej. z 1924 r.	„ 1/II 1924-31/XII 1924„—11 mies.	„ 4,695,000
5% premj. poż. dol. „ „	„ 1/II 1924-31/XII 1924„—11 mies.	„ 2,355,250

Najbardziej charakterystycznem jest porównanie wpływów za asygnaty 1918 (których główny zakup trwał 4 miesiące) przy oprocentowaniu 5 proc. przyniósł Dol. 138,129,350. natomiast pożyczka kolejowa przy oprocentow. 10% i 11 mies. subskrybcji t. j. dwukrotnie wyższem oproc.i 3-krotnie dłuższym terminie zapisów przyniosła tylko „ 4,695,000.

Cyfry te stwierdzają tak dokładnie zaufanie jakiem spo

łeczeństwo polskie darzy Ministerstwo skarbu, że to ostatnie powinno na dłuższy szereg lat zrezygnować z pożyczek wewnętrznych.

Rozporządzeniem ministerswa skarbu z d. 28 marca 1924r. został przywrócony wolny obrót walutami i dewizami zagranicznemi wewnątrz kraju; dla stosunków z zagranicą pozostały dawne przepisy walutowe z tem jednak ułatwieniem technicznem że P.K.K.P. lub banki dewizowe (bez kontroli komisji dewizowych) były uprawnione do przekazywania kwot uzasadnionych odpowiednimi dokumentami, jako należnych za zamówiony lub dostarczony z zagranicy towar.—Inkasowanie całkowitych należności za towary wywożone z Polski w celu sprzedaży pozostało i nadal przywilejem P.K.K.P.

Jak wydanie rozporządzenia o utworzeniu „Centrali Dewiz" z d. 23-9 1919r. oraz Komisji dewizowych „z d. 9/7 i 7/VIII 1920 r. i związany z niemi zakaz tranzakcji wewnętrznych walutami zagranicznemi spowodowało powstanie „czarnej giełdy", tak też przywrócenie wolnego obrotu i sprzedaż dowolnych ilości walut zagranicznych przez Bank Polski bez jakichkolwiek utrudnień doprowadziło do jej likwidacji".—

Na mocy rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 12 kwietnia 1924r., kwoty państwowych podatków gruntowych i dodatkowych państwowych do tych podatków, tudzież kwoty odnośnego dodatku podwyższone zostały o 100%, poczynając od roku podatkowego 1924r.—

Państwo Polskie odziedziczyło po zaborcach cztery systemy podatku gruntowego. Dwa z nich w b. zaborach austryjackim i pruskim (w tym ostatnim podatek gruntowy od 1895r. został przekazany gminom) jako oparte na ścisłych pomiarach poszczególnych parcel gruntowych i ustaleniu czystego przychodu dla każdej parceli, były bardziej do siebie zbliżone, natomiast w b.Kongresówce podatek ten oparty na ustawie z d. 1/X 1866r. polegał na zaliczeniu poszczególnych gruntów do 5-ciu klas, przyczem dzielił się na trzy rodzaje: dworski, z gruntów włościjańskich oraz z gruntów w osadach i pobierany był kontyngentowo według taryfy ustalonej dla każdego powiatu. Pozatem wprowadzono dodatkowy podatek gruntowy, który od 1906r. wynosił 60% podatku głównego.—

W pozostałych częściach b. zaboru rosyjskiego (poza b. Kongresówką) obowiązywały odmienne przepisy oparte na

rosyjskiej ustawie z 29 stycznia 1884 r. Na poszczególne gubernje zesp. powiaty były wyznaczane kontyngenty w odpowiedniej wysokości, rozkładu zaś na poszczególne własności dokonywały specjalne komisje.

Podczas okupacji b. zaboru rosyjskiego władze niemieckie traktowały podatek gruntowy odrębnie od władz austryjackich i przez to pogłębiły jeszcze różnorodność systemów tego podatku. Dążeniem władz skarbowych polskich było ujednostajnienie tych systemów podatkowych, a przynajmniej wyrównanie obciążenia podatkowego z 1 ha gruntu, które w 1913 r. wynosiło:

w b. Kongresówce (łącznie z pod. dochodowym)	Dol.	— 22
na „ Kresach Wschodnich	„	— 07
w b. zaborze austryjackim		— 16
„ „ „ pruskim		— 19

Niestety zapędy demagogiczne Sejmu wyrażone w ustawie z d. 14 lipca 1920 r. która powiększyła dodatkowy podatek dworski o $66^2/_3$% i tem bardziej jeszcze spotęgowała nierównomierność w obciążeniu gruntów dworskich i włościańskich, jak również w ustawie z d. 15 czerwca 1923 r., która wprowadziła przy tym podatku progresję od kwot podatkowych ponad 600,000 mk. oraz degresję 50 proc. zniżki przy kwotach poniżej 50,000. mk. i 20 proc. zniżki przy 'podatku od 50,000 — do 200,000 mk. bardziej jeszcze pogłębiły egzystujące już przedtem różnice.

Co do praktycznego znaczenia do Skarbu Państwa progresji, szczególnej zaś degresji znajdujemy w nader rzeczowo ujętej pracy p. Pawła Michalskiego p. t. „Podatki bezpośrednie w Polsce" następujący zwrot:

„Koszt wymiaru i poboru jest różny w poszczególnych dzielnicach: w b. Królestwie Polskiem i w województwach wschodnich przed wojną nie przekraczał 3 proc. wpływu, obecnie zaś wskutek zastosowania progresji, a w szczególności degresji dla mniejszych gospodarstw rolnych, koszt obliczenia podatku i rozsyłania nakazów płatniczych osobno za pierwsze i osobno za drugie półrocze, z zastosowaniem ulg, wymaga znacznej pracy urzędów skarbowych i koszt tego obliczania wyniesie około 50 proc. wpływu podatkowego z małej własności, czyli, że ogólny koszt wymiaru i poboru

podatku gruntowego wyniesie około 20 do 25 proc. ogólnego wpływu; w b. zaborze austryjackim już przed wojną koszt wymiaru i poboru podatku gruntowego z uwagi na wydatki związane z utrzymaniem i uzupełnieniem katastru gruntowego parcelowego, licząc tylko część tych wydatków wynosił około 20 proc. wpływu podatkowego, obecnie zaś wyniesie około 40 proc., a to z uwagi na znaczną ilość drobnych posiadłości, które korzystają z degresji podatkowej; w b. zaborze pruskim koszt wymiaru i poboru jest mimo istnienia katastru parcelowego znacznie niższy niż w b. zaborze austryjackim, a to z racji tego, że pobór podatku uskuteczniają gminy, za co otrzymują tylko 3 proc. wpływu, utrzymanie katastru jest znacznie tańsze z uwagi na znacznie mniejszy personel mierników i niższe ich płace. Ogólny koszt wymiaru i poboru wyniesie w tej dzielnicy około 15 proc. wpływu, gdyż degresja ma tam małe zastosowanie, albowiem drobnych gospodarstw jest nieznaczna ilość".

Według moich obliczeń koszty wymiaru i poboru podatku gruntowego w całej Rzeczypospolitej pochłoną około czwartej części ogólnego wpływu, co jest anomalją nie spotykaną w żadnem państwie przy jakimkolwiek podatku. Nadmieniam również, że progresji i degresji w podatku gruntowym poza Polską nie zna żadne kulturalne państwo.

W referacie swym o preliminarzu budżetowym ministerstwa skarbu na 1925 r. wykazuje pos. prof. J. Michalski, że 1 ha użytków rolnych większej własności płaci na rzecz

skarbu: (pod. gruntow., majątk., i dochodow.)	Zł.	12,62
samorządu:	"	3,81
Ogółem	Zł.	16,43

zaś 1 ha użytków rolnych mniejszej własności płaci na rzecz

skarbu: (pod. gruntowego i majątkow.)	Zł.	2,31
samorządu:	"	1,54
	Zł.	3,85 tj.

cztery razy mniej. —

Jak wiemy grunty orne w Polsce, pozostające w rękach większej i średniej własności wynoszą 7,2 milj. ha
mniejszej własności " 10,7 " ",
czyli że przy obecnych normach opodatkowania (1924 r.) większa i średnia własność (41 proc.) płaci Zł. 118,3 milj.
mniejsza zaś własność (59 proc.) " " 41,2 ";

według preliminarza budżetowego na 1925 r. kwoty te wyniosą 190,74 miljonów, resp. 46,8 miljonów złotych.—

Obciążenie więc rolnictwa podatkami (gruntowy, majątkowy i dochodowy oraz dodatki samorządowe) wyniesie Zł. 237,54 miljonów, z których mniejszość gruntów — 41 proc. zapłaci 80,13 proc., większość zaś, — do 59 proc. zapłaci tylko 19,87 proc.

Słusznie zupełnie prof. J. Michalski zaznacza, że „różnice które istnieją w Polsce w tej dziedzinie między Małopolską i Królestwem z jednej strony, a większą i mniejszą własnością z drugiej strony nie mają sobie podobnych w żadnem innem państwie". Również „tak zwana ustawa o wyrównaniu podatków gruntowych z d. 15/VI 1923 r. niema z tem wyrównaniem nic wspólnego."

Jak wiemy władze skarbowe polskie kilkakrotnie podwyższały stawki podatku gruntowego, nie nadążały one nigdy za dewaluacją marki polskiej, dopiero waloryzacja tego podatku z d. 6 grudnia 1923 r. oraz wyżej wzmiankowana 100 proc. podwyżka z d. 12/IV 1924 r. podniosły znacznie wpływy z tego źródła. Celem porównania przytaczam poniżej dochody z tego podatku.

Dzielnica	W miljonach dolarów St. Zjed. Amer. Północnej.								
	1913 r.	1919.	1920	1921	1922	1923	1924	Prelim. 1925 r.	I. półr. 1925.
b. Król. Kongr.	2.9	0.76	0.08	0.9	0.26	0.63			
Kresy Wschod.	0.6	—	—	—	0.11	0.20			
Małopolska,	1.5	0.51	0.09	0.43	0.13	0.34			
b. Dzieln. Pruska.	0.6	—	—	—	0.12	0.21			
Ogółem	5.6	1.27	0.17	1.33	0.62	1.38	9.28	10.6	3.74

Z powyższego zestawienia widzimy, że podwyżka podatku gruntowego w 1925 r, była niepomiernie wysoką (7-io krotna w stosunku do 1923 r.), co wobec jaskrawej nierównomierności dało się b. dotkliwie odczuć większej własności rolnej.

Celem wykazania w jakim stosunku pozostaje opodatkowanie 1-ha gruntu większej własności do czystego dochodu z tejże przestrzeni porównam dane z dwóch źródeł urzędowych. — Okólnikiem z d. 11-IV 1924 r. Ministerstwo Skarbu pouczyło podwładne sobie urzędy, że podstawę do określania dochodu z gospodarstw rolnych stanowi czynsz dzierżawny, ustalony przez Ministerstwo Skarbu jako przeciętny na $^{13}/_{4}$ ctn, metr. żyta z 1-ha gruntu.

Ponieważ powyżej przytoczone obliczenie prof. Michalskiego oparte jest na zestawieniach Ministerstwa Skarbu p. t. „Obciążenie wsi i miast podatkami bezpośredniemi w 1924 r.“ zatem urzędowo możemy stwierdzić, że preliminowane na 1925 r. obciążenie podatkowe (gruntowy, majątkowy i dochodowy) wraz z opłatami na rzecz samorządu obliczone o 61% wyżej od faktycznych wpływów w 1924 r. (trzy te podatki przyniosły 287.3 miljonów złotych, preliminowano zaś na 1925 r. z tych źródeł 463 milj. złotych) wyniesie dla większej i średniej własności rolnej zł. 26.45 z 1-ha gruntu, co przy czynszu dzierżawnym $3^{1}/_{4}$ ctn, metr. żyta i obecnej cenie zł.. 15. - za ctn. stanowi $54^{1}/_{4}$ %. czystego dochodu. — Nie znam ani państwa w którem by taka skala podatkowa obowiązywała, ani przedsiębiorstwa, które mogłoby w tych warunkach egzystować; nawet Rosja sowiecka, która wywarła decydujący wpływ na psychikę naszych mężów stanu w czasie ich emigracji wojennej, nie doszła do tak niszczycielskich przejawów fiskalizmu. —

Jest rzeczą ogólnie znaną, że rolnictwo w Polsce jest głównem źródłem bogactwa narodowego, w tem większa i średnia własność rolna chociaż obejmuje zaledwie 41% całości gruntów uprawnych, nie mniej jednak zarówno pod względem fiskalnym jakoteż i ekonomicznym wybitnie góruje ponad drobną własnością rolną.

Staje się więc dla mnie trudno zrozumiałym fakt, że wszystkie upośledzenia podatkowe większej i średniej własności, jak ustawa o podwyższeniu o $66^{2}/_{3}$% dodatkowego dworskiego podatku gruntowego z d. 14 lipca 1920 r.; ustawa wprowadzająca progresję i degresję do podatku z d. 15 czerwca 1923 r., wreszcie rozporządzenie z d. 12/IV 1924 r. podnoszące stawki podatku gruntowego o 100 proc. zostały przeprowadzone w okresie urzędowań min. Grabskiego, który

nietylko jako ekonomista, lecz również jako rolnik, posiadający spory własny warsztat pracy, musiał rozumieć i odczuć jaką szkodę wyrządza i prowadzi do upadku ten dział bogactwa narodowego. Jeżeli uwzględnimy przytem, że zarówno ustawa o reformie rolnej, która artykułem swoim zabraniającym parcelacji prywatnej dowiodła, że miała nie tyle na widoku szybkie powiększenie karłowatych gospodarstw lub zaopatrzenie w ziemię bezrolnych, ile zaszkodzenie większej lub średniej własności ew. przyniesienie korzyści nielegalnych tworzonym ad hoc „koncesjonowanym“ biurom parcelacyjnym. Również i nowelizacja tej ustawy (sprzeczna zresztą z podstawowymi artykułami konstytucji) w lipcu 1925 r., zostały uchwalone w okresie urzędowania p. Grabskiego jako prezesa Rady Ministrów; ta ostatnia była nawet poparta ultymatywnem żądaniem przeprowadzenia nowelizacji do określonego terminu, to musimy się poważnie nad tym faktem zastanowić. Nie można przypuszczać ażeby p. min. Grabski nie zdawał sobie sprawy z tego, że akcja ta zarówno ze strony podatkowej jak i reformy agrarnej dąży do zniszczenia większych i średnich warsztatów rolnych.

Musi on również rozumieć, że rezultatem tej działalności będzie zmniejszenie się wpływów podatkowych z tego źródła obniżenie znaczne produkcji, a co zatem idzie i eksportu zboża, wpłynie więc ujemnie na bilans handlowy, wreszcie cofnie na długi szereg lat kulturę rolną, stojącą u nas i tak niezbyt wysoko. Jeżeli więc z całym rozmysłem nietylko popiera, lecz forsuje tę akcję, musi mu przyświecać jakiś cel. Mogą nim być jedynie widoki polityczne, mianowicie chęć pozyskania, wzamian za te gesty demagogiczne, zaufania i poparcia naszej lewicy parlamentarnej przy przeprowadzaniu dalszych swoich projektów. Jeżeli przypuszczenia moje są trafne, w takim razie dola zarówno premjera jak i całego gabinetu pozaparlamentarnego jest doprawdy smutną, skoro muszą oni uciekać się aż do takich środków dla utrwalenia swego bytowania.

Jednocześnie rozporządzeniami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zostały podwyższone ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych oraz stawki podatku dochodowego od dochodu z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę. Ten ostatni podatek został pod-

wyższony z 0,3 do 2 proc. resp. z 0,4 do 2,1 proc., pomimo że obciążenie dochodów niefundowanych było niesprawiedliwie wysokie w porównaniu do dochodów fundowanych.

W dniu 14 kwietnia 1924 r. wydane zostało rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej stanowiące, że emisja marek polskich ma być zakończoną z dniem otwarcia Banku Polskiego, określające relację marki polskiej do złotego oraz kres obiegu marki polskiej na dz. 30/VI 1924 r., wreszcie odejmujące moc obowiązującą ustawie z d. 6/XII 1923 r. o zastosowaniu stałej jednostki do obliczania danin i t. p.

W rozporządzeniu tem był ustęp, stanowiący poważne ryzyko dla skarbu Państwa, mianowicie zniesienie waloryzacji danin przy jednoczesnem zatrzymaniu indeksu płac dla urzędników i funkcjonarjuszów państwowych.

Ministerstwo Skarbu zapobiegło zbyt dużym różnicom w uposażeniu, zajmując stanowisko najzupełniej nielojalne wobec urzędników państwowych. Gdy bowiem w okresie uchwalania budżetu (połowa lipca 1924 r.) skrócony wskaźnik cen hurtowych wynosił 100,4, mnożna uposażeniowa wynosiła 35, to w połowie czerwca 1925 r. przy wskaźniku 136,4 mnożna powinna była wynieść 48 (dokładnie 47,6), przyznana zaś została na lipiec r. b. zaledwie w wysokości 4 2.

Przy stosowaniu podobnych metod uważam zwrot w przemówieniu pana premjera w komisji budżetowej Sejmu w dn. 1 kwietnia 1925 r.: „Mnożna oddała nam w czasie przejściowym ogromne usługi, dziś już swoją rolę spełniła“, za prima — aprilisowy dowcip. —

Od szeregu lat, celem sztucznego zwalczania nieegzystującej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, wywóz zboża i jego przetworów był wzbroniony, wobec czego ceny przeciętne za 1923 r. według wyliczeń pos. J. Gościckiego wynosiły dla zboża 70%, dla bydła 62%, dla trzody 70% średniej ważonej w całej Polsce w latach przedwojennych, kiedy wytwory przemysłu jak np. żelazo handlowe dochodziły do 170% lub przekraczały jak węgiel, benzyna, wyroby włókiennicze 200% cen przedwojennych.

Naturalnie takie uprzywilejowanie przemysłu i „bluffowanie“ sferom robotniczym o taniości utrzymania w Polsce mogło się utrzymać tak długo, jak długo urodzaje pokrywa-

ły z nadwyżką zapotrzebowanie lokalne. Wystarczył jednak jeden rok nieurodzaju, aby wykazać całą naiwność podobnej polityki; zboże bowiem począwszy od jesieni 1924 r. zaczęło raptownie drożeć i z wiosną 1925 r. nietylko dorównało cenom wyrobów przemysłu, lecz je znacznie przekroczyło.

Miało to dla Skarbu Państwa podwójnie ujemny rezultat, bowiem okazało się koniecznem podwyższanie płac urzędniczych według wskaźnika drożyźnianego przy niemożności zwiększenia w tymże stosunku podatków oraz zdeprecjonowało „złoty“ w kraju, który stracił poważnie na swej sile kupczej i poniósł t. zw. „disagio wewnętrzne“, t. j. w kraju można było za niego nabyć znacznie mniej artykułów pierwszej potrzeby aniżeli zagranicą. Odbiło się to naturalnie i na kosztach robocizny w naszym przemyśle, chociaż bowiem przedsiębiorcy nie uznawali wskaźnika cen hurtowych, musieli jednak pod wpływem strejków podwyższyć płace robotnicze, a co zatem idzie i swoje ceny hurtowe.'

To znów wywołało taką zwyżkę cen detalicznych, że nawet wybitnie zaznaczony protekcjonizm celny nie pokrywał tych różnic w porównaniu z wyrobami zagranicznymi. W naszym przemyśle rozpoczął się niebywały zastój przy coraz bardziej wzrastającym imporcie z zagranicy i coraz bardziej ujemnym bilansie handlowym i płatniczym.

Taki był skutek stosowania należycie nie przemyślanych zakazów wywozu zboża i przetworów rolniczych.

W dniu 14 kwietnia 1924 r. ukazało się rozporządzenie Pana Prezydenta Rrzeczypospolitej w sprawach monetarnych, nowelizujące takież rozporządzenie z d. 20 stycznia tegoż roku. Polegało ono na zmianie art. 8 go poprzedniego rozporządzenia, w dziale dopuszczalnego odchylenia co do wagi i próby monet złotych wartości 5-ciu złotowej. Ten ustęp artykułu 8 go mógł wkraść się w swoim czasie jedynie dzięki roztargnieniu osób, które kopjowały przepisy systemu monetarnego francuskiego jak również tych, które ten elaborat aprobowały. Z tej noweli dowiedzieliśmy się, że 5-cio złotówki będą bite ze srebra nie ze złota, półzłotówki zaś z niklu.

Próba monet srebrnych ulegała obniżeniu z 900 na 750‰. Było to odstępstwo od francuskiego systemu bimetalistycznego, wywołane doświadczeniem Francji i Belgji w latach 1919—1920 r., t. j. w okresie drożyzny srebra (w marcu 1920 r.

1 frankówka srebrna przedstawiała wartość około 3-ch franków papierowych) kiedy monety srebrne zginęły z obiegu (szkoda jedynie, że nasze M. S. dowiedziało się o tym fakcie dopiero w kwietniu 1924 r.

Ta nowelizacja miała na celu nie tyle wzmocnienia powagi rozporządzeń Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ile doraźny zysk skarbu Państwa na emisji tych monet. Wobec tego, że obecnie cena srebra jest 3 krotnie niższą od ceny z m. lutego 1920 r. obawa tezaurowania monet srebrnych nie grozi, o ile... złoty papierowy nie straci 60% swej nominalnej wartości.

Co do samego wykonania monet, to o ile monety niklowe są bez zarzutu, o tyle monety srebrne przedstawiają pod względem stopu i wykończenia wytwór nader nieudolny, jedynie głęboki symbolizm rysunku, zdający się mówić, że w niedalekiej przyszłości (wizerunek lekko zamglony) przedstawicielka ludności rolniczej będzie ofiarowywać rzeszom robotniczym wzamian za dwa złote po cztery kłosy zboża, może się niezadługo okazać trafnym. —

W dniu 14 maja 1924 r. zostało wydane rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. Charakterystyczną cechą tego rozporządzenia jest, że nie reguluje ono definitywnie sprawy przerachowania zobowiązań, niezmiernie bowiem często przewiduje w indywidualnych wypadkach rozstrzygnięcie kwestji spornych przez sąd. Pozatem opiera się ono na trzech zasadach: niesłusznego wzbogacenia, ryzyka walutowego, wreszcie, że tak określę, zasady pokrycia, Wobec pomięszania przez ustawodawcę tych trzech pojęć w sposób niezawsze logiczny, a w każdym razie mało konsekwentny, oraz wplątania czwartej zasady w § 35, zapewniającym dla należności Skarbu Państwa z tytułu pożyczek wyjątkowo wysoką waloryzację, wyłączając dla niej orzecznictwo sądowe, otrzymuje się wrażenie czegoś bardzo niedoskonałego i w wykonaniu bardzo niepraktycznego. Uważam, że pozostawienie pełnego rozstrzygnięcia w rękach sądów dałoby rezultaty bardziej pożądane. Jednem słowem rozporządzenie to nikogo nie zadowoliło i słusznie oczekiwaną jest zasadnicza jego zmiana.

Uprzednio, bo w d. 12 maja 1924 r. odbyło się specjalne

posiedzenie Rady Gospodarczej przy Ministerstwie Skarbu, którego obrady zagaił p. min. W. Grabski. —

Przedstawił on, że do tego czasu bezrobocia na szerszą skalę szczęśliwie uniknęliśmy, że kryzysu w klasycznem znaczeniu nie mamy, że drożyzna kredytu prywatnego może złagodzić się sama przez się, że tempo sanacji życia gospodarczego winno być przystosowane do tempa sanacji skarbu i powodować się zasadą samowystarczalności sfer gospodarczych — czyli nie oglądanie się na pomoc Rządu i dźwignięcie się z przesilenia własnemi siłami, podobnie jak Skarb wybrnął z przesilenia finansowego. — Całe przemówienie było nietyle przejawem logicznego rozumowania ile raczej wrodzonego p. min. W. Grabskiego optymizmu, nie można bowiem przyrównywać przemysłu do skarbu, który w celach sanacji może na pewien okres czasu ucisk podatkowy nieprawdopodobnie powiększyć, przemysł zaś nie może zmusić nabywców do odbioru całej swej wytwórczości po cenach tak wygórowanych, aby pokryły nietylko pełne koszty produkcji ale pozwoliły również w krótkim czasie zmodernizować i dostosować do lokalnych potrzeb mocno podupadły przemysł. Słusznie też zebrani przedstawiciele przemysłu poddali ostrej krytyce przemówienie p. ministra Skarbu. —

W dniach 30 i 31 maja 1924 r. wydane zostały rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o połączeniu Państwowych Instytucji Kredytowych, (Polski Bank Krajowy, Państwowy Bank Odbudowy i Zakład Kredytowy Miast Małopolskich) w Bank Gospodarstwa Krajowego.

W dniu 28 czerwca widzimy nowe rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawach monetarnych. Polegało ono na przedłużeniu obiegu 1-o i 2-wu złotowych biletów zdawkowych, które skarb miał zacząć wymieniać na srebro od 1 stycznia 1925, bez oznaczenia jednak terminu ostatecznego ich wykupu (pierwotne rozporządzenie z d. 14/IV 1924 przewidywało wycofanie ostateczne tych biletów z dn. 31/I 1925). W ciągu pięciu miesięcy była to już druga zmiana przepisów monetarnych mająca na celu przysporzenie skarbowi dochodów pozabudżetowych w formie zysku na emitowanych biletach zdawkowych. Czy nie było bardziej wskazanem reformę walutową przeprowadzić w poważniej-

szem tempie, na podstawie bardziej przemyślanych rozporządzeń, aniżeli wystawiać sobie temi ciągłemi zmianami takie „świadectwo nieudolności.“

Pod datą 29 czerwca 1924 r. spotykamy się z rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o lichwie pieniężnej, określającem maksymalne oprocentowanie na 24% rocznie. Zamiast żeby zbyt wysokie warunki kredytowe zwalczać jedyną racjonalną drogą, t. j. przez zwiększoną podaż kapitału, sięgnięto do łatwiej dostępnych dla umysłowości naszych władz środków policyjnych.

Wywołało to przedewszystkiem trudności dla naszych banków, które musiały obmyśleć dopiero sposoby obejścia tych przepisów; większe i solidniejsze banki, nie chcąc się narażać, dyskontują jedynie w granicach przyznanych im w Banku Polskim kredytów, które są minimalne i od tych kwot pobierają tylko podwójny procent obliczany im przez Bank Polski; natomiast kapitałami prywatnemi nie operują bezpośrednio, a pośredniczą jedynie pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem, (tylko pierwszorzędnemi firmami), udzielając gwarancji i pobierając za tę czynność od $^1/_2$ — $^3/_4$% prowizji miesięcznie.

Na jakich zaś warunkach dyskonto zostało zawarte pozostaje tajemnicą stron. — Dyskonter prywatny zawahał się na krótką chwilę i stopę prywatną (która wynosiła od 3-ch do 4-ch proc. miesięcznie dla tranzakcji dolarowych) podniósł niezwłocznie do 5-6 proc. (obecnie wyżej), słusznie zresztą, skutkiem zwiększonego ryzyka. Przybyło zatem jedno jeszcze rozporządzenie należycie nieprzemyślane.

W dniu 28 czerwca 1924 r. ukazało się rozporządzenie Pana Pezydenta Rzeczypospolitej o niektórych zmianach i sprostowaniu rozporządzenia z dn. 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

W dniu 31 lipca 1924 r. została uchwalona „Ustawa o naprawie Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego,“ która nadaje Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej specjalne pełnomocnictwa na drugie półrocze 1924 r.

W dniu 29 lipca 1924 r. została uchwalona Ustawa Skarbowa na 1924 rok, — w dniu zaś 31 lipca t. zw. Ustawa o monopolu Spirytusowym. Przygotowania do tej ustawy

trwały przeszło od roku i w tym okresie spotykaliśmy się często z opinją poważnych fachowców, że wprowadzenie tego monopolu handlowego nie przyniesie żadnych korzyści dla Skarbu, wytworzy natomiast trudności dla producentów i zmniejszy wytwórczość. Wybitnie etatystyczny kierunek polityki min. W. Grabskiego zwyciężył, pomimo że rząd miał już pod tym względem własne doświadczenie i przykład innych państw.

Poniżej przytoczona tablica wyjaśni nam to należycie

Państwo i okres budżet.	Produkcja na głowę ludności w litrach	Obciążenie tym podatk. na głowę ludności (w dolarach St. Zj.)	Dochód z tego źródła podatkowego (w dolarach St. Zj.)	Stosunek procentowy do ogółu wpływów podatkow.	UWAGI
Niemcy 1912 r.	5.40 l.	Dol. -.80	Dol. 52.740.000	7.25%	Akcyza
Austrja „	5.44 „	„ -.48	„ 15.060.000	1.48%	„
Francja „	5.13 „	„ 1.90	„ 76.770.000	8.07%	„
Rosja „	?	„ 2.05	„ 289.270.000	18.45%	Monopol handlowy
Polska 1912 r.	6.25 „	„ 1.16	„ 33.700 000	20.06%	Monop. hadl. i akcyza
„ 1919 „	0.14 „	„ 0.22	„ 6.110.000	14.76%	„ „ „ „
„ 1920 „	0.38 „	„ 0.33	„ 9.160.000	28.00%	„ „ „ „
„ 1921 „	0.29 „	„ 0.21	„ 6.000.000	14.46%	Monop. handl. do 1/XI 1921 następ. akcyza
„ 1922 „	1.17 „	„ 0.46	„ 12.720.000	21.24%	Akcyza
„ 1923 „	1.42 „	„ 0.31	„ 8.780.000	18.80%	„
„ 1924 „	0.84 „	„ 0.92	„ 25.700.000	11.09%	„
„ 1925 „	1.03 „	„ 1.05	„ 29.270.000	11.43%	Monopol handlowy

Produkcja na głowę ludności obejmuje w 1912 r. również i zużycie spirytusu na cele techniczne, dane dla Polski od 1919 do 1925 r. obejmują tylko spożycie wewnątrz, cele techniczne stanowiły minimalny odsetek. Jeżeli uwzględnimy że nałóg alkoholizowania się jest wysoko rozwinięty, że w sąsiednich Niemczech przy słabszych skłonnościach (piwo

nie jest włączone do obliczenia) wynosi 2,8 l. na głowę ludności przyjdziemy do wniosku, że produkcja roczna od 0.14 do 1.42 l. na głowę ludności pokrywała tylko w drobnej mierze spożycie, brakujące ilości zaspakajane są drogą kontrabandy zewnętrznej lub wewnętrznej.

Jak ta ostatnia była silnie rozwiniętą wiem z własnego doświadczenia służbowego. Kiedy z końcem 1919 r. Delegacje Min. Skarbu (częściowo odpowiadające dzisiejszym Izbom Skarbowym) przystąpiły do energicznej kontroli posterunków straży skarbowej i rozpoczęły rewizje na własną rękę, wykrywano w ciągu jedej nocy jak w osadzie Tarczyn (pow. Grójecki) po pięć tajnych gorzelń, lub w osadzie Wołomin (pow. Warszawski) po trzy gorzelnie w jednym domu, nie mówiąc już o prawdziwych obławach na t. zw. gorzelnie wędrowne. Rezultat był widoczny, produkcja legalna podniosła się z 0,14 na 0,38 l. na głowę. I obecnie jest jeszcze dużo do zrobienia w tym kierunku, szczególniej w dziale kontrabandy zewnętrznej, pochodzącej z Niemiec, Gdańska, Rumunji i Węgier.

Dochód z opodatkowania spirytusu może być znacznie zwiększony. 1-o) przez podwyższenie akcyzy w stosunku do ceny sprzedaży oraz dostosowanie tej ostatniej do norm tylko nieco wyższych od państw z nami sąsiadujących, aby tą drogą nie popierać kontrabandy.

2-o Zrównać cenę sprzedażną 1 hektolitra 100 proc, oczyszczonego spirytusu monopolowego dla celów kosmetycznych (obecnie 200 zł.) z ceną spirytusu do spożycia (567 złot.).

Nie wiem jakimi względami było motywowane to ustępstwo, ceny bowiem pachnideł, choćby najtańszej wody kolońskiej, są droższe, (uwzględniając różnicę mocy) od wódek.— Spirytus ten jest denaturowany przy pomocy środków nader łatwych do wydzielenia lub zneutralizowania, przytem wiemy z doświadczenia lat wojennych, że kiedy w Rosji sprzedaż i spożywanie wyrobów alkoholowych zostały wzbronione, wzmogło się gwałtownie zapotrzebowanie i produkcja wody kolońskiej Petersb. T-wa Chemicznego „specjalnej“ (nieszkodliwej dla zdrowia — z czarną etykietą.)—

3-o należy wzmocnić kontrolę skarbową wewnątrz kraju i na granicach celem wytępienia kontrabandy. — Ostatnio wykrywane defraudacje spirytusowe polegają na przerabianiu

na wódkę „surówki“ przeznaczonej dla octowni bez opłaty akcyzowej. —

Ten warunek będzie trudniejszym do wykonania w własnym zarządzie i przy obecnych płacach urzędników państwowych.

Łatwiej zatem będzie sięgnąć do środków bardziej radykalnych i wydzierżawić monopol spirytusowy, przypuśćmy jakiej grupie amerykańskiej; tam bowiem znajdują się fachowcy i kapitaliści, których pozbawiła warsztatu pracy t. zw. „lex Jefferson“. — Warunki dzierżawy mogły by być identyczne z proponowanymi przezemnie dla monopolu tytoniowego; może nawet mogłaby nastąpić fuzja między temi dwoma spółkami, przynajmniej w dziedzinie kontroli, gdyż zarówno jedna jak i druga będą musiały mieć własną straż monopolową. — A wtedy Skarb mógłby zredukować do minimum swoją kontrolę skarbową, potrzebną w drobnych rozmiarach do kontroli tak wydatnych monopolów jak loterja państwowa i sacharyna. — Do opodatkowania cukru wystarcza dozór lokalny w fabrykach, zaś monopol solny powinien być jaknajprędzej zwinięty, a objekty monopolowe sprzedane przedsiębiorcom prywatnym, skoro, jak to wykazują badania Najwyższej Izby Kontroli, koszty nabycia soli w salinach rządowych są około 60%. wyższe od cen takichże gatunków soli z kopalni Wapno, należącej do zakładów Solray w Polsce, lub jeżeli w pewnej rządowej kopalni usuwanie gruzu kosztuje 9 razy więcej aniżeli produkcja soli. —

W czasie wakacji sejmowych 1924 r. zostały złożone przez Rząd: projekt preliminarza budżetowego na 1925 r. oraz projekt dodatkowej ustawy skarbowej do preliminarza na 1924 r. w łącznej sumie około 125 miljonów złotych kredytów dodatkowych. —

W dn. 3 październ. 1924 r. minister Skarbu został upoważniony rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do wypuszczenia biletów skarbowych serjami z terminem płatności nie dłuższym nad 6 miesięcy od daty wypuszczenia poszczególnych serji na sumę ogólną 75 miljonów złotych. — Na mocy tego rozporządzenia została z dn. 1 listopada 1924 r. wypuszczona 1-sza Serja bonów na sumę 15 miljonów złotych przy oprocentowaniu 8%.

W dniach 22 października i 7 listopada 1924 r. spotykamy dwie mowy p. premjera i ministra Skarbu, w których prócz zwykłego optymizmu spotykamy: w pierwszej zapewnienia p. W. Grabskiego, że nie posunie się on do „błagania" o kredyt zagraniczny lub zaciągnięcia go na takich warunkach jak to uczyniły Austrja lub Niemcy, i że Rząd, znając dokładnie kryzys gospodarczy kraju, nie pójdzie wzorem Niemiec (nie wiem czy rządowi jest wiadomem, że robotnik polski w ciągu roku pracuje 25 do 26 dni mniej, aniżeli na Zachodzie Europy) i „uszanuje zdobycze proletarjatu"; w drugiej zaś znajdujemy słynną zapowiedź ściągania podatku majątkowego w „naturze" t. j. w postaci konfiskaty ziemi oraz emisji akcji towarzystw zalegających w opłatach tego podatku. — Pobór podatku ma dla rządu jedynie wtedy znaczenie, jeżeli wpływa w gotowiźnie lub w obligacjach, których sprzedaż lub lombard ma uprzednio zapewniony, t. j. może wpływy zużytkować niezwłocznie na pokrycie swoich wydatków.

Sprzedaż ziemi za gotówkę (wobec jej braku) nie może być braną pod uwagę. Mógłby więc rząd rozdarować ją bezrolnym, udzielając jednocześnie długoterminowych pożyczek na zagospodarowanie, lub wydzierżawić te przestrzenie specjalnie „ad hoc" stworzonym spółkom (w rodzaju „spółek leśnych"), nie przypuszczam bowiem ani na chwilę, aby chciał te grunta eksploatować we własnym zarządzie.

Znaczenia finansowego nie miałby taki krok, mógłby natomiast wywrzeć powien wpływ polityczny przez pozyskanie tych lub innych partji politycznych, zależnie od ich specjalności. —

Co do emisji akcji, to w kraju by ich nie sprzedał, wątpię aby znalazł amatorów na nie za granicą, a to wobec braku zaufania dla rządu, który stale przejawia zakusy eksproprjacyjne. — Pozostawałoby więc Skarbowi tylko wyznaczenie do tych przedsiębiorstw swoich urzędników w charakterze „komisarzów", jak to ma obecnie miejsce w stosunku do banków, inaczej mówiąc stworzenie kilkuset synekur „dla wybranych".

Uważam, że rzucanie pogróżek niewykonalnych, nawet gdyby to były władze okupacyjne, świadczyłoby o ich niedorozwoju umysłowym. —

Charakterystycznym był również ustęp tego „exposé“ p. premjera. „Rzeczą ministra skarbu jest, żeby u podatnika nie było nadmiaru tych złotych polskich, za które mógłby kupić dolary. Rzeczą ministra Skarbu jest tak panować nad śrubą podatkową, żeby nigdy żaden podatnik nie mógł się zjawić z większą ilością złotych polskich, za które zażąda więcej dolarów z Banku Polskiego, niż ilość dolarów, które ma Bank Polski do sprzedania“. — Podobnego „credo“ finansowego nie wygłosił (o ile mi wiadomo) żaden minister skarbu na całym świecie, jest ono zatem grabsko-swoiste. Gdybyśmy je usłyszeli z ust poważnego ekonomisty świadczyło by ono smutnie o pokryciu złotem i walutami wysokocennemi naszego obiegu papierowego i doprawdy mogłoby wywołać panikę i „run“ na kasy B-ku Polskiego. — Jakaż bowiem może być ta „większa ilość złotych“ którą mógłby przedstawić nie jeden podatnik, a duża ich grupa, będąca w zmowie, skoro obieg banknotow, biletów zdawkowych, srebra i bilonu (a dolary można było w Banku Polskim kupić tylko za banknoty złotowe) wynosił ówcześnie 23. — złote, opodatkowanie zaś roczne około 50.—zł. na głowę ludności; a przecież w kasach wszystkich przedsiębiorstw, no i w gospodarstwie podatników (przyjmuję nawet wypadek, że min. Grabskiemu udało się zniszczyć wszelkie oszczędności społeczeństwa polskiego) muszą też pozostać pewne kwoty. —

Otóż podobną ideę, bez reklamowania jej w mowach swoich ministrów skarbu, przeprowadziło konsekwentnie jedno państwo na świecie, mianowicie Rosja Sowiecka, która bez jakiejkolwiek blagi, wywłaszczyła wszystkich swoich podatników na rzecz państwa. —

A jednak przykazanie to było ponad siły samego rozkazodawcy; gdy bowiem w drugiej połowie lipca 1925 r. zapasy walut w Banku Polskim raptownie zmalały, dyrekcja tegoż banku przestała liczyć na wszechwładność p. premjera i sięgnęła do lamusa zarządzeń, które okazały się tak skuteczne dla dewaluacji marki polskiej t. j. 10-cio procentowego przydziału zapotrzebowania walut i notowań na giełdzie fikcyjnych kursów dokonanych tranzakcji. Wyniki nie kazały długo na siebie czekać. Złoty tajnemi drogami wywędrował zagranicę na pokrycie zobowiązań, wywóz zaś znacznych kwot

w złotych przez wydalonych optantów wzmógł tę podaż bardziej jeszcze, tak że Bank Polski w ciągu dwóch miesięcy nie jest w stanie podnieść zagranicą kurs złotego powyżej 85—87 proc. wartości parytetowej.

Gdyby Bank Polski jak również społeczeństwo miały pewność, że jest to objaw przemijający a nawet chociażby tylko, że się kurs złotego dalej systematycznie obniżać nie będzie, byłaby to kwestja mało groźna, i doprawdy nie warto było odbywać tak częstych i tak powszechnie rozgłaszanych konferencji, które mogą mieć za cel wykazanie zapobiegliwości rządu po niewczasie i wywoływanie niepotrzebnej paniki.

Ten ciężki kryzys zarówno walutowy jak i pieniężny jest naturalnym wynikiem nieprzemyślanej i w niepomiernie szybkiem tempie zakreślonej sanacji walutowej. Stworzenie banku emisyjnego, z minimalnym kapitałem zakładowym i niedostateczną rezerwą w walutach zagranicznych, banku, którego zadaniem miało być nietylko utrzymanie zdrowej waluty lecz i uzdrowienie życia gospodarczego (w okresie, kiedy wobec zupełnego zubożenia społeczeństwa po 5-cio letnim okresie dewalucji, na wkłady oszczędnościowe poważnie liczyć nie należało) w umysłach bardziej krytycznych przedstawiało się jako eksperyment o wyniku żałosnym. Skutkiem więc tych wielkich nadziei, a nikłych zasobów pieniężnych, polityka kredytowa Banku Polskiego, była nader zbliżona do działalności B-ku Tow. Spółdzielczych w latach 1912/13. Bank ten powstały w 1910 r. z kapitałem zakładowym 1 miljona rubli, opierając się na wkładach towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, zaczął okazywać dosyć szeroką pomoc kredytową towarzystwom wzajemnego kredytu.

Gdy zaś z końcem 1912 r. unieruchomił prawie cały swój kapitał zakładowy w budowie gmachu na pomieszczenie banku i okoliczność ta zbiegła się z wycofaniem wkładów przez towarzystwa oszczędnościowe (skutkiem zarysowującego się przesilenia gospodarczego) popadł w pewnego rodzaju panikę i zamknął towarzystwom wzajemnego kredytu rachunki, żądając możliwie szybkiej regulacji tychże. W rezultacie trzy tow. wzaj. kred. ogłosiły po b. krótkim upływie czasu niewypłacalność, pozostałe zaś, po przebrnięciu poważnych trudności, zerwały stosunki z Bankiem Towarzy-

stw Spółdzielczych i przeniosły swoje czynności inkasowe i kredytowe do Centralnego B-ku Tow. Wzaj. Kredytu. w Petersburgu. Zapewne zaradziłyby sobie i obecnie banki w ten sam sposób, uzyskując kredyty zagraniczne, gdyby nie kompletne poderwanie zaufania zagranicy do Polski. Wywołała je t. zw. (przemówienie p. premjera z 29/VIII 1925 r.) „defenzywa“ w obronie kursu złotego t. j. notowanie kursów walut zagranicznych według wartości parytetowej złotego, przy faktycznej jego wartości o 20 do 25 proc. niższej. Mniej solidne firmy wykorzystały tę okoliczność w ten sposób, że nie wykupywały swoich zobowiązań w bankach w efektywnej walucie zagranicznej, lecz opłacały je u notarjuszów, którzy zgodnie z obowiązującymi ich przepisami musieli przyjmować równowartość w walucie złotowej według kursu urzędowego. Firmy zagraniczne są naogół zawsze gotowe do prolongat i ulg w razie stwierdzonego u odbiorcy kryzysu; nie chcą się zaś pogodzić ze stosunkami nie mającymi nic wspólnego z zasadami uczciwości; w rezultacie prawie wszystkie nasze przedsiębiorstwa straciły kredyt zagranicą.

Do kryzysu jaki banki polskie przechodzą z tego powodu przyłączyła się i inna okoliczność, która nie byłaby niespodzianką, gdyby zarówno banki prywatne jak i Bank Polski oraz Ministerstwo Skarbu prowadziło było dokładne obliczenia w danym kierunku. Mam na myśli gorączkowe wycofywanie przez wierzycieli wkładów w walutach wysokocennych.

Dla tej przyczyny szereg banków już zawiesił wypłaty, inne zaś żądają moratorjum, grożąc w przeciwnym razie bankructwem. A było to łatwem do przewidzenia.

W pierwszym bilansie Banku Polskiego (na d. 10/V 1924 r.) widzimy, że zapasy złota wynoszą 70,4 miljonów złotych, zapas zaś walut i dewiz zagranicznych (po potrąceniu długów zagranicznych) 179,5 miljonów złotych, — ogółem więc 2 4 9, 9 m i l j o n ó w z ł o t y c h; — kiedy w d. 31/XII 1924 r. kwoty te stanowiły 103. — resp. 253. — t. j. ogółem 3 5 6 m i l j o n ó w z ł o t y c h, czyli że zwiększenie tych zasobów wyniosło 106,5 milj. złotych.

Do tej kwoty należy doliczyć deficyt bilansu handlowego w wysokości (za 1924 r.) 212 milj. złotych i zastanowić się z jakiego źródła wpłynęły te kwoty, ponieważ

wpływy z pożyczki włoskiej i przekazów emigrantów pokryły zaledwie stronę bierną naszego bilansu płatniczego. Są to zatem wkłady terminowe do banków, lub pożyczki gwarantowane przez banki w walucie zagranicznej, które przed zużytkowaniem ich przez przemysł i handel zostały wymienione w Banku Polskim na walutę złotową.

Dopływ tych wkładów ustał w pierwszej połowie 1925 r.; od maja zaś tego roku zaczęło się spokojne wycofywanie przybierając od lipca charakter paniczny.

Otóż banki, które kwot tych raptownie od swych dłużników wycofać nie mogą, nie są w stanie swoich zobowiązań uregulować, co okazuje się tem trudniejszem wobec braku na rynku materjału walutowego. — To jest i będzie na dłuższy przeciąg czasu przyczyną tendencji zniżkowej złotego.

Tą też okolicznością zdaje się tłumaczyć anomalja, że różnica pomiędzy urzędowem notowaniem kabla na New-York, a pozagiełdowym kursem banknotów dolarowych wynosi do 10 proc. na korzyść tych ostatnich. Należy więc do tegorocznego deficytu bilansu handlowego doliczyć te C-a 300 miljonów złotych, które muszą być zwrócone w walutach zagranicznych krajowym wierzycielom (tym razem już w celach tezauryzacji) i obciąża nasz bilans płatniczy, — lub ... przeprowadzić ustawę, która bardziej odpowiadałaby pojęciom obecnego Sejmu i rządu o własności prywatnej (porówn. odszkodowanie przy reformie rolnej) i s k o n f i s k o w a ć te wierzytelności walutowe, wydając w zamian za nie niskoprocentową, nieumarzalną rentę państwową. — Stanowiłoby to ciągłość stosowanego u nas od 1919 r. systemu finansowego i zadokumentowałoby ostatecznie „fiasco“ całego eksperymentu sanacyjnego. —

W drugiem przemówieniu znajdujemy opinję p. premjera: „Według mego zdania, najcięższy okres przesilenia gospodarczego, będącego nieuniknionym skutkiem sanacji waluty, mieliśmy przed półtora miesiącem. Od tego czasu przesilenie łagodnieje“. Przemówienie to miało miejsce w d. 7 l i s t o p a d a 1 9 2 4 r.; jak dalece było ono trafnem możemy obecnie dokładnie osądzić.

Pan premjer, dając się ponosić własnej fantazji, nie powinien zapominać o przysłowiu francuskiem, które głosi, że

„du sublime au ridicule il n'y a qú'un pas", a nie masz dla działacza społecznego bardziej bolesnego upadku (z którego się zazwyczaj nie powstaje) jak okrycie się śmiesznością. — Zresztą twierdzenie p. premjera z przed dziesięciu miesięcy, że przesilenie gospodarcze łagodnieje nie da się podciągnąć pod pojęcie optymizmu, — był to typowy brak zorjentowania się w wytworzonej sytuacji. —

Podobne zdanie p. premjera da się usprawiedliwić chyba tylko dalszym ustępem jego mowy: „Za obowiązek Rządu uważam podkreślanie nie cieniów, ale tego co może nam dać otuchę i wiarę niezbędną do działania, do czynów, do pracy! Wynika stąd, że oświadczenia Rządu są świadomie podmalowane na kolor różowy. —

Wychodząc z tego założenia w dalszym ciągu swej mowy p. premjer stwierdził, że w 43 bankach prywatnych, należących do związków banków w Polsce, kredyty dyskontowe wzrosły z 17 miljonów złotych na 1 stycznia 1924 r. do 280 milj. złotych na 31 sierpnia tegoż roku. I, porównywując z kwotą 735 milj. złotych udzielanego przed wojną przez 20 banków kredytu, uważa, że przeskok od 17 do 280 miljonów jest większy aniżeli od 280 do 735 miljonów.

Otóż „podkreślanie tego co może nam dać otuchę" było, jak zwykle, oparte na błędnych danych, bowiem bilans łączny 43 banków związkowych na dzień 31 sierpnia 1924 r. wykazuje pozycję dyskonta zaledwie w wysokości 103.3 miljonów złotych. Pozatem p. premjer nie zwrócił uwagi, że kwota dyskonta przedwojennego dotyczyła tylko instytucji polskich, a wszyscy dobrze wiemy w jak szerokich rozmiarach przemysł i handel polski korzystały z kredytów w bankach austryjackich, niemieckich i rosyjskich. —

Następnie premjer twierdził, że pod względem kredytów zagranicznych Polska bynajmniej nie jest upośledzoną w stosunku do państw europejskich.

Dla poparcia tak absurdalnego zdania przyjęto dla innych państw tylko kredyty rządowe, dla Polski zaś doliczono wszystkie kredyty uzyskane przez życie gospodarcze, ba, nawet 110 miljonów złotych pożyczki, zaciągniętej we Francji na cele wojskowe, która całkowicie pozostawała we Francji i nie mogła nawet wywrzeć żadnego wpływu na nasz bilans płatniczy.

Jest dla mnie zrozumiałem że ten czy ów minister może w zarozumiałości swej posunąć się aż do drwin z Sejmu, natomiast nie pojmuję jak Sejm może tolerować podobnego ministra; służy to bowiem za dowód zupełnego nieinteresowania się Sejmu temi sprawami, albo zupełnego ich nierozumienia i niewyczuwania całego ogromu lekceważenia z jakiem Rząd odnosi się do instytucji ustawodawczej. —

W dniu 15 listopada 1924 r. zostało wydane rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o dniach świątecznych.

W dniu 20 grudnia 1924 r. wydane zostało rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zaciągnięcia przez Skarb Państwa w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w kwocie 25 miljonów złotych w 8⁰/₀ obligacjach komunalnych. —

Wreszcie w ostatnich dniach roku celem wykorzystania wygasających uprawnień Pana Prezydenta Rzeczypospolitej widzimy cały szereg, rozporządzeń z których przytoczę tylko ważniejsze:

a.) z 28 grudnia 1924 r. o uzupełnieniu rozporządzenia z d. 17 marca 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek państwowych oraz konwersji rzeczonych pożyczek.

b.) z 30 grudnia 1924 r. o wprowadzeniu na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej jednolitego monopolu sprzedaży soli.

c.) z tegoż 30 grudnia 1924 r. o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej i wypuszczeniu obligacji państwowych do sumy 275 miljonów złotych, amortyzowanych nie mniej jak w ciągu lat 20 i oprocentowanych nie wyżej 8%.

Pozatem na mocy rozporządzenia ministra skarbu z d. 29 grudnia 1924 r. została wypuszczona serja II biletów skarbowych na ogólną sumę 20 miljonów złotych przy oprocentowaniu 8 proc. i terminie płatności w dniu 1 kwietnia 1925 r

Rok 1925-ty rozpoczęliśmy pod znakiem „sanacji gospodarczej" wobec niesprawdzenia się przewidywań p. premjera z przed dwóch miesięcy, że najostrzejszą formę kryzysu gospodarczego mamy już poza sobą.

Charakterystycznym przejawem tej zmiany taktyki było przemówienie p. premjera w sejmowej komisji budżeto-

wej, w którem optymizm mówcy był nader umiarkowany i przebłysnął w dwóch ustępach mowy, mianowicie: w dziale programu gospodarczego w zapewnieniu że „o reformę walutową jesteśmy już spokojni“ i w dziale pożyczki zagranicznej w twierdzeniu: „W ten sposób do każdych stu miljonów można dodać 60 miljonów, bo pod postacią pożyczki wpływa 100, a pod postacią dyskonta, czyli weksli towarowych opartych o Bank Polski, wpływa 60.“

Życie w krótkim czasie zadało kłam tym opinjom p. premjera, bo już w pół roku później trudno było poważnie mówić o pełnowartościowości waluty złotowej.

Sposób zaś tak łatwego powiększenia pożyczek był wynikiem wyłącznie indywidualnej logiki p. premjera.

Podobne zapatrywanie mogłoby mieć pewne uzasadnienie, zresztą mocno naciągnięte, nawet nie na 60, lecz do 200 miljonów, na zasadzie ustawy o Banku Polskim (nie z tytułu pożyczki), gdyby cała ta kwota stale pozostawała w depozycie Banku Polskiego. W konkretnym wypadku z pożyczką amerykańską 1925 r. widzimy, że niezadługo, bo z końcem maja 1925, t. j. w niespełna dwa miesiące po realizacji tej pożyczki, uzyskana kwota dolarów została zużytą na pokrycie wciąż rosnącego deficytu bilansu płatniczego, a Bank Polski kredytu dyskontowego nie tylko nie powiększył o 150 miljonów złotych, jak to wypadałoby w stosunku do otrzymanej pożyczki, lecz przeciwnie kredyt ten poważnie ograniczył skutkiem gwałtownego odpływu walut wysokocennych i zmniejszenia się pokrycia.

Poco więc p. premjer szafuje tak swojemi „złotemi myślami“, kiedy one są niczem więcej jak tylko przejawem jego dobrego humoru.

W dalszym ciągu wielkiej tej mowy p. premjera dostrzegamy szereg jaskrawych sprzeczności z poprzedniemi mowami: przedewszystkiem więc p. premjer zachęca społeczeństwo do oszczędności i zachwyca się ich wzrostem(z 4 milj. zł. na 1/I 1924 r. na 63 milj. zł. w d. 1/XI 1924 r. i to tylko w 12 bankach,) było to niezgodne z teorją, wygłoszoną w październiku 1924 r., że minister skarbu powinien tak naciskać śrubę podatkową, aby podatnik nie posiadał złotych na zakup dolarów. Następnie p. premjer zapewnia, że „nietylko trzeba się wyrzec powiększania wydatków, ale prócz tego prowadzić w 1925 r. dalej silną politykę oszczędnościową“.

Są to frazesy, — czyny zaś wykazują coś wręcz przeciwnego. I tak ogół wydatków budżetowych wyniósł:

w 1923 r.	Dol. 198,7 milj.	= Zł. 1,029,266,000.	—
„ 1924 r.	„ 314,1 „	= Zł. 1,627,100,000.	—
preliminow. na 1925 r.	„ 418.1 „	= Zł. 2,165,700,000.	—

Wszelkie komentarze uważam za zbyteczne.

Wreszcie w sprawie wzrostu drożyzny p. premjer wyraził się: „Oczywiście jest to szczyt marzeń rolników, że doprowadzili na rynku krajowym do cen światowych". — Były to słowa skierowane w celach demagogicznych przeciwko rolnictwu, lewica jednak sejmowa przyjęła je bez oznak przeciwobszarniczego rozgoryczenia, bo na szczęście posiada ona w gronie swych przywodców ludzi inteligentnych, którzy rozumieją, że przy braku lokalnym danego artykułu i konieczności importu, o cenach decyduje dostawca, jak w danym wypadku rynek zagraniczny. —

Nieznaczna zwyżka ponad cenę pszenicy w Berlinie stanowiła koszty przewozu do naszych ośrodków spożycia, wywołane wysoką taryfą przewozową od Gdańska, lub granicy, pobraną zresztą przez nasze koleje państwowe. —

Z tego przemówienia p. premjera przebija rozgoryczenie i zawód, że jego plany ekonomiczne, dążące do tego, aby przy cenach na wytwory przemysłu droższych o 70% od zagranicznych, utrzymać ceny zboża na poziomie o 50% niższym od zagranicy, doznały zupełnego zawodu. Że podobna koncepcja prysła jak bańka mydlana pod naporem życia, powodem ku temu nie była ani zachłanność rolnictwa, ani ziszczenie „szczytu jego marzeń", a jedynie „szczyt naiwności" ekonomisty, chcącego, za przykładem Don-Quichota, walczyć z wiatrakami. —

Wreszcie p. premjer przyznał: „Program zakreślany w mojem ostatniem exposè był świadomie jednostronny."

Uważam, że to samooskarżenie było, jak dla ekonomisty, najcięższym zarzutem jaki mógł mu uczynić który z jego przeciwników. Są bowiem dwa pewniki ekonomiczne: 1) że zdrowe finanse mogą istnieć w kraju, który ma budżet bezdeficytowy, stałą walutę i dodatni bilans handlowy i 2) że podatki mogą być wymierzane tylko w takiej wysokości, aby nie uszszuplały stanu posiadania podatnika, a odbierały mu tylko część dochodu, pozostawiając z jego zarobku tyle,

żeby starczyło nietylko na opędzenie jego potrzeb, lecz pozwalało zrobić pewne oszczędności, które następnie wzmocnią bogactwo narodu. —

Otóż p. min. Grabski ponad ujemnym bilansem handlowym (który za ostatni kwartał 1923 wykazał 21, 4 milj. zł. niedoboru i w początku 1924 r. zaznaczył się jaskrawo ujemnie z tendencją dalszego pogarszania się) przeszedł do porządku: Dla zwiększonego zaś o 70% budżetu pobrał podatki, nie licząc się z siłami płatniczemi społeczeństwa, bezpośrednie (łącznie z przemysłowym) 9-cio krotnie, pośrednie zaś $3^{1}/_{3}$ razy wyższe, aniżeli w 1923 r. i był przekonany, że wzrastająca w 1924 r. zarówno drożyzna jak i zastój w przemyśle, spowodowany niepomiernie słabą siła kupczą rynku wewnętrznego, były wywołane akcją żywiołów wrogich Polsce. Ponieważ wszystkie te niepomiernie zwiększone źródła dochodów państwowych okazały się niewystarczające i niedobór budżetu (jak to widzimy z ref. pos. J. Zdziechowskiego) wyniósł 173 miljony złotych, deficyt został pokryty z pozabudżetowych, jednorazowych dochodów skarbu. —

Fakt ten bynajmniej nie wpłynął na opamiętanie się p. premjera i ministra Skarbu, który, twierdząc uporczywie, że budżet 1924 r. jest bezdeficytowy, sanacja walutowa zapewniona, a kryzys gospodarczy zażegnany, złożył projekt preliminarza budżetowego na 1925 r. zwiększonego o dalsze 35 proc. w stosunku do 1923 r,, a Sejm i Senat nietylko nie uśmierzyły tych zapędów, lecz przeciwnie dorzuciły jeszcze 180 miljonów złotych tj. 20 proc.

Doprawdy nie pojmuję dlaczego, przy usilnym systemie oszczędnościowym i przy stabilizowanej walucie na 1925 r. preliminowano Zł. 2,165,7 miljonów, kiedy w 1923 r. przy niepomiernie spadającej marce polskiej, a więc w warunkach trudniejszych, starczyła kwota Zł. 961,2 miljonów. —

W każdym razie w tej dysproporcji wydatków budżetowych i konieczności wyciśnięcia nadmiernych podatków tkwi jeden z ważniejszych powodów załamania się naszego życia gospodarczego. — Winę więc doprowadzenia do obecnej katastrofy ponoszą narówni z p. ministrem Skarbu obie Izby Ustawodawcze i niechże one dobrze sobie zapamiętają, że tak wygodne zrzeczenie się swoich najważniejszych praw

jakiem było uchwalenie pełnomocnictw i powierzenie ich wykonania jednostce nawet bezwzględnie uczciwej, o wyjątkowej pracowitości, pełnej dobrych chęci i poświęcenia, lecz niestety nerwowo niezrównoważonej. prowadzi naród i państwo do ruiny. Jakiż byłby rezultat, gdyby pełnomocnictwami został obdarzony minister skarbu, nie posiadający zalet obecnego premjera; a takich niestety widzieliśmy już na tem stanowisku?

Obecnie pozostaje nam conajrychlej odrobić całą sanację tj. w pierwszej linji radykalnie obciąć budżet. Nie mam tutaj na myśli 10 proc. zniżki projektowanej przez p. premjera, gdyż jest to tylko zrzeczenie się zbyt obficie preliminowanych wydatków i sprowadzenie budżetu 1926 r. do norm wydatkowań faktycznych 1925 r.

W wartości jednak absolutnej (złotego obecnie nie mogę za taką uważać) budżet nasz musi się zbliżyć do rozmiarów 1923 r., przewyższając ten ostatni o 20 do 30 proc. c o n a j w y ż e j. —

Sanacja walutowa oparta została na zapasach kruszcu i walut zagranicznych posiadanych przez Bank Polski, które powyżej wykazałem. Wzrost tych zasobów postępował przez cały 1924 r., jak to widzieliśmy, spokojnie i, jak na pierwszy rok działalności Banku Polskiego, wykazał rezultat zadawalający. Nie mniej jednak każdy obywatel polski umiejący liczyć, kiedy wyczytał, że w roku zeszłym doszliśmy do deficytu bilansu handlowego w wysokości 212 milj.; w styczniu 1925 r. 43 $^{1}/_{2}$ milj. t. j. w 1925 r. idąc w tem tempie należało się spodziewać deficytu 520 milj. złotych i porównał tą ostatnią kwotę z zapasami kruszcu i dewiz w B-ku Polskim, nie mógł pozbyć się narzucającej mu się myśli, że koniec stabilizacji złotego jest b. blizki. — I rzeczywiście od stycznia 1925 r. zapas kruszcu wprawdzie wzrastał, lecz wzamian remanent dewiz gwałtownie się kurczył i nawet wpływ z pożyczki amerykańskiej był w stanie w marcu i kwietniu zaledwie przejściowo powstrzymać ten spadek. Zapotrzebowanie na dolary w gotowiźnie (t. j. w celach tezauryzacji) stale wzmagało się, wreszcie po ustaleniu, że bilans handlowy za I-sze półrocze 1925 wykaże deficyt powyżej 300 milj. złotych, przybrało rozmiary groźne. Wtedy Bank Polski, ra-

tując resztę (Zł. 72.5 miljonów na 31/7 1925 r., kiedy deficyt bilansu handlowego ogłoszony za. m. kwiecień 1925 r. wyniósł 93 milj. złotych), wprowadził pewne ograniczenia w sprzedaży dewiz na pokrycie importu artykułów zbytku, wreszcie ograniczył do drobnego zaledwie procentu przydział dewiz i walut dla całego zapotrzebowania przemysłu i handlu.

„Czarna giełda“ znów ożyła i zaczęła ratować handel z opresji, ofiarowując mu dolary już to w formie wypłat zagranicznych, już to formie walut, pobierając skromną nadwyżkę, około 10%. Złotych naturalnie „czarna giełda“ gromadzić nie mogła, znalazła więc drogi bezpieczne, chociaż nielegalne, aby je wysłać zagranicę. Stąd niespodzianka dla Banku Polskiego, gdy pewnego dnia lipcowego korespondenci jego wyczerpali się zupełnie z zapasów na ten cel u nich lokowanych i złote przestali wykupywać.

W dalszym ciągu swej mowy zapowiedział p. premjer nowelizację ustawy o podatku obrotowym, ulepszenie techniki i sprawiedliwości działań podatkowych oraz skupienie aparatu rządzącego i zorganizowanych sił społecznych aby usunąć przeżywany kryzys gospodarczy.

Zakończył zaś p. premjer swoją mowę słowami Wyspiańskiego „Polska to jest wielka rzecz“, — ja dodałbym ze swej strony: „skoro przy takich rządach może egzystować.“

To expose p. premjera spotkało się z bardzo ostrą lecz ściśle rzeczową krytyką p. referenta budżetu Min. Skarbu, prof. J. Michalskiego. Ponieważ została ona wydana w oddzielnej broszurze nie przytaczam szczegółów, radząc łaskawemu czytelnikowi zaznajomienie się z oryginałem. — Również krytycznie do projektów p. ministra W. Grabskiego odnosił się pos. W. Byrka. —

W dniu 14 lutego 1925 r. poseł polski w Waszyngtonie podpisał z firmą Dillon, Read & C-y umowę o pożyczkę na kwotę 35 milj. dolarów emitowanych w lutym oraz terminową opcję do dnia 1 sierpnia 1925 r. na dalsze 15 miljonów dolarów. — Pomijając, że komunikaty urzędowe o zawarciu tej pożyczki były spóźnione, były one jeszcze i niedokładne.

O warunkach na jakich pożyczka została zawarta prasa zagraniczna podawała wiadomości sprzeczne z naszemi danemi urzędowemi, wykazującemi kurs emisyjny na 95 proc.

Doszło do tego, że w sprawozdaniu komisji, budżetowej podanem do wiadomości publicznej, faktyczny wpływ do skarbu Państwa został określony tylko na 70% co wywołało wyjaśnienie ze strony naszego posła w Waszyngtonie, że obligacje I-szej transzy (35 milj. dolarów) zostały sprzedane po 88 za 100.

Od marca do końca lipca 1925 r. (stanowiły więc te kwoty zapewne całość pożyczki, bowiem w d. 1 sierpnia 1925 r. upływał termin opcji na dalsze Dol. 15 milj.) wpłynęło Zł. 123,946,234. — Dol. 24 milj. t. j. 68,6 proc. pierwszej transzy pożyczki; znaczy się komisja budżetowa była b. bliską rzeczywistości. Czyżby więc tak autorytatywne źródło jak minister pełnomocny w Waszyngtonie, który podpisywał umowę o pożyczkę, mijał się z prawdą?

Uprzednio, na konferencji prasowej z d. 21 marca 1925 r. premjer przedstawił projekt zużytkowania pożyczki amerykańskiej. — Czego tam nie było: powstrzymanie drożyzny, pomoc dla rolników, zatrudnienie bezroboczych, ożywienie ruchu budowlanego, budowa tanich mieszkań i gmachów rządowych, a co najważniejsze wybitne wzmożenie pomocy kredytowej i obniżenie stopy procentowej. —

Co z tego wszystkiego w ciągu tych pięciu miesięcy zostało przeprowadzone? uwidoczniło się tylko co do dwóch ostatnich zamierzeń, bowiem Bank Polski znacznie ograniczył kredyty z zapowiedzią dalszej konsekwentnej akcji w tym kierunku, — stopa zaś procentowa została podwyższoną o 2%.

Najbardziej jednak niepokojącem w sprawie pożyczki amerykańskiej było zdanie p. premjera, że wszystkich warunków umowy o pożyczkę ujawniać nie może aż do czasu ukończenia emisji, t. j. 2-ej transzy 15 milj. dolarów, na którą opcja upływała w d. 1 sierpnia r. b. Możemy więc wnioskować obecnie (koniec września), że są tajne artykuły umowy, zawierające przykre dla nas warunki, jak również że druga część pożyczki nie doszła do skutku, bo przecież rząd nie byłby dotychczas omieszkał sukces ten odpowiednio rozreklamować. Jeżeli warunki podane przez p. posła Wróblewskiego przyjmiemy za zgodne z rzeczywistością, to wobec premji przy wykupie i ceny emisyjnej 88%, faktyczna dochodowość wynosić będzie $9^3/_4$%, co, mojem zdaniem, przy tej opinji wypłacalności i praworządności jaką sobie rządy polskie wyrobiły zagranicą, jest (o ile nie ma dodat-

kowych klauzul uprzywilejowania pożyczkodawcy) oprocentowaniem wcale niewygórowanem. — Inaczej się ma natomiast kwestja stosunku oprocentowania pożyczki, do pożyczek innych krajów zawartych na rynku amerykańskim. — Poseł Wróblewski twierdzi, że „warunki pożyczki naszej odpowiadają zupełnie warunkom, uzyskiwanym po wojnie na rynkach amerykańskich przez inne państwa." — Rzeczywistość przedstawia nam tę sprawę odmiennie. Tablica zamieszczona w oficjalnym organie amerykańskiego Departamentu Handlu „Commerce Reports" Nr. 4. wykazuje nam że najniższe faktyczne oprocentowanie uzyskały:

Belgja	7 proc.
Finladja	7.5 proc. i 7,23 proc.
Francja	7.8,7.6 i 7.53 proc.
Niemcy (poż. repar.)	7.7 proc.
Grecja	8 proc.
Węgry	8 85 proc. wreszcie, jak to po-
wyżej wyliczyłem Polska	9.75 proc. —

Pomimo tak wygórowanych warunków, jak na stosunki amerykańskie, firma Dillon, Read & C-y miała (według prasy zagranicznej) ponieść b. poważne straty przy lokowaniu tych 35 milj. dolarów i to było powodem zniechęcenia jej do nabycia resztujących obligacji na kwotę 15 miljonów dolarów. —

W dniu 24 lutego 1925 r. spotykamy rozporządzenie ministra Skarbu o wypuszczeniu serji III-ej biletów skarbowych.

W dniach 4-ym, 5-ym i 6-ym m. marca 1925 r. odbyły się posiedzenia Komisji Budżetowej, na których rozpatrywano Budżet M-twa Kolei Żelaznych. —

Posłowie Bartel, Głąbiński i Kwiatkowski zarzucali, że nadużycia popełniane w tym resorcie nie są dochodzone, żądali wykazania im rezultatów śledztwa w sprawach gospodarki drzewnej i leśnej w dyrekcjach wileńskiej i radomskiej; pos. J. Michalski stwierdził, że rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o podstawach dla eksploatacji kolei państwowych,de facto żadnego wyodrębnienia nie wprowadza, że koleje przy obecnym systemie administracji są i będą w gruncie rzeczy deficytowe, wreszcie że błędne krycia

deficytów ciągłemi mechanicznemi podwyżkami taryf działają zabójczo na życie gospodarcze państwa. —

W d. 1-ym kwietnia na ogólnem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu został wygłoszony przez jeneralnego referenta budżetu pos. Zdziechowskiego referat o wykonaniu budżetu 1924 r. i o sytuacji finansowej i gospodarczej w obecnej chwili w związku z budżetem na 1925 r. —

Przedewszystkiem więc odrzućmy fikcję że w 1924 r. mieliśmy budżet bezdeficytowy, bowiem niedobór wyniósł 173.2 miljona złotych, pokrytych z dochodów pozabudżetowych jako to:

1)	przez emisję marek, wykupionych następnie za złoto ze Skarbu Narodowego	82,6 milj. zł.
2)	z emisji bilonu i bil. zdaw. (doch. netto)	79,3 „ „
3)	ze spłaty od urzędników pańs. za akcje B-ku polskiego, opłacone złotem ze Skarbu Narodowego	17.9 „ „
4)	Wpływy z pożyczek wewnętrznych	35.8 „ „
5)	Wpływ z pożyczki włoskiej	62.3 „ „
6)	„ „ dolarowej z 1919 r.	0.6 „ „
7)	Zwrócono przez przem. część poż. „rel."	12.2 „ „
8)	kredyt bezproc. w B-ku Polskim	20.7 „ „
		311.4 m. zł.

które użyto na inwestycje monop. tyton.	Zł. 35,5 milj.	
na pożyczkę zwrotną dla kolei	„ 43,3 „	
przeznaczono jako rezer. kas. na 1925 r.	„ 59.4 „	138.2 m. zł.
oraz pokryto niedobór budż. 1924 r. w wysokości		173,2 m. zł.

Charakterystycznym rysem budżetów na 1924 i 1925 r. było, że wbrew frazesom oszczędnościowym p. ministra Skarbu i w sprzeczności z nowoutworzonem stanowiskiem Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego dział wydatków w tych ostatnich latach przedstawiał się następująco:

	1922 r.	1923 r.	1924 r.	Prelimin. na 1925 r.	I. półrocz. 1925 r.
	w miljonach				
Wydatkowano ogółem	Zł. 889,9	Zł. 961,2	Zł. 1,627,1	Zł. 2,165.7	Zł. 952.6
	Dol. 171,8	Dol. 185,6	Dol. 314,1	Dol. 418,1	Dol. 183,9

Widzimy więc zatrważający wzrost rozchodów budżetowych, który w 1-em półroczu 1925 r.)pomimo poczynionych ograniczeń) dorównał prawie wydatkom za cały 1923 r. Na czem więc polegała tak rozreklamowana sanacja budżetowa?

Zwyżka wydatków 1924 r. w stosunku do 1923 r. wynosiła Dol. 128,5 milj.
Dewalujące się zadłużenie Skarbu w 1923 r. w P. K. K. P. wyniosło „ 115. — „
Ogółem należało wytworzyć dodat. pokr. Dol. 243,5 milj.

Pierwsza kwota Dol. 128, 5 milj. zost. pokr.:

z podatku majątkowego	Dol. 38 milj.	
z zwyżki pod. bezpośrednich	„ 17,1 „	
„ „ opłat stemplowych	„ 9,5 „	
„ „ dochodów adm. (dan. leśna)	31,7 „	
„operacji finansowych	11.5 „	
„ zysku na bilonie	15,3 „	
„ zadłużenie w B-ku Polskim	3,9 „	Dol 127.-m.

Druga kwota Dol. 115. — została pokryta:

z zwyżki pod. pośrednich	Dol. 30. — milj.	
„ „ dochodu z monopolów	„ 22,4 „	
„ „ pod. przemys. (obrotow.)	„ 29,4 „	
„ „ ceł	„ 36,3	„ 118,1 „
Ogółem uzyskano		Dol. 245,1 m

Jeżeli przyjmiemy 28 miljonów głów jako ogół ludności opłacającej podatki, z tego 3 miljony posiadających majątek powyżej minimum egzystencji i 25 miljonów proletarjatu roboczego oraz umysłowego i podzielimy wyżejwskazane dodatkowe obciążenie na grupy to okaże się, że:

a.) w pierwszej grupie obciążenie to (z pierwszych czterech pozycji Dol. 96. 3 milj. wyniesie na głowę Dol. 32.1
oraz z pod pośredn. monop. i ceł „ 4.2 Dol. 363.

b.) w drugiej grupie obciążenie (pod. pośrednie, obrotowy, monopole i cła) wyniesie na głowę ludności 4.2.

Ponieważ przeciętna rodzina składa się z pięciu osób wypadnie zatem dodatkowe obciążenie głowy rodziny w 1924 r.
w grupie ludzi zamożnych Dol 181.5
„ „ nic nieposiadających „ 21.—

Różnica jest prawie dziewięciokrotna, a jednak śmiem twierdzić że każdemu proletarjuszowi kwota Dol 21.— wpłacona zamiast t. zw. „podatku inflancyjnego“ nieporównanie bardziej zaważyła na jego skromnym budżecie, aniżeli kwota przeciętna Dol. 181.5 ograniczyła wydatki zbytnie zamożnego podatnika. —

I znów wkraczamy w dziedzinę paradoksu, bowiem minister który w ten sposób rozwiązał trudności budżetowe, jest jedynym ministrem skarbu, cieszącym się zaufaniem i poparciem lewicowych klubów parlamentarnych. — „Risum teneatis amici“.—

Powyższe moje empiryczne wyliczenia, przy porównaniu z dalszymi moimi wnioskami o reorganizacji podatków, mogły by z punktu widzenia partyjnego przedstawiać pewną niekonsekwencję. — Otóż, nie będąc związanym z jakąkolwiek doktryną partyjną, mam możność traktować sprawy podatkowe objektywnie i, jak w danym wypadku, rozmyślnie „podkreślić cienie“ naszej polityki fiskalnej. —

Z wyników wykonania budżetu za 1924 r. i I półrocze 1925 r. widzimy, że zawiodły oczekiwania wpływu z podaków: majątkowego i dochodowego, oraz podatek resp. monopol spirytusowy; wręcz krotochwilnie przedstawiają się wpływy z tak zbytecznych monopolów jak sacharyny i loterji państwowej, najzupełniej zaś skandalicznie wyglądają dochody z przedsiębiorstw państwowych preliminowane w kwotach Dol 22.3 miljonów na 1924 r. i Dol. 26.9 miljonów na 1925 r. ta przynoszące faktycznie $^{1}/_{7}$ część tych kwot. — Lasy państwowe stanowią lwią część tych przychodów i oddają z tych ogromnych przestrzeni zaledwie około 1.5 miljona dolarów.— Doprawdy żądanie niektórych klubów parlamentarnych upaństwowienia lasów, nie było chyba powodowane troską o dobro skarbu, bo przecież sama danina lasowa od lasów prywatnych przynosi kwotę 17-to krotnie większą. —

Budżet 1925. r., sądząc z wykonania I-go półrocza, o ile dotychczasowe ograniczenia w wydatkach będą i nadal utrzymane, a wpływy nie ulegną dalszemu zmniejszeniu, winien być bezdeficytowy i po wliczeniu dochodów pozabudżetowych wykazać rezerwy kasowe większe aniżeli w roku zeszłym.—

W dniu 30 marca 1925 r. zostało wydane rozporządzenie ministra Skarbu w porozumieniu z ministrem Spraw

Wewnętrznych w celu wykonania ustawy z d. 17 lipca 1924 r. w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę. Już w roku 1924 stosowano ten eksperyment w okresie miesięcy letnich, miało to przeciwdziałać wyjazdowi zagranicę i wywozowi walut; obecne więc zarządzenie jest tylko wznowieniem stosowanem w tymże celu. Jako dalsze utrudnienie wyjazdów zarządzono przedstawianie zaświadczeń urzędu skarbowego o dokonanej opłacie wszystkich podatków, przyczem uzyskanie takiego zaświadczenia wymaga straty dłuższego czasu, wreszcie z końcem lata 1925 r. wyłonił się projekt dalszego znacznego podwyższenia opłat paszportowych. — Podobne zarządzenia w demokratycznej Rzeczypospolitej, jako dążące do odgraniczenia własnych obywateli od reszty świata, są conajmniej dziwne oraz sprzeczne z artykułami Konstytucji, gwarantującymi obywatelowi polskiemu wolność i swobodę zmiany miejsca zamieszkania. Obowiązujące obecnie przepisy paszportowe są nieporównanie trudniejsze od takichże jakie obowiązywały za caratu w b. zaborze rosyjskim, nie wspominając już o swobodzie pod tym względem w b. zaborach austryjackim i pruskim.—W tej więc dziedzinie nie idziemy z postępem naprzód, lecz cofamy się wstecz, jak gdyby dążąc za ideałami moskiewskimi z czasów Mikołaja I i obecnymi sowieckimi.—

W dniu 11-ym kwietnia 1925 r. wydano rozporządzenie o ulgach celnych, które znacznie ograniczało ulgi celne przyznane takiemże rozporządzeniem z d. 12 grudnia 1924 r.

Uczyniono to ze względu na stale pogarszający się bilans handlowy.—

W dniu 19 maja 1925 r. wydano rozporządzenie o zwyżce ceł, które miało być zastosowane od 27 maja tegoż roku i wprowadzało daleko idące zmiany w dotychczasowej taryfie celnej (z d. 26 czerwca 1924 r.). — Zwyżki te co do całego szeregu pozycji celnych wynosiły od 100 — 500%, a newet i wyżej.—

W dniu 17 czerwca 1925 r. wydano rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów, a tych niektórych było bardzo dużo. — Był to widoczny nawrót wstecz od polityki wolnego obrotu, zaleconej przez konferencję genueńską, i pierwszy przejaw powrotu do reglamentacji. — Zarządzenie to było skierowane

ostrzem swym przeciwko importowi z Rzeszy Niemieckiej jako krok odwetowy za zamknięcie granic niemieckich, dla wwozu węgla polskiego. —

Jak wiemy od dość dawna toczyły się rokowania o zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Polską, szły one dosyć opornie i wreszcie dążono już tylko do zawarcia na pewien okres czasu „modus vivendi". Nie ulega wątpliwości, że strona niemiecka przewlekała rokowania rozmyślnie, ażeby wygrać atut jaki jej dawał termin d. 15, czerwca 1925 r., w którym upływał 3-ch letni okres zezwalający Polsce na wywóz z Górnego Śląska do Niemiec 1.100.000 ton węgla miesięcznie. — Nawet podczas oporu biernego w Zagłębiu Ruhry, lokowaliśmy zaledwie 700 — 800 tysięcy ton w Niemczech, w miarę rozwoju produkcji miemieckiej eksport nasz się kurczył i obecnie wobec ogólnoeuropejskiego kryzysu węglowego zmalałby i bez zakazu ze strony niemieckiej znacznie.—

Uważam, że zakaz ten był przez Niemców wprowadzony rozmyślnie celem wyprowadzania z równowagi władz polskich, bowiem rząd niemiecki miał i ma możność wobec niższych kosztów produkcji węgla westfalskiego, tak obniżyć taryfę na węgiel wysyłany z zachodnich prowincji Niemiec na Śląsk Opolski, że względnie drogi węgiel polski nie mógł by z nim konkurować. Przy zastosowaniu tego środka nie ulokowalibyśmy nawet 100.000 ton miesięcznie. —

Wywołanie zatargu celnego i to w formie zapoczątkowania przez nas, leżało zatem w interesach politycznych rządu niemieckiego.

Pan Prezes Rady Ministrów w Sejmie w d. 26 czerwca 1925 r. zapewniał, że „wojny ekonomicznej niema i że jej nie przyjmiemy, lecz jest gra", kiedy uprzednio już, bo 24 tegoż miesiąca „Monitor Polski" ogłosił wyjaśnienie że „za kraj do którego stosuje się postanowienia § 3-go rozporządzenia z 17 czerwca uważa się aż do odwołania Rzeszę Niemiecką".—

„Gra" więc z naszej strony była zupełnie jasną.—

W odpowiedzi Rada państwa niemieckiego przyjęła w dn. 3 lipca 1924 wnioski rządu, od 6-go zaś tego miesiąca zaczęły obowiązywać cła prohibicyjne i zakaz wwozu całego szeregu surowców i półfabrykatów importowanych z Polski.— Przyznać trzeba, że temi ograniczeniami Niemcy nie chciały

szkodzić swemu przemysłowi, gdyż np. jeden z artykułów otrzymywanych z Polski tanio i w dużych ilościach, mianowicie drewno nieobrobione nie uległo ani cłom prohibicyjnym ani zakazowi wwozu.—

Pomiędzy artykułami zakazanymi widzimy surowiec żelazny, jego aljaże i wyroby z tychże. — Dotychczas wyroby te i surowiec były eksportowane do Niemiec ze Sląska Górnego, z przedsiębiorstw pozostających w rękach niemieckich. Jeżeli więc rząd niemiecki zdecydował się na zadanie takiego ciosu swoim ziomkom musiał mieć po temu poważne powody polityczne.

Wszyscy pamiętamy, że głównym argumentem, który Rzesza Niemiecka wysuwała przeciwko przyznania nam Górnego Śląska, było twierdzenie, że jest on nam niepotrzebny, bo nie jesteśmy w stanie wykorzystać nawet Zagłębia Dąbrowskiego i że wobec tego przemysłowi górno-śląskiemu grozi zupełny upadek. Przyznać trzeba że przez te 3 lata pozostawione, jak gdyby na okres próbny, kiedy państwo niemieckie obowiązane było przyjmować bez cła rudę i wyroby górnośląskie w ilościach skontyngentowanych i odpowiadających liczbom przeciętnego wywozu w latach 1911/13 produkcja zarówno górnicza jak i hutnicza zmniejszyły się dosyć znacznie. Obecnie przystanie ona prawie całkowicie, co wywoła protesty i zamieszki robotnicze, a rząd niemiecki skorzysta skwapliwie, ażeby obwieścić całemu światu, że Polska zrujnowała przemysł górnośląski zażądać rewizji postanowień komisji plebiscytowej. Jeżeli by się nie powiodło Rządowi Niemieckiemu odzyskanie tej dzielnicy, to chociaż utworzenie z niej na lat 25 czegoś w rodzaju Zagłębia Saary pod zarządem Ligi Narodów.

Było by to zresztą zgodne z projektami angielskimi.

Dlatego w interesie Niemiec nie leży szybkie zlikwidowanie zatargu. Wojna celna przynosi poważne straty obydwu stronom, jednakże w ścisłym stosunku do wywozu z jakiego dana strona korzystała. Otóż Rzesza Niemiecka stanowiła dla nas odbiorcę około 50% naszego eksportu, my zaś chociaż w stosunku do naszego importu czerpaliśmy z Niemiec okoko 40% dla tego państwa, przy jego kolosalnym eksporcie ogólnym, byliśmy drobnym odbiorcą. Uważam więc że nasza akcja miała więcej na widoku względy zachowania godności osobistej, aniżeli cele praktyczne. Skutki dały się nie-

zadługo odczuć. — Co do położenia gospodarczego na Górnym Śląsku odsyłam łaskawego czytelnika do opinji fachowców; ze swej strony uważam uspakajanie artykułami urzędowymi opinji publicznej, że eksport naszego węgla zamiast do Niemiec skierujemy bez większych trudności do innych państw, za niedopuszczalny optymizm. Przeciętna wywozu węgla polskiego zagranicę za pierwsze pięć miesięcy 1925 r. wyniosła **815** tysięcy ton miesięcznie, z których na Niemcy przypadało 474 tysiące ton t.j. 58% naszego eksportu. —W miesiącu lipcu 1925 r. wywóz spadł do 412 tys. ton t. j. do połowy. —

W sierpniu wywieźliśmy nieco więcej, lokując nasz węgiel w krajach skandynawskich i we Włoszech, lecz na jakich warunkach? Taryfa kolejowa na węgiel kierowany do granicy czecho-słowackiej i Gdańska jest znacznie obniżona, a pomimo to przy wywozie przez Gdańsk (tylko tę rutę można brać pod uwagę) kopalnie sprzedają z b. dużą stratą. — Cena węgla angielskiego c. i. f. Stockholm (gat. Steam Coal Northumberland, — odpowiadający naszemu węglowi opałowemu) wynosi 19 do 20 sh. — Potrącając od tej kwoty kabotaż Gdańsk-Stockholm 5 sh. 3 d, — przeładunek w Gdańsku 1 sh. 2 d. — przewóz z kopalni do Gdańska 5 sh. 2 d. t. j. cena loco wagon kopalnia wyniesie około 8 sh. = **około 10 zł.**

Przy wysyłce do Włoch kopalnia otrzyma jeszcze mniej przeciętnie około 6 sh. 8 d. = **około** 8 **zł.**, kiedy przeciętny koszt własny wydobycia polskiego węgla przekracza Zł. 14 za tonnę i to nie licząc amortyzacji urządzeń, odpisów na rezerwy, podatki, straty na wątpliwych dłużnikach, oprocentowanie kapitału i t. p. — Przy tych warunkach można eksportować węgiel znajdujący się na hałdach, który w przeciwnym razie ulegnie samospaleniu, nie może być jednak mowy o prowadzeniu produkcji, do której kopalnie musiałyby 100% dokładać. —

Wojnę celną rolnictwo polskie też odczuło boleśnie, bowiem Niemcy byli głównymi odbiorcami na żyto, jęczmień, bydło i trzodę (mięso); przy obecnych cłach prohibicyjnych staje się wywóz nierealnym i dlatego rolnicy pomimo niskich cen i gotowego zboża nie mogą jego zrealizować i znajdują się również w krytycznem położeniu pieniężnem. —

Obie strony wojujące raz jeszcze powiększyły listy prze-

dmiotów zakazanych do wwozu i w krótkim czasie przekonaliśmy się, że, o ile wywóz do Niemiec ustał prawie całkowicie, o tyle do nas wyroby niemieckie przychodziły i nadal, jedynie droższe w cenie, bo drogą okólną jako towar pochodzący z innych państw. Nasz bilans handlowy był i nadal ujemny, a zapas walut w Banku Polskim malał w dalszym ciągu.—

Podwyżkę taryfy celnej wobec protestu państw, z któremi traktaty handlowe zostały zawarte, musieliśmy zawiesić, gdyż zgodziliśmy się aby towary obstalowane przed 13 maja r. b. o ile zostaną oclone przed 12 października 1925 r. korzystały z taryfy celnej zeszłorocznej. — Widząc zupełnie nikły rezultat tych zarządzeń, rząd nasz zdecydował się jeszcze na jeden zabieg o charakterze policyjnym, mianowicie w sierpniu r.b. wprowadzono reglamentację przywozu, która nie wiem jak się da pogodzić z już zawartymi traktatami handlowymi i mam obawę że narazi ona nas na zatarg z temi państwami, które w odpowiedzi zastosują środki odwetowe względem naszego i tak słabego eksportu.—Zarządzenia reglamentacyjne były częściowem wykonaniem myśli pos. Moraczewskiego, który na posiedzeniu połączonych Komisji skarbowej i budżetowej w d. 2 lipca r. b. zaproponował: „Aby zrównoważyć bilans płatniczy i handlowy, rząd mógłby zaanektować wywóz i przywóz tak, aby wszystko szło przez ręce państwa". Byłby to więc smutnej pamięci „Puzapp", tylko w ogromnie wyolbrzymionych rozmiarach; — pod tym względem mamy już doświadczenie.

Nie przeczę bynajmniej, że na poprawę bilansu handlowego wpłynął by on dodatnio, jak to widzimy na przykładzie jedynego na świecie państwa które tę instytucję wprowadziło; zwie się ona „Wniesztorg".

Jeżeli zważymy wszystkie zarządzenia niezgodne z prawem, zapędy wywłaszczeniowe popełnione przez rządy polskie w ciągu ubiegłych lat, obecnie zaś dążenia do odgraniczenia Polski od zachodu przepisami paszportowymi i reglamentacją handlu, to zrozumiemy dlaczego zagranica tak uporczywie twierdzi, że Polska coraz silniej grawituje ku kulturze wschodniej.

Opinja zagraniczna popełnia tylko ten błąd, że uogólnia idee jednostek stojących u steru rządu z zapatrywaniami

ogółu społeczeństwa. —

Rozumiem, że wszystkie te nadzwyczajne zarządzenia czynione są w tym chwalebnym celu, aby ratować złoty polski. Jest to znów „jednostronne“ załatwianie sprawy, bowiem waluta podtrzymywana tak sztucznymi środkami, jak wyżej przytoczone, lub fikcyjnemi notowaniami giełdowemi, nie może budzić zaufania ani zagranicą, ani w kraju. —

Co do tych notowań, to szkodzą one bezpośrednio sprawie złotego; każdy bowiem komu udało się dostać tą lub inną drogą waluty wysokocenne, będzie je tezaurować, a przy konieczności sprzedaży przedstawi je tam gdzie otrzyma o 10—15% więcej t. j. na „czarnej giełdzie“ a nie Bankowi Polskiemu. Wpływa to również ujemnie na eksport, możemy to sprawdzić na wywozie pszenicy sprzedanej za pośrednictwem „Kooprolnej“ do Anglji. — Ponieważ funty szterlingi, w których zawarty jest kontrakt przeliczane są dostawcom po urzędowym kursie t. j. ze stratą 15%, wstrzymali się oni z dostawą, oczekując bądź poprawy kursu złotego, bądź zaprzestania tej nielogicznej i krzywdzącej własnych obywateli polityki. —

Najbardziej jaskrawym dowodem zdezawuowania tych zarządzeń była uchwała sierpniowa banków małopolskich które postanowiły notować po wspólnem codziennem porozumieniu na giełdach krakowskiej i lwowskiej faktyczne kursy walut i dokonywać na tej zasadzie wszelkich tranzakcji, pozostawiając Bankowi Polskiemu i nadal swobodę notowania kursów parytetowych na giełdzie warszawskiej. — Ponieważ banki te mają oddziały w całym kraju, za ich przykładem będą musiały pójść również banki innych dzielnic Polski. — Musi to doprowadzić do ostrego zatargu pomiędzy Bankiem Polskim a bankami prywatnymi, nie przypuszczam bowiem aby zarząd tej instytucji emisyjnej poszedł za maksymą francuską: „il n'y a qu'à se soumetre ou se demettre“. — Zatarg ten przedstawi się w formie zamknięcia kredytu wszystkim instytucjom frondującym; ponieważ banki małopolskie musiały to przewidzieć, znaczy więc, że autorytet Banku Polskiego, jako regulatora kredytu, skutkiem stałych ograniczeń kredytów, musiał zejść na poziom bardzo niski. — A jednak Centrala regulująca zapotrzebowanie i podaż kredytu musi funkcjonować.

Za najłatwiejsze rozwiązanie tej kwestji uważałbym powierzenie tych czynności „ad hoc“ utworzonemu oddziałowi „Związku Banków Polskich“. — Gdyby Związek ten upoważniony został i otrzymał gwarancję solidarnej odpowiedzialności wszystkich banków w nim złączonych, sądzę, że uzyskałby łatwiej i w kwocie daleko wyższej pożyczkę zagraniczną aniżeli Skarb Państwa lub Banki: Polski albo Gospodarstwa Krajowego.— Kiedyś w przyszłości, o ile zajdzie tego potrzeba, instytucja ta mogłaby odegrać rolę amerykańskiego. „Federal Reserse Bank“; było wogóle błędem w założeniu, że nasza instytucja emisyjna nie powstała na tych zasadach. —

W dniu 15 lipca 1925 r. została wydana ustawa o wypuszczeniu 8% biletów skarbowych serjami z terminem płatności nie dłuższym jak 6 miesięcy każda i wykupem ostatniej serji nie później jak 1 sierpnia 1926 r.

Wreszcie jako jedna z ostatnich przedwakacyjnych uchwał Sejmu przeszła ustawa o wprowadzeniu monopolu zapałczanego. Powodem ku tej inowacji nie było ani dążenie do rozwoju krajowego przemysłu zapałczanego, ani doktryna socjalizacji przedsiębiorstw, lecz nader prozaiczna potrzeba zdobycia pieniędzy, rząd bowiem pierwszy raz przy wprowadzaniu monopolu przyznał się już w swoim projekcie, że monopol będzie niezwłocznie wydzierżawiony. Aby lewicy osłodzić tę tak antyprogramową pigułkę, uzależniono od uchwalenia ustawy wypłatę (w bilonie) zapomóg dla powodzian i bezrobotnych na Górnym Śląsku. Pouczający precedens, bo obecnie wskutek wzrastającego bezrobocia i zwiększającego się kryzysu gospodarczego będzie można przemówić do serc leaderów opozycji i uzyskać ich zgodę na wydzierżawienie monopolów tytoniowego i spirytusowego. — Moje tak śmiałe zdanie wywoła zapewne zdziwienie w kołach lewicy. Zawinili w tym wypadku jedynie jej przywódcy, którzy na dłuższy moment zapomnieli, że w sprawach materjalnych nie należy dowierzać nawet najlepszemu przyjacielowi. —

Co do usterek logicznych zawartych w tej ustawie dostrzegam warunek zobowiązujący koncesjonarjuszów do wybudowania fabryki chloranu potasu, artykułu niezbędnego przy produkcji zapałek. Otóż posiadamy w kraju od lat kilkudziesięciu T-wo Akc. „Radocha“ w Sosnowcu o zdolności

Tablica I-sza.

Okres	5 % Asygnaty 1918 r.			5% Długoterm. poż. wewn. 1920 r.			5% Krótkoterm. poż. wewn. 1920 r.			4% Premjowa poż. wewn. 1920 r.			8 % poż. wewn. „złota" 1922 r. (odcinek markowy)		
	Mar. pol.	Przeciętny kurs dolara	Dol. St. Zj.	Mar. pol.	Przeciętny kurs dolara	Dol. St. Zj.	Mar. pol.	Przeciętny kurs dolara	Dol. St. Zj.	Mar. pol.	Przeciętny kurs dolara	Dol. St. Zj.	Mar. pol.	Przeciętny kurs dolara	Dol. St. Zj.
Rok 1918															
od 1/XI—31/XII	15.000.000	10.--	1.500.000												
Rok 1919															
od 1/1—30/IV	804.858.290	11.50	69.987.660												
maj	522.254.750	15.30	34.134.250												
czerwiec	147.441.066	16.25	9.073.300												
lipiec	241.136.218	18.40	13.105.230												
sierpień	83.943.690	24.17	3.473.050												
wrzesień	99.206.536	31.67	3.132.500												
październik	141.934.374	38.12	3.723.360												
Rok 1920															
kwiecień				22.509.200	172.23	148.300	271.075.200	172.23	1.574.000						
maj				99.569.800	190.17	524.000	90.721.000	190.17	524.850						
czerwiec				534.701.000	162.59	3.288.500	310.029.000	162.59	2.521.650						
lipiec				505.786.400	172.62	2.946 000	384.840·800	172.62.	2.223 900						
sierpień				589.556.600	210 90	2.794 000	307.195.700	210.90	1.455.925						
wrzesień				795 456.200	243.20	3.273.000	167.782.500	243.20	690.000	6.362.000	243 20	26.180			
październik				872.014.400	274 36	3.183.000	189.700.900	274.36	1.784.625	310.705.000	274,36.	1.130.000			
listopad				1.397.627.500	421.54	3.311.900				416.244.000	421.54	986.360			
grudzień				395.255.600	557.08	710.000				196.945.000	557.08	353.600			
Rok 1921															
styczeń				376.885.700	766.33	492.000				130.566.000	766.33	170.450			
luty				308 185,300	808.18	381 400				106.136 000	808.18	131.360			
marzec				170.497.200	834.83	204.200				95.725.000	834.83.	114.640			
kwiecień				264.495.500	804.72	328.570				75.332.000	804.72	93.580			
maj				659.552.900	911.05	724 000				66.630.000	911.05	73.140			
czerwiec				351.931.100	1.332.79	264.000				73.652.000	1.332.79	55.250			
lipiec				477.624 000	1.934.77	246.700				71.113.000	1.934.77	31 580			
sierpień				599.946.800	2.287.04	262.330				51.632.000	2.287.04	22.580			
wrzesień				1.099.542.200	4.638.54	237 000				71.815.000	4.638.54	15.480			
październik				938.356.300	4.625.46	202.900				90.211.000	4.625.46	19.500			
listopad				148.172.300	3.406.80	43 500				90.829.000	3.406 80	26.660			
grudzień				236.516.700	3.164 17	74.750				137.717.000	3.164.17	43.500			
Rok 1922															
od 1/I—30/IX				1.600.000.000	4.903.—	326.330				3,008.386.000	4.903.—	613.520			
Rok 1922															
od 1/X—31/XII													7.250.000.000	15.105	480,000
Rok 1923													4.411.660.000	770.200	5.730
	Mp. 2.055.774.924		**Dol.138.129 350**	**Mp.12.444.182.700**		**Dol. 23.966.380**	**Mp. 2.129.336.100**		**Dol. 10.774.950**	**Mp.5.000.000.000**		**Dol. 3.907.380**	**Mp.II.661.660.000**		**Dol. 485.730**

Za odcinki złotowe wpłynęło dol. 1.783.900

wytwórczej 100 tysięcy ton miesięcznie, produkujące jednak tylko 70 tysięcy, gdyż tą ilością pokrywa sie całkowicie zapotrzebowanie wewnętrzne. Pozatem istnieje oddział wyrobu chloranu potasu T-wa Akc. „Lignoza“ na Górnym Śląsku, obecnie nieczynny z powodu braku zbytu. — Dwóm tym przedsiębiorstwom pozostanie tylko możność likwidacji, o ile rząd nie zechce ze względów militarnych kupić te fabryki za bezcen i powiększyć grono swoich dochodowych przedsiębiorstw prowadzonych w własnym zarządzie.

Załączone obocznie tablice służą:

TABLICA I. dla ustalenia wartości absolutnej wpływów z państwowych pożyczek wewnętrznych.

TABLICA II. dla wykazania w walucie dolarowej wpływów z opodatkowania oraz z wzrostu zadłużenia Skarbu w P. K. K. P., t. j. t. zw. „podatku inflancyjnego“. — Zadłużenie od wyjścia okupantów do dnia zamknięcia rachunku markowego Skarbu w P. K. K. P. wyniosło Mp. 291,700.000,000,000. — = Dol. 764,600,000. —
wykupione zaś zostało za 31,366,000. —
czyli strata na dewal. wyn. Dol. 733,234.000. —
t. j. przeciętnie rocznie Dol. 146,647,000. —

Prócz tego tabl. II zawiera dane co do zadłużenia skarbu w okresie urzędowania każdego z ministrów. —

TABLICA III. dla obliczenia wpływów skarbowych w poszczególnych latach ze wszystkich źródeł, jak również ogólnych wydatków w tychże okresach. —

Tablica II uwidacznia nam, że i nasi mężowie stanu, wzorem Austrji, Niemiec i Węgier, ulegli na punkcie wiary w wartość marki resp. korony papierowej pewnemu zaćmieniu umysłowemu.

A przecież inflancja i ściśle z nią złączona dewaluacja pieniądza nie były zjawiskiem nowem, że przypomnę tylko eksperymenty sanacyjne Johna Law of Lauriston, który w 1716 r. uzyskał edykt królewski na uruchomienie banku biletowego; dekretem z d. 4 grudnia 1718 r. bank ten został

uznany jako państwowa instytucja emisyjna francuska i rozpoczął w tempie nader szybkiem zapełniać rynek francuski pieniądzem papierowym.

Przez pewien, zresztą dosyć krótki, okres czasu ludność znosiła nader chętnie złoto i brała wzamian livry papierowe, gdy zaś ruch ten ustał, nastąpił zwrot, skarb francuski ,którego kierownikiem był Law wydał zarządzenie nakazujące pod grozą konfiskaty składanie złota i srebra, posiadanie i noszenie klejnotów z złota zostało wzbronione, wreszcie w d. 27 lutego 1720 r. ograniczono posiadanie waluty metalowej do 500 livrów na osobę. —

W marcu tegoż roku obniżył Law wartość banknotów do połowy: był to może krok jedynie racjonalny w tych warunkach, lecz spotkał się z takim sprzeciwem i oburzeniem ludności, ze zarządzenie to, w obawie rozruchów, musiało być coprędzej cofnięte. — W lipcu 1720 r. bank biletowy zbankrutował; — Law oddał rządowi francuskiemu do dyspozycji cały swój bardzo znaczny majątek i pomimo to przed nienawiścią ludu musiał uciekać, początkowo do Brukseli, następnie do Wenecji, gdzie w niedostatku dokonał swego żywota. — A nasi ministrowie od inflancji, którzy tym środkiem (pomimo jego z dawna dowiedzionych katastrofalnych rezultatów) posiłkowali się przez lat pięć, nie przestają zajmować najwybitniejszych stanowisk w państwie. — I doprawdy, widząc tak wysokie uznanie społeczeństwa i rządu za nader ujemną działalność tych panów, stają mi w pamięci słowa b. niemiecko-okupacyjnego wielkorządcy finansowego, Ueberschaera, wygłoszone przy pożegnaniu, a znamionujące szczery żal, że musi on opuszczać kraj, w którym tak łatwo rządzić, i którego ludność jest tak bierną i posłuszną w wykonywaniu najbardziej fantastycznych zarządzeń, jak mu się to nie zdarzało spotkać nietylko na żadnym obszarze okupowanym, lecz nawet w rodzinnym kraju bojaźni Bożej i Kasernendrillu. — Ja jednak nie uważałbym za wskazane i nadal wystawiać na próbę cierpliwość polskiego obywatela; historja bowiem uczy nas, że nawet ludność tak spokojna i „gemüthlich" jak wiedeńczycy, a i to, doprowadzona do nędzy i odpowiednio zaagitowana, miała swój 1848 r., kiedy to ze swoimi ministrami — dyletantami obeszła się bardzo a bardzo niedelikatnie.

Ten objaw patologiczny, polegający na wierze w wartość drukowanej bez ograniczenia marki polskiej, wydaje mi się tembardziej zagadkowym, że już w początku 1919 r. spotykamy się w prasie z żądaniem uregulowania naszej waluty. — Znajdujemy więc artykuły w „Wiadomościach Bankowych" z d. 14 marca 1919 r. imieniem Związku Banków i w „Czasie" z d. 10 i 11 kwietnia 1919 r., imieniem wszystkich banków małopolskich, proponujące: skontyngentowanie i ostemplowanie ówczesnych znaków obiegowych, oparcie polskiej waluty „złotowej" na złocie, zrównanie złotego z wartością monetarną franka, przeprowadzenie wymiany marek, rubli i koron na złote oraz konwersję zobowiązań w tych walutach na podstawie równi kruszcowej. —

Wszystkie te dezyderaty, za wyjątkiem zastosowania równi kruszcowej przy regulacji zobowiązań zostały przeprowadzone, lecz dopiero w pięć lat później.—Co mogło być powodem takiej opieszałości w przeprowadzeniu tej reformy? Brak myśli twórczej u kierowników naszego Ministerstwa Skarbu i dążenie do prowadzenia polityki skarbowej po linji najmniejszego oporu t. j. bez najmniejszego wysiłku, chociażby tylko umysłowego. Że droga inflancji była kierunkiem najwygodniejszym i sposobem najpewniejszym pokrycia zapotrzebowań budżetowych możemy stwierdzić, porównywując dwa okresy z wielokrotnych urzędowań p. ministra Grabskiego.

Jako pierwszy okres przyjmuję urzędowania p. ministra Grabskiego w latach 1920, 1923 oraz od 19/12 1923 r. do 31/1 1924 ogółem 1 7 m i e s i ę c y, w którym to czasie Skarb Państwa zadłużył się na kwotę Dol. 3 0 9. 7 m i l j o n ó w; ogół zaś podatników, zdawało się, że nie odczuwał, a w każdym razie nie zdawał sobie sprawy, że różnica wynikająca z dewaluacji spadnie na niego całym ciężarem.—

Za drugi okres uważam czas od 1/2 1924 r. do 30/6 1925 r. t. j. również 17 miesięcy, kiedy uzyskano przy wielkim wysiłku, władz skarbowych i ogromnym ucisku podatkowym, który przyczynił się do zaostrzenia kryzysu gospodarczego.

z podatku majątkowego	Dol.	44.8	miljonów
z zwyżki podatków bezpośrednich	„	74.—	„
„ „ „ pośrednich i monopolów	„	85.—	„
„ „ „ opłat stemplowych i ceł	„	83.1	„
Do przeniesienia	Dol.	286.9	„

Z przeniesienia Dol 286.9 miljonów.
Doliczając do tego wykorzystany w pełni
kredyt w Banku Polskim 9.65 "
Ogółem zaledwie Dol. 296.55 miljonów

t.j. o Dol. 13.15 miljonów mniej aniżeli z t. zw. „podatku inflancyjnego“. —

Dla ministrów więc, którzy nie liczyli się z organizacją skarbu na dalszą metę, a dążyli jedynie do przebrnięcia chwili bieżącej „podatek inflancyjny“ był idealną formą równoważenia budżetu. —

Do tych, którzy czerpali najbardziej szeroką ręką (według przeciętnego zadłużenia miesięcznego) zaliczyć należy ministrów: Bilińskiego, Karpińskiego i Grabskiego, (za okres rządów inflancyjnych tego ostatniego ministra przeciętne roczne zadłużenie skarbu Państwa w P. K. K. P. wynosiło 218.6 miljonów dolarów, gdy w ciągu całego pozostałego okresu prowadzenia tej akcji przez innych ministrów przeciętna roczna zadłużenia stanowiła tylko 110.4 miljonów dolarów); najwięcej zaś skrupułów w korzystaniu z tego źródła przejawił minister Michalski. —

Jak to już wyżej wykazałem sanacja 1924 r. prowadzona była jednostronnie w kierunku wyrównania budżetu i stabilizacji waluty. — Akcja ta polegająca z jednej strony na mechanicznem zwiększeniu opodatkowania, z drugiej zaś utworzeniu banku emisyjnego z minimalnym kapitałem zakładowym i niedostatecznemi rezerwami walutowemi, — musiała w rezultacie odbić się ujemnie na życiu gospodarczem kraju, na jego bilansie handlowym i podważyć całokształt zagadnienia sanacyjnego. —

Powodów kryzysu przemysłowego dopatrują się strony interesowane w zbyt uciążliwem opodatkowaniu, drożyźnie kredytu, deflacji pieniądza, zbyt wysokich kosztach administracji i t. p. Ja uważam, że sięgnąć należy głębiej. — Przed wojną przemysł w trzech zaborach przedstawiał się różnie. — W b. zaborze austryjackim poza przemysłem naftowym w zagłębiu Borysławskiem, górniczym w zagłębiu krakowskiem oraz włókienniczym na Śląsku Cieszyńskim pracowały tylko drobne fabryki, które w części nawet niezaspakajały lokalnego zapotrzebowania, —

W b. zaborze pruskim mieliśmy poza Górnym Śląskiem tylko przemysł ściśle związany z rolnictwem. — W b. zabo-

rze rosyjskim przemysł był najbardziej rozwinięty, nie był on jednak dostosowany do potrzeb miejscowych.

W czasach przedrozbiorowych przemysł polski tak dobrze jak nie istniał bo nie można w okresie kiedy broń musieliśmy sprowadzać z Prus, armaty zaś z Szwecji, brać w rachubę królewskich fabryk fajansu, Radziwiłowskiej fabryki luster, Bielińskiego — fabryki szkieł kolorowych i Potockiego—muślinów i chustek indyjskich.—Pierwsze dążenia do stworzenia polskiego przemysłu widzimy za czasów Księstwa Warszawskiego; niebyło jednak wtedy ani kapitałów ani warunków zbytu.

Dowodem tych zamierzeń rządu pozostały dwa rozporządzenia, mające na celu podniesienie i rozwój przemysłu: Pierwsze dotyczyło rewizji taryfy celnej w kierunku umiarkowanie — protekcyjnym, przyczem produkty w Polsce niewyrabiane obłożono stosunkowo niewielkiem cłem, towary zaś które mogły już być w kraju wyrabiane (przedewszystkiem wyroby wełniane) clono znacznie wyżej. — Drugie rozporządzenie zachęcało do osiedlania się w Polsce rękodzielników i przemysłowców zagranicznych. Postanowieniami z d. 20/3 1809 r. i 29/1 1812 r. zapewniono cudzoziemcom zwolnienie od obowiązkowej służby wojskowej, od opłaty czynszowej z ziemi do rządu należącej w ciągu lat sześciu oraz od opłaty cła za przywożone przez nich z zagranicy ruchomości i bydło.

Dopiero od chwili utraty politycznej niezawisłości t. j. od czasu przyłączenia Królestwa Kongresowego do Rosji zjawia się szereg przepisów prawodawczych i administracyjnych, mających na celu powołanie do życia prawie nieistniejących dotąd fabryk i zakładów przemysłowych.

Szeregiem rozporządzeń księcia — namiestnika od mies. marca 1816 r. aż do 1835 r. nietylko potwierdzono ulgi przyznane fachowcom—cudzoziemcom, lecz je znacznie rozszerzono, mianowicie: otrzymywali pieniądze na przesiedlenie (jeżeli sobie tego życzyli), darmo ziemię, darmo budulec i za b. niską cenę cegłę; w poszczególnych wypadkach udzielano nawet zapomóg pieniężnych na pierwsze potrzeby. Największą jednak rolę w rozwoju polskiego przemysłu odegrał założony w 1828 r. Bank Polski, który miał wprawdzie nieznaczny kapitał zakładowy, lecz, wobec przywilejów za-

strzeżonych mu ustawą, zgromadził w okresie 1828 do 1878 r. w depozycie bankowym b. poważną kwotę R. 282,167,097. — która nie tylko wystarczała na wybitne poparcie przemysłu, lecz chcąc ją oprocentować Bank Polski był zmuszony udzielać długoterminowych pożyczek hypotycznie zabezpieczonych. — Widzimy więc, że z obecnym Bankiem Polskim łączy go tylko wspólnota firmy. —

Były to dwa czynniki (ulgi dla cudzoziemców i Bank Polski) dodatnie dla przemysłu polskiego, był jednak jeszcze i trzeci czynnik, który nasi ekonomiści albo zupełnie przemilczają, albo też zamałe przypisują mu znaczenie. —

Największą część b. Księstwa Warszawskiego przyłączono do Rosji i wtej części przemysł rozwinął się najbardziej. Rosja w czasie od 1810-1850 r.(za wyjątkiem konwencji z Prusami)trzymała się systemu protekcyjno - wzbraniającego, albo zupełnie wzbraniając w wozu wyrobów zagranicznych, albo też wyznaczając na nie bardzo wysokie cła protekcyjne.—Przyłączenie zaś Polski b. poważnie podważyło ten system, zagarniając wszystkie płynące z tego źródła korzyści dla przemysłu polskiego. Jeden bowiem z artykułów aktu Kongresu Wiedeńskiego głosił: „Wysokie strony akt zawierające pragnąc, aby najmiejszej nie uległy wątpliwości ich dobre i ojcowskie zamiary, zgodziły się na zezwolenie odtąd i nazawsze na wolną i nieograniczoną zamianę między ich posiadłościami polskiemi wszystkich płodów ziemi i wyrobów przemysłu tych posiadłości". —

Do roku 1822 r. granicy celnej pomiędzy Polską a Rosją niebyło; gdy zaś ją przywrócono taryfa celna dozwalała przewóz płodów i materjałów surowych bez cła; wyroby powstałe na fabrykach obu krajów z materjałów surowych tychże krajów opłacały 1% cła „ad valorem"; wyroby z materjałów surowych zagranicznych opłacały 3% tegoż cła. — Ogólna zaś taryfa rosyjska albo zabraniała wwozu wielu rodzajów tkanin bawełnianych i jedwabnych, albo też jak na wyroby wełniane, nakładała cło R. 1,50 w złocie od każdego funta. — Podobne warunki stanowiły ogromną zachętę do rozwoju naszego przemysłu w pewnym kierunku. Z danych statystycznych widzimy, że komisje wojewódzkie w swoich sprawozdaniach wykazały produkcję każdego warsztatu na 500 sztuk sukna rocznie, gdy tymczasem referat fabrykantów moskiewskich, przedstawiony ministrowi finansów w

1831 r. wykazuje, że przy warunkach ówczesnego przemysłu jeden warsztat nie mógł wyprodukować więcej, jak 40-60 sztuk rocznie. Było więc objawem naturalnym, że przy ogólnej wartości wyrobów wełnianych wyprodukowanych w 1829 r. w Królestwie Polskiem na R. 5,752,000., — wywieźliśmy w tymże roku (akta rosyjskiego departamentu handlu zewnętrznego) wyrobów wełnianych do Rosji na sumę R. 8,418,000 —oraz przez Rosję do Kiachty przewieziono tychże wyrobów za R. 1,070,000.,—co było niezbitym dowodem, że conajmniej połowa polskiego wywozu była produkcji zagranicznej, zaopatrzona jedynie w polskie świadectwa pochodzenia. —

Podobne manipulacje wybitnie pomagały do rozwoju przemysłu polskiego i niepomiernie ułatwiały przeprowadzenie kalkulacji. — Po powstaniu 1830/31 przemysł polski podupadł znacznie i wywóz wybitnie się zmniejszył skutkiem 4-ro krotnego zwiększenia cła rosyjskiego, które jednak dla wyrobów polskich było niepomiernie niższe aniżeli dla zagranicznych. Niektóre drobne fabryki zlikwidowano, większe zaś przy pomocy Banku Polskiego szczęśliwie kryzys przetrwały. — Część fabryk przerabiających wełnę zostało przystosowanych do produkcji wyrobów bawełnianych. —

Dopiero w 1850 r. zaszedł fakt, który można uważać za czwarty czynnik sprzyjający rozwojowi przemysłu polskiego; było nim zniesienie granicy celnej pomiędzy Królestwem Polskiem a Rosją. Pomimo że Polska cały ten prawie 20-letni okres zużyła na wzmocnienie swego przemysłu i wytworzenie pomyślnych dla niego konjunktur; rozwoju jednak nie dostrzegamy, bowiem w 1850 r. wyrobów wełnianych wytworzono za R. 2,564,000. — cała zaś produkcja przemysłu tkackiego równała się 6 miljonom rubli, gdy w 1829 roku same wyroby wełniane stanowiły tę kwotę. — Fakt ten wymownie świadczy, w jakim stopniu przemysł polski zależał od zbytu jego wyrobów na rynkach rosyjskich. — Ponieważ zniesienie granicy celnej zbiegło się z forsowną budową kolei w Królestwie Polskiem i w Rosji, rozwój przemysłu polskiego postępował szybkim krokiem, czego dowodem Łódź, która przed ostatnią wojną była poważnym ośrodkiem europejskiego przemysłu tkackiego, a w roku 1850-tym liczyła zaledwie 10 fabryk pędzonych parą (4 maszyny parowe

o sile 150 koni). — Dalszym piątym czynnikiem rozwoju był okres uprzemysłowienia Rosji przez S. J. Wittego, w którym to okresie przemysłowi polskiemu udało się dosyć poważnie skorzystać z pomocy rządu rosyjskiego. — Ze wszystkiego, co powiedziałem wyżej, wypływa, że przemysł polski wzrastał i rozwijał się nienaturalnie, że raczej uważać go należy za owoc opieki rządowej, wychodowany kosztem konsumentów rosyjskich. — Gdy wyniki wojny światowej zerwały łączność naszą z Rosją i ustały przyczyny tego sztucznego rozwoju, powstał czynnik szósty — dewaluacja marki polskiej, lecz był on zbyt krotkotrwałym, aby wywrzeć wpływ poważniejszy. Obecnie gdy wszystkie te źródła rozwoju wyschły, przemysł nasz jako twór sztuczny, nieoparty na podstawach realnych, przechodzi katastrofalny kryzys i wymaga zasadniczej przebudowy w kierunku zaspakajania potrzeb krajowych. — Rząd przychodząc, mu z pomocą, nie powinien jednak ani na chwilę zapominać, że przemysł polski nie może być hodowany kosztem rodzimego konsumenta i cła prohibicyjne miejsca mieć nie mogą. —

W 1922 r. poczęto wierzyć, że przemysł nasz rozwija się w szybkiem tempie. —Niestety było to złudzenie, które tak długo trwało, jak długo wzrost kosztów produkcji nie nadążał za spadkiem wartości marki polskiej. — Już od połowy 1923 r. ten zamek na lodzie zaczyna się rysować, a z chwilą stabilizacji waluty i faktycznie wzrastającej z dnia na dzień drożyzny w wartości absolutnej, przemysł polski staje się nietylko niezdolnym do kunkurencji na rynkach zagranicznych ale nawet u siebie w kraju (pomimo wysokich ceł ochronnych) jest coraz bardziej wypierany przez wyroby zagraniczne jako lepsze i tańsze.

Dlatego wszystko co się mówi i pisze o spodziewanym szybkim rozwoju przemysłu i jego zdolności eksportowej, uważam za niesumienne bałamucenie opinji publicznej; dobre zaś rady p. premjera, aby przemysł dźwignął się o własnych siłach i, biorąc przykład ze skarbu, uczynił to równie szybko, uważam za nieliczenie się z rzeczywistością. —

Dla osiągnięcia zdolności konkurencyjnej przemysł przedewszystkiem potrzebuje bardzo znacznych a tanich kredytów długoterminowych na zmodernizowanie przestarzałych maszyn i na kapitał obrotowy aby móc udzielać równie do-

godnych warunków płatności jak to czynią firmy zagraniczne.

Następnie warunki płacy i godziny pracy muszą być dostosowane do stosunków panujących zagranicą. —

Musimy sobie wybić z głowy chęć przodowania Zachodowi w dziedzinie reform społecznych i przywrócić 48-io godzinny tydzień pracy. — Uznając jednak nasze zamiłowanie do świętowania, któremu żadne ustawy nie zapobiegną, należy czy to soboty angielskie, czy też święta odrobić. w okresie ponad ośmiogodzinny dzień pracy. — Wreszcie członkowie zarządów nietylko muszą być zredukowani ale przedewszystkiem muszą stać na wysokości stawianych im wymagań. — Mam tutaj na myśli umiejętność stałego prowadzenia kalkulacji swojej wytwórczości i dążenia do potanienia swoich wyrobów z jednoczesnem poprawieniem gatunku. Dotychczasowe przerzucanie na nabywcę zbytnich kosztów produkcji, wywołanych nieudolnością administracji, nieda się nadal utrzymać. — Mam wrażenie, że w niedawnej przeszłości tylko drobne wyjątki przedsiębiorstw przywiązywały do kalkulacji znaczenie, pozostałe robiły coś podobnego, aby wykazać się jakiemś obliczeniem, zresztą nie przywiązywały wagi do względnej chociażby dokładności. —

To co mogłem stwierdzić podczas pobytu mojego w Konstantynopolu i Anatolji (podczas i po wystawie) w dziale ofert składanych przez naszych przemysłowców tamtejszym władzom i kupiectwu, było jedną wielką kompromitacją. Wykazaliśmy nietylko brak jakiejkolwiek kalkulacji w naszym przemyśle, ale i zupełny brak organizacji naszego handlu zagranicą. —

Dlatego nie sądzę, aby przemysł polski mógł o własnych siłach stanąć na poziomie umożliwiającym mu konkurencję z zagranicą. Nawet przy wybitnej pomocy kredytowej ze strony rządu i znowelizowaniu „zdobyczy proletarjatu“, potrzeba dłuższego czasu dla wzmożenia naszego wywozu. Przy obecnie panujących warunkach produkcja będzie wypadać coraz drożej i eksport wyrobów polskiego przemysłu będzie się (jak to już teraz można zauważyć) powoli zmniejszać. —

Wyrównanie tych niedoborów wywozu surowców i fabrykatów spodziewamy się uzyskać przez wzmożony eksport płodów rolnych w związku z nadziejami na wspaniały tegoroczny urodzaj. Najsamprzód pozwolę sobie przytoczyć parę

cyfr dotyczących urodzajów i spożycia wewnętrznego czterech najważniejszych zbóż w ostatnich latach.

Urodzaj w miljonach centnarów metrycznych.

Rodzaj zboża	Przeciętny za lata 1909-1913	1922 r.	1923 r.	1924 r.	W-g Gł. Urz. Stat. przewidywany na 1925-6 r.
Pszenica	16.8	11.6	13.5	8.8	15.9
Żyto	56.6	50.7	59.6	36.5	67.8
Jęczmień	15.—	13.—	16.6	12.1	16.6
Owies	28.1	25.5	35.2	24.1	34.5
Ogółem	116.5	100.8	124.9	81.5	134.8

Według obliczeń p. Edw. Szturm de Sztrema w 1925-26 r. wyniesie	wysiew	spożycie	
Pszenicy	2.—	13.2	
Żyta	8.8	51.3	
Jęczmienia	2.2	13.2	
Owsa	4.7	29.3	
Ogółem.	17.7	107.—	124.7
Pozostaje do wywozu ew. jako rezerwa zbożowa na rok przyszły:			10.1

Muszę jednak zaznaczyć, że dane Gł. Urz. Statystycznego co do tegorocznego urodzaju uważam za zbyt optymistyczne; są one bowiem o 8% wyższe od rekordowego urodzaju 1923 r. i zboże winnoby plonować p r z e c i ę t n i e: 8 ziarn dla pszenicy, 7½ — dla żyta, 8 — dla jęczmienia i 7½ — dla owsa, co zarówno jedno, jak i drugie nie zgadza się z rzeczywistością. —

Należy się więc spodziewać, że za kilka miesięcy powtórzy się sprawa obliczeń zeszłorocznych, kiedy we wrześniu 1924 r. G. U. S. podał ogólną ilość zbiorów na 102.3 milj. q., a w styczniu 1925 r. skorygował ją na 815 milj q.. —

Na znacznych przestrzeniach Rzeczypospolitej skutkiem stale trwających deszczów stan okopowych, pastewnych, koniczyn i łąk jest wprost katastrofalny. — Dla tych przyczyn spożycie wewnętrzne żyta będzie nieporównanie większe aniżeli w 1923/4 r. Nie sądzę więc, abyśmy mieli wykazane

powyżej ilości zboża do eksportu, przytem konjunktury handlowe tylko dla dwóch zbóż: pszenicy i jęczmienia, których manfy na eksport conajwyżej 2 miljony kwintali, przedstawiają się dodatnio; dla głównego zaś naszego zboża eksportowego t. j. żyta zapowiadają się ujemnie, o czem możemy się najlepiej przekonać, porównywując notowania giełdy zbożowej w New-Yorku, gdzie w styczniu 1925 r. płacono za kwintal żyta Dol. 6.62 w końcu zaś sierpnia tegoż roku Dol. 3,89; podobny spadek oznacza nadmiar tego zboża na rynku swiatowym. Stosunki zbożowo-eksportowe pogorszyła niepomiernie wojna celna pomiędzy Polską a Niemcami, tym naszym naturalnym odbiorcą żyta, który zamknął granicę cłami prohibicyjnemi i tem zarządzeniem postawił rolnictwo w bardzo trudnem położeniu finansowem; u nas w kraju bowiem niema ani kapitałów potrzebnych do zakupu, ani elewatorów do przechowania zboża. —

I w tych warunkach nadmiaru żyta, kiedy kalkuluje się lepiej paść inwentarz czystem ziarnem, aniżeli otrębami, p. premjer wnosi do Sejmu projekt podwyższenia przemiału żyta.

Wywóz jaki nam się uda przeprowadzić w najlepszym razie starczy w ciągu kilku miesięcy zaledwie na pokrycie niedoboru z zmniejszonego eksportu węgla. — Dodatni więc wpływ urodzaju winien ujawnić się nie na wzmożeniu wywozu, a na znacznem zmniejszeniu przywozu i to byłoby bardzo ważnym czynnikiem dla zrównoważenia naszego bilansu handlowego. —

Dla powyższych względów przypuszczam, że w okresie od października 1925 r. do kwietnia 1926 r. nasz bilans handlowy, przy pewnem ograniczeniu importu luksusowego, powinien być bliskim równi, wykaże natomiast pewien deficyt bilans płatniczy, nie sądzę bowiem aby przekazy emigrantów wyrównały wydatki na zakupy zagraniczne rządu, oprocentowanie i amortyzację pożyczek zagranicznych i t. p. Pozostaje jeszcze otwartą sprawa zwrotu przez banki i przemysł krótkoterminowych pożyczek w walucie pełnowartościowej, zaciągniętych w kraju i zagranicą, a które przekraczają kwotę 50 miljonów dolarów. — O zaciągnięciu pożyczki zagranicznej bez dania poważnych zastawów, daleko idących koncesji i kontroli ze strony wierzycieli, mowy być nie może.

Obecną dewaluację złotego wynoszącą około 15₀/⁰, dla

waluty papierowej (bez wymienialności na złoto) uważam za objaw naturalny, co zresztą w okresie zawieszenia „gold standart'u" w Anglji spotkało i funt sterling. Na dalszą zniżkę kursu złotego w najbliższych miesiącach może jedynie wpłynąć podrywanie zaufania do tej waluty w kraju i zagranicą przez stosowanie przez rząd i Bank Polski metod wypróbowanych na marce polskiej. Jedna z nich, notowanie fikcyjnych kursów walut, została, zawdzięczając energicznej postawie banków małopolskich, odwołaną. —

Było to b. rozsądne posunięcie ze strony zarządu Banku Polskiego, bowiem wobec wytworzonej przez banki małopolskie sytuacji, pozostawało poza tym może przykrym dla własnej ambicji krokiem, albo doprowadzenie, w tym krytycznym dla obu stron okresie, do ostrego zatargu, albo wyciągnięcie przez kierowników Banku Polskiego konsekwencji z tego wotum nieufności. Zarówno jedna jak i druga ewentualność były wysoce niepożądane dla rozwoju życia bankowego.

Jedynie wysoce nieudanem i niepotrzebnem było przemówienie p. premjera na konferencji prasowej w d. 29 sierpnia r. b., w którem starał się on wyjaśnić katastrofę złotego, zrzucając całą winę spadku na uplanowaną a wrogą nam akcję; sprawę zaś notowań tłumaczy p. premjer tezą nader zawiłą o ukończeniu defenzywy i przejściu do ataku w obronie złotego. Było to trudnem do zrozumienia, bardziej jednak jeszcze do uwierzenia, bowiem zmiana notowań nastąpiła parę dni po wystosowaniu ultimatum i rozpoczęciu ofenzywy przez banki małopolskie w formie realnych notowań walut na giełdach krakowskiej i lwowskiej. —

Również momentem małopoważnym w tem przemówieniu jest upatrywanie powodu spadku złotego w celowej akcji rządu niemieckiego. To samo słyszeliśmy przez lat kilka o marce polskiej, chociaż obliczenia emisji marek polskich bez ograniczenia dowodziły wręcz czego innego. — Również i p. Hilton Young zaznacza w swojem sprawozdaniu: „Mówi się czasem, że spadek marki powoduje wroga akcja nieprzyjaciół kraju, nie wydaje mi się, aby to objaśnienie miało wagę wobec opinji ludzi poinformowanych. Mogę powiedzieć bez wahania, że niema środków zapomocą których możnaby dojść do takiego rezultatu, a w razie usiłowania konspiracja ich dawno byłaby ujawniona." —

Jeszcze trudniejsze warunki predstawiały się dla zwalczania kursu złotego, którego zapasy w Berlinie, Gdańsku i Wiedniu były nieznaczne. Rząd zaś niemiecki nie jest tak naiwnym aby rozpoczynać akcję bądź co bądź bardzo kosztowną, nie posiadając materjału dla jej przeprowadzenia.— Mogli jedynie spekulanci giełdowi, wiedząc, że rezerwy w Banku Polskim zbliżają się w końcu lipca r. b. do kwoty 15 miljonów dolarów, zablankować wypłaty na Warszawę, lecz to też nie mogło przedstawiać znacznych sum i dałoby się wkrótce opanować. Pogorszył jednak sytuację nagły wyjazd optantów niemieckich, którzy wywieźli znaczne ilości złotych; otóż tutaj było niedopatrzenie rządu, który winien był te kwoty uprzednio wymienić na dolary, dało się bowiem łatwo przewidzieć, że te ilości złotych będą w ciągu 24 godzin rzucone na rynek i sprzedane po cenach niższych od parytetowych. Gdyby jednak korespondenci B-ku Polskiego mieli fundusze potemu i wykupywali wszystkie banknoty złotowe jakie przedstawiane są im do opłaty, natychmiast kurs podniósł by się do „pari", niestety nie rozporządzamy widocznie dostatecznymi zapasami walut, skoro dewaluacja złotego trwa już przeszło dwa miesiące.

Zaznaczam raz jeszcze, że nie traktuję obecnego załamania się złotego za objaw groźny, uważam je raczej jako „memento" dla rządu, który na doprowadzenie bilansu handlowego do stanu wybitnie dodatniego w krótkim czasie liczyć nie może, lecz winien postarać się o utworzenie inną drogą pewnych rezerw dla naszego bilansu płatniczego.

Nie mam w danym wypadku na myśli zaciągania pożyczek zagranicznych, przy zaufaniu bowiem jakiem się cieszymy zagranicą, bez kontroli Ligi Narodów są one nie do uzyskania. — Tranzakcji w rodzaju zawartej ostatnio z „Federal Reserve Bank" mocą której otrzymujemy dolary wzamian za zdeponowane złoto i od tych sum mamy płacić procenty, za pożyczkę nie uważam. —

Jest to operacja, mająca na celu utrzymanie fikcji, że waluta nasza jest gwarantowana złotem zdeponowanem zagranicą, wtedy kiedy ona jest przeznaczona dla zabezpieczenia innych zobowiązań B-ku Polskiego. —

Pozostaje więc Ministerstwu Skarbu albo wydzierżawić monopole tytoniowy i spirytusowy i pobrać w walucie zagra-

nicznej tenutę za parę lat z góry, albo też sprzedać część przedsiębiorstw państwowych, nie dających prawie żadnego zysku, również za walutę zagraniczną.

Będą to jednak środki o znaczeniu przejściowem i doprawdy czas już ostateczny aby zastanowić się i rozpocząć sanację od podstaw, przemyślaną poważnie, wykluczającą schlebianie stronnictwom i pozbawioną wszelkich przejawów demagogji. —

Mam tutaj na myśli uzgodnienie reformy rolnej (której potrzebę najzupełniej uznaję) z konstytucją, wprowadzenie równomierności w opodatkowaniu i przestrzeganie bezwzględnej praworządności we wszystkich aktach prawodawczych jak również rozporządzeniach rządowych. — Wtedy i zagranica zmieni swoje mało pochlebne o nas mniemanie i możność uzyskania poważniejszej pożyczki stanie się sprawą aktualną. — Wiemy bowiem, że warunkiem zasadniczym rozpoczęcia pertraktacji o pożyczkę jest usunięcie momentów ekspropryjacyjnych z ustawy o reformie rolnej. — Podobne żądanie, chociaż wkraczające, w dziedzinę wewnętrznych naszych stosunków, uważam za najzupełniej słuszne, nie można bowiem przewidzieć granicy dalszych wywłaszczeń w innych działach własności prywatnej. Dola robotnika fabrycznego jest nieporównanie cięższą od włościanina mało lub bezrolnego, — wywłaszczenie więc fabryk i oddanie ich kooperatywom robotniczym lub ich znacjonalizowanie byłoby krokiem najzupełniej konsekwentnym po uchwaleniu wywłaszczeń rolnych.

Zapatrywania moje muszą widocznie odpowiadać opinji finansjery Zachodu, bowiem jeżeli pojedyńczym przedsiębiorstwom udaje się uzyskać zagranicą pożyczki, to tylko krótkoterminowe. — A tak łatwo jest uzgodnić wymagania reformy rolnej z artykułamai Konstytucji. — Jeżeli już koniecznie musi być utrzymany straszak na zatwardziałych obszarników w postaci przymusowego wywłaszczenia, niechże pozostanie ale na zasadach stosowanych obecnie przy ekspropryjacji na cele publiczne i według cen realnych płaconych gotówką lub rentą państwową według ceny giełdowej. — Ponieważ podaż gruntów w pierwszych latach, wobec wyczerpania się ziemiaństwa z środków płatniczych, będzie znaczna, ziemia bodaj czy osiągnie połowę swej wartości przedwojennej.

A czy zamiast pogróżek niebyłoby skuteczniejszem stosowanie pewnej zachęty, że sprzedający ziemię orną będą mieli pierwszeństwo przed innymi przy nabywaniu gruntów zalesionych z własności państwowej. —

Przy tych bowiem wynikach gospodarki w własnym zarządzie przedsiębiorstw państwowych okazuje się naglącą potrzebą wyzbycie się tych objektów, a zatrzymanie jedynie lasów o charakterze ochronnym. — Sądzę, że opodatkowanie sprzedanych gruntów leśnych i podatek dochodowy z eksploatacji lasów przez prywatnych właścicieli wyniosły by więcej aniżeli czysty zysk otrzymywany przez przedsiębiorstwo państwowe.

Byłoby to zapewne sprzeczne z doktrynami niektórych partji, czujących specjalne powołanie do gospodarki leśnej, lecz nad tą polityką, o ile nie wzbudza ona zainteresowania władzy prokuratorskiej, można spokojnie przejść do porządku. —

Zakaz swobodnej parcelacji gruntów przyniósł obydwóm stronom poważne straty: obszarnik chętnie byłby zmniejszył swój teren, zużywając otrzymaną gotowiznę na podniesienie kultury swego warsztatu pracy mocno zaniedbanego w okresie wojennym; włościanin zaś nabyłby grunt równie chętnie za uciułane w czasie wojny pieniądze i musiał bezradnie czekać aż mu się jego zasoby zdewaluują kompletnie, albo też przejadać je i przepijać w formach dotychczas przez niego niepraktykowanych. — A za to wszystko powinien być włościanin wdzięcznym swoim opiekunom z Sejmu, którzy tak o nim pamiętają w okresie nowych wyborów i terminach opłaty składek członkowskich. —

Przeprowadzając ustawę o reformie rolnej Sejm i Senat winny pamiętać, że nie może ona być dla własnych obywateli bardziej krzywdzącą od słynnej ustawy pruskiej o Komisji Kolonizacyjnej, a przecież tamta nietylko przyznawała pełną wartość realną nabywanej posiadłości, ale nawet dla zachęty płaciła kwoty wyższe, aniżeli pobliscy oferenci i za czasu swej egzystencji doprowadziła zaledwie do kilku wypadków przymusowego wywłaszczenia, płacąc przy tem takie ceny, że o upośledzeniu materjalnem nie mogło być mowy. — A pozatem niezadowolonym z ceny pozostawała otwartą droga sądowa, czego nasza ustawa nie przewiduje,

uznając władzę administracyjną, niezawsze kompetentną i bezstronną, za instancję bezapelacyjną. — Zapewne słusznie, gdyż każda tranzakcja wywłaszczenia dokonana za drobną część realnej wartości tego objektu, byłaby nie tylko zaskarżoną do sądu, lecz i unieważnioną przez ten ostatni skutkiem jawnego pokrzywdzenia skarżącego. —

Następnie należy przystąpić do faktycznej i należycie przemyślanej sanacji, która winna objąć budżet, uzdrowienie życia gospodarczego, zagadnienia kredytowe i walutowe, nie zapominając ani na chwilę, że wszystkie te kwestje są ze sobą organicznie złączone i pozostawienie którejkolwiek na uboczu musi sprowadzić załamanie się całego planu.

W dziale więc budżetu musi przedewszystkiem nastąpić znaczna redukcja wydatków i to nie w granicach 10 proc. proponowanych przez p. premjera (które nie są właściwie żadną oszczędnością, a tylko skreśleniem nadmiernych kwot wstawionych do preliminarza budżetowego na 1925 r. Rozchody zmniejszone do 1,900 miljonów złotych na 1926 rok odpowiadają ściśle faktycznym wydatkom w I-em półroczu 1925 r.)

Wogóle za ministerstwa p. Grabskiego dochodziliśmy w wydatkach budżetowych do sum rekordowych. Widzimy to zarówno w 1920 r. (Dol. 300,4 miljonów, co może być tłumaczone wojną z wschodnim sąsiadem) jako też i w latach 1924 i 1925. — Objaw ten mógł być spowodowany wysoce rozrzutnem i nieprodukcyjnem zużytkowaniem wydatkowanych kwot. — Dla porównania przytoczę, że władze okupacyjne niemieckie (t. zw. gen. gubern. Warszawskie, które obejmowało 1/7 część przestrzeni obecnej Rzeczypospolitej a 1/5 część jej ludności) opłacały wszystkie koszty armji okupacyjnej, szpitali wojskowych, obozów jeńców, przewozów wojennych na front oraz pokrywały całość wydatków administracyjnych na tym terenie, w 1917 r. doprowadziły stronę rozchodową budżetu do 145 miljonów marek tj. przy ówczesnym kursie dolarów Ca 23 miljony. Kwota ta zatem powiększona siedmiokrotnie w stosunku do przestrzeni wyniosłaby około 160 miljonów dolarów, a nie 418 miljonów preliminowane przez nasze Ministerstwo Skarbu na 1925 rok. —

A przecież władze okupacyjne niemieckie na naszym terenie nie odznaczały się ani rzetelnością, ani nawet fachowością.

Ogólna suma wydatków budżetowych w najbliższem pięcioleciu powinna się wahać pomiędzy Dol. 200, — a 230 miljonów, tj. przy obecnym kursie 1,200 do 1,400 miljonów złotych. -- Byłaby to kwota o 50 proc. wyższa aniżeli ją przewidywał w swojem sprawozdaniu Kom. H. Young twierdząc, że „maksimum dochodów, których wpływu państwo może się spodziewać.. bliższe jest 800 niż 900 złotych w ciągu 1924 r. Normę ustaloną przez kom. H. Younga, jako odpowiadającą wpływom podatkowym przedwojennym (z 1913r.) oraz z 1923 r. (łącznie z 115 miljonami dolarów z podatku inflancyjnego), przyjmuję za słuszną, uważam jednak powiększenie jej za konieczne, rozumiem bowiem, że p. min. Grabskiemu przyszło łatwo podnieść przeszło dwukrotnie wydatki budżetowe, natomiast jego następcy przyjdzie nieporównanie trudniej ograniczyć je chociażby tylko do kwoty wyżej przezemnie wskazanej. Tak dalece idące oszczędności są jednak nieuniknione, bo jeżeli doprowadzimy nasze życie gospodarcze do stanu, w którym prosić będziemy Ligę Narodów o pomoc (co zresztą przewiduję już od 1920 roku.), to nasze wydatki budżetowe zostaną obcięte poniżej norm kom. H. Younga, a wtedy w pierwszej linji ucierpią cele wojskowe, szkolnictwo i liczebność naszych urzędów i urzędników, których zatrudniamy nadmiar, wobec stosowania najgorszego na świecie systemu biurokracji austryjackiej. —

Strona przychodowa budżetu na najbliższe lata przedstawia mi się następująco:

	W miljonach dolarów St. Zj.
Podatki gruntowe	10 —
„ od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich	3. —
„ przemysłowy	16. —
„ dochodowy	13. —
„ od kapitałów i rent	1.5
Inne podatki bezpośr. zwyczajne	3.5
Podatek majątkowy	17. —
„ od piwa	1. —
„ „ cukru	8. —
„ „ oleju skalnego	5. —
„ „ zapałek	1. —
Do przeniesienia Dol.	79. —

Z przeniesienia Dol.	79 —
Inne podatki pośrednie	6. —
Cło przywozowe	25. —
„ wywozowe	—
Opłaty stemplowe	20. —
Monopole: sacharyny	—
„ soli	—
„ tytoniowy	39. —
„ spirytusowy	37. —
„ loterji klasowej	—
Ogółem milj. Dol.	206. —

t. j. wpływy o 29% mniejsze, aniżeli preliminowano na 1925 r.—

W tych warunkach obciążenie podatkowe na głowę ludności wynosiłoby Dol. 7.10 (w przybliżeniu), byłoby zatem w b. zaborach austryjackim i rosyjskim większe aniżeli przed wojną (Dol. 6.70 resp. 4.40), natomiast niższe w b. zaborze pruskim w stosunku do opodatkowania przedwojennego (Dol. 8.50). — Na wydatki nadzwyczajne pozostawałaby rezerwa w postaci dochodów administracyjnych oraz nadwyżek.

Dalszym krokiem rządu winno być zwiększenie dochodowości podatku gruntowego, lecz nie przez automatyczne powiększenie stawek, jak to jest obecnie projektowane, lecz na skutek równomiernego obciążenia wszystkich warstw płacących ten podatek w wysokości stawek pobieranych obecnie od średniej własności.

Oznaczałoby to skasowanie progresji i degresji z pozostawieniem jedynie ulgi dla gospodarstw poniżej 5-ha, które płaciłyby tylko $^2/_3$ normalnych stawek. —

W przyszłości dopiero w miarę wygasania podatku majątkowego, podatek gruntowy będzie można stopniowo podwyższać. — Należy również i podatek dochodowy znowelizować tak, aby podciągnąć jaknajwiększą liczbę płatników t. j. obniżyć znacznie „minimum egzystencji" i znieść zwolnienie od podatku posiadaczy gruntów do 15-ha. Natomiast okazuje się koniecznem znaczne zniżenie dochodu z podatku przemysłowego (obrotowego), jako wywołującego drożyznę artykułów pierwszej potrzeby i nader uciążliwego dla przemysłu. Podatek czy monopol solny należy znieść wobec braku podstaw logicznych do jego pobierania, za to dochód z mo-

nopolów tytoniowego i spirytusowego znacznie podnieść przez bardziej fachową ich eksploatację. —

Również konieczną okazuje się rewizja całej gospodarki samorządowej, która jest nader kosztowną a mało produkcyjną i kładzie się zbytnim ciężarem, szczególniej na sfery posiadające. —

Najtrudniejszem będzie rozwiązanie sprawy doprowadzenia życia gospodarczego kraju do stanu normalnego. Dwa lata tej nie liczącej się z niczem gospodarki fiskalnej, jak również ograniczenie znaków obiegowych do wysokości czterechmiesięcznego budżetu Państwa stworzyło dla rolnictwa i przemysłu położenie prawie bez wyjścia. —

Musimy więc conajrychlej stworzyć kredyt długo i krótkoterminowy niezbyt wysoko oprocentowany, aby ożywić wszystkie dziedziny gospodarstwa krajowego, co wymagać będzie kapitału paruset miljonów dolarów. —

Ale skąd te kwoty wydostać? Stojąc i nadal na stanowisku nieudawania się o pomoc do Ligi Narodów, tem samem „a priori" zrzekamy się możności uzyskania pożyczki zagranicznej. Pozostają nam więc, że tak powiem środki domowe. — Najbardziej wysuwanym z pomiędzy nich jest projekt utworzenia waluty pomocniczej w formie czy to „bonów intendentury", czy to „złotych hypotecznych", czy wreszcie „polów" lub „lechów", które mają się posypać jak z rogu obfitości i tak prostym sposobem dokazać cudów. —

Typowe złudzenie umysłów dziecinnych. —

„Bony intendentury" ze względu na nader małą pojemność składów intendentury odegrały by rolę bez znaczenia ze względu na nieznaczną kwotę na którą mogłyby być wypuszczone. — Przytem, pomijając złę wolę stron dostarczającej i nabywającej, przysporzyły by poważnych strat skarbowi. — Wiemy bowiem z protokułów Izb Kontroli ile produktów ulega zepsuciu w składach intendentury przy obrocie normalnym; coby więc nastąpiło przy zakupach masowych.— „Złote hypoteczne", „pole" czy „lechy" mają tą samą zasadniczą wadę, że są surogatem pieniądza.

W obecnej chwili posiadamy już trójwalutowość:

a.) złote równe frankowi złotemu, w których emitowane są; 10% pożyczka kolejowa, listy zastawne Banku rolnego,

czynione są wpisy hypoteczne i, zapewne, preliminarz budżetowy,

b.) banknoty Banku Polskiego obecnie przedstawiające wartość o 15% niższą od wyszczególnionych powyżej, wreszcie

c.) bilon i bilety zdawkowe Skarbu Państwa, które w obiegu spotykają się nieporównanie częściej i już chociażby ze względu na nieuniknione straty na monetach fałszywych w rulonach (których kasjerzy nie rozwijają) i trudność w ich przenoszeniu ponoszą też pewne „disagio" w stosunku do banknotów. —

Nie twórzmy więc jeszcze czwartego gatunku, który wykazywałby znaczniejsze odchylenie, wprowadzał by dalsze zamięszanie i pociągał by bilety bankowe do dalszego upadku.—

Przytem nie widzę praktycznych form zrealizowania tego projektu. — Statut Banku Polskiego zastrzega wyłączność emisji znaków pieniężnych temuż bankowi; „lechy„ więc i „pole" nie mogłyby mieć prawa przymusowego obiegu, miałyby więc w kraju taki sam mniej więcej popyt, jak złoty polski obecnie za granicą t. j. prawie żaden.

Dalej, jak by się wywiązała z powierzonego jej zadania instytucja kredytowa, powstała z naprędce uzbieranego materjału urzędniczego, pod kierownictwem naturalnie projektodawców, których nazwiska mówią same za siebie, bez fachowego przygotowania oraz jakichkolwiek danych do oceny objektów poszukujących pożyczek? Sądzę, że rozmaite „Puzappy", „Perugje" „Mazagi" oraz banki kupiectwa polskiego, wzajemnego kredytu, centralne i inne powszechne okazałyby się w porównaniu z tą nową instytucją niewinnymi barankami. —

Jedynie praktycznem w wyniku byłoby utworzenie kilkunastu dobrze płatnych stanowisk dla dygnitarzów tej instytucji. —

Może błądzę, lecz przypuszczam, że szczere i jawne przyznanie się do inflancji w formie zmiany ustawy Banku Polskiego i ograniczenie pokrycia złotych do 15, lub 20%, co umożliwiłoby emisję dodatkową 500 miljonów złotych, byłoby mniej groźnem w skutkach od tworzenia w naszych warunkach podobnych „Rentenbanków". —

Uświadommy to sobie, że pokrycie pieniądza niewymienialnego na złoto, kruszcem i dewizami pełnowartościowemi

czy to w 15, czy też 60%, jest bez znaczenia. W podobnym wypadku dla utrzymania kursu główną rolę odgrywa zaufanie jakiem się cieszy dana instytucja emisyjna. Dopóki Bank Polski sprzedawał w kraju waluty zagraniczne oraz przez swoich korespondentów zagranicznych wykupywał złote po cenie parytetowej, w prasie obcojęzycznej czytaliśmy same zachwyty nad stałością waluty złotowej, obecnie opinja tychże dzienników uległa zasadniczej zmianie, pomimo że pokrycie złotem jest wyższe od przewidzianego ustawą. Gdyby jednak dla względów formalnych zmiana w tym kierunku statutu Banku Polskiego była niewskazaną, w takim razie uważałbym za możliwe upoważnienie egzystujących Towarzystw Kredytowych Ziemskich i Miejskich oraz powstałego w tym celu Towarzystwa Kredytu Przemysłowego (przy Centr. Związku Przem. Handlu i Rolnictwa i pod jego kontrolą) do emitowania listów zastawnych podlegających amortyzacji w ciągu 15 do 20 lat oprocentowanych w stosunku 8 do 10 od sta rocznie (tak aby łącznie z kosztami administracyjnymi i amortyzacją pozycje te rocznie obciążały dłużnika nie wyżej 15 do 18%). — Towarzystwa te udzielały by swoim członkom pożyczek w listach zastawnych opiewających na walutę kruszcową do 40 ew. 50% (po uwzględnieniu już egzystujących obciążeń hypotecznych na rzecz tych towarzystw) realnej wartości posiadanych przez nich nieruchomości. — Bank Polski dodatkowym paragrafem wprowadzonym do ustawy byłby upoważniony do nabywania tych listów po pełnym kursie według wartości złota i do emitowania pod zabezpieczanie tymi listami banknotów złotowych do tejże wysokości. —

Jeżeli by i ta zmiana ustawy Banku Polskiego w kierunku upoważnienia do nabywania na własność listów zastawnych Towarzystw Kredytowych natrafiała na trudności, możnaby zadowolić się lombardem, jak po temu mieliśmy w roku bieżącym precedens z 8% bonami skarbowymi, jedynie te zalombardowane listy służyłyby jako pokrycie dla tej dodatkowej emisji. —

Zapewne w pierwszym okresie emisji tych listów i skupu ich przez Bank Polski wywołała by ta akcja pewien spadek kursu złotego, nie z powodu słabszego pokrycia tych biletów lub przesycenia nimi rynku, gdyż zabezpieczenie

nieruchomościami byłoby znacznie wyższe aniżeli złotem (co przy niewymienialności banknotów na kruszec, które potrwa jeszcze szereg lat wywierałoby ten sam efekt raczej moralny). Podniesienie zaś emisji do 1.200 miljonów złotych stanowiłoby zaledwie 42 złote na głowę ludności Polski i byłoby niższem od obecnego rocznego obciążenia podatkami (tylko skarbowymi) na głowę i nie mogłoby być przyczyną hyperinflancji. — Powodem do dewaluacji byłaby konieczność wzmożonego zakupu maszyn i surowców zagranicą, i w konsenkwencji znaczne pogorszenie się naszego bilansu handlowego i płatniczego.

Przeciwwagą dla tej ewentualności mogłoby być uzyskanie kredytów zagranicznych, lecz nie sądzę ażeby się to udało przeprowadzić na warunkach korzystniejszych aniżeli np. pożyczka włoska tj. graniczących z wyzyskiem.

Dlatego uważam za bardziej wskazane wydzierżawienie przez Skarb Państwa monopolów i przedsiębiorstw państwowych, ew. sprzedaż tych ostatnich za walutę zagraniczną i pozostawienie tych kwot na nisko oprocentowanym rachunku w Banku Polskim, co rozwiązywałoby tę kwestję w znacznym stopniu. Zaznaczyłem rozmyślnie niskie oprocentowanie rachunku skarbu w walutach zagranicznych, Skarb bowiem miałby dochód z innego źródła, mianowicie zysk z oprocentowania skupywanych listów zastawnych. Zyski na tej operacji jako dokonywane środkami emitowanymi na mocy dodatkowej ustawy niemogłyby przypadać Bankowi Polskiemu.—

Bank ten prowadziłby dla tych tranzakcji oddzielny wydział z własną rachunkowością, otrzymując zwrot faktycznie poniesionych kosztów; pozostałe zaś kwoty, które przy tych warunkach amortyzacji i oprocentowania powinny przynieść jako czysty zysk sumę bardzo zbliżoną do całej tej nadzwyczajnej emisji, posłużyłyby w pierwszej linji na pokrycie nieuniknionych przy takiej operacji strat, następnie stanowiłyby nadzwyczajną rezerwę Skarbu zamienioną na złoto i zdeponowaną w Banku Polskim. —

Może byłoby również wskazanem (osobiście nie jestem zwolennikiem wprowadzania hazardu do poważnych operacji finansowych) aby stałe oprocentowanie ograniczyć przypuśćmy do 6 proc., listy wypuszczać serjami po 25 miljonów złotych a dla każdej serji przeznaczyć 2 do 3 proc. tj. 500 —750 ty-

sięcy złotych kruszcowych rocznie na jednorazowe losowanie premji. — Dla każdej serji losowania te możnaby zaznaczać w innym miesiącu roku. Możnaby również emitować dwa rodzaje listów; jedne o pełnem oprocentowaniu, drugie premjowe, aby odpowiedzieć upodobaniom nabywców. Uważam za wskazane zaznaczyć, że nie jest to twór mojej bujnej wyobraźni, lecz tranzakcja finansowa, której precedens przyniósł bardzo dodatnie rezultaty. — Burmistrz miasta Brukseli, Anspach, w latach 1884-86, chcąc wykupić celem zburzenia stare dzielnice Brukseli i zasklepić przepływającą przez środek miasta cuchnącą rzeczułkę Seinę (rodzaj lwowskiej Pełtwi) wypuścił w imieniu miasta identyczne „lettres de gage avec primes" oprocentowane z $2^1/_2$ od sta. —

Ogół brukselczyków wyśmiewał się z niego i miał on dużo nieprzyjemności z tego powodu, swego jednak dokazał, listy utrzymywały kurs bliski „pari", a miasto skorzystało kolosalnie na tej przebudowie. — Następnie również z bardzo dobrym skutkiem korzystało z podobnej pożyczki miasto Antwerpja w celach zmodernizowania miasta, znacznego powiększenia i udoskonalenia portu. A na te inwestycje potrzebne były kwoty sięgające wielu setek miljonów franków.

W urzeczywistnieniu tego projektu widzę jedną trudność, mianowicie określenie realnej wartości objektów ubiegających się o tę pożyczkę ratunkową. — Gdybyśmy przyjęli obecną wartość nieruchomości ziemskich t. j. w b. zaborach austryjackim i rosyjskim na $^1/_3$, w pruskim zaś na $^1/_4$ (co byłoby wysokim szacunkiem wobec stawek proponowanych przy wywłaszczeniu przez reformę rolną); dla nieruchomości miejskich $^1/_2$ wartości przedwojennej; dla objektów zaś przemysłowych wartość ich kapitału zakładowego przy obecnym kursie giełdowym, to prawdopodobnie w większości wypadków nie pokryłyby one dotychczasowego obciążenia hypotecznego; a zatem cały projekt nie miałby racji bytu. — Przyczyną tego katastrofalnego obniżenia wartości majątku narodowego są jedynie i wyłącznie stale powtarzane zakusy ekspropriacyjne naszych rządów. Dopiero kategoryczne zaprzeczenie przez Sejm słowem i czynem dopuszczalności tych eksperymentów, przesiąkniętych duchem bolszewizmu, może podnieść naszą gospodarkę narodową i poprawić opinję

i kredyt zagranicą. — Mam tutaj na myśli, w związku z wyżej wyszczególnionym projektem sanacji gospodarczej, możność w razie odzyskania zaufania zagranicy, ulokowania tamże, za pewną kilkoprocentową prowizją bankową sporego pakietu wyżej wzmiankowanych listów zastawnych, co przyniosłoby naszemu przemysłowi i rolnictwu znaczne kwoty w walutach zagranicznych i rozwiązało automatycznie trudności naszego bilansu płatniczego, a co zatem idzie i kwestję wartości złotego polskiego. —

Uważam, że przeżywamy ostatni moment dla sanacji naszych stosunków skarbowych, walutowych oraz gospodarczych i obowiązkiem czynników ku temu powołanych jest zejść z dotychczasowej błędnej drogi, w przeciwnym bowiem razie dojdziemy do konieczności proszenia pomocy u Ligi Narodów, którą uzyskamy, lecz na warunkach nieporównanie cięższych aniżeli mogło to mieć miejsce jeszcze przed rokiem.—

W czasie druku niniejszej pracy p. premjer wygłosił dwie mowy w d. 9 ym i 15 września r. b. w komisji skarbowo-budżetowej Senatu oraz w dn. 1 października tegoż roku przy otwarciu pierwszego posiedzenia narady gospodarczej. —

Dwie pierwsze mowy odznaczają się tonem nader spokojnym i pozbawione są zwykłych w tych wypadkach zapewnień optymistycznych na przyszłość i właściwie stanowią analizę ujemnych wyników dotychczasowej gospodarki. — Z zapowiedzi na przyszłość p. premjer podkreślił konieczność protekcjonizmu, potanienia kredytu, zaciągnięcia pożyczek zagranicznych, ograniczenia budżetu do dwóch miljardów zł. i doprowadzenia złotego do parytetu, wreszcie zapewnił, że cierpienia skończą się nieprędko. —

W d. 1 października r. b. zebrała się po raz pierwszy t. zw. „narada gospodarcza“ w składzie 110-członków przedstawicieli różnych zrzeszeń i instytucji. — Poza delegatami związków i stowarzyszeń stojących w ścisłym stosunku z przemysłem, handlem i rolnictwem widzieliśmy przedstawicieli wszystkich uniwersytetów polskich (innych uczelni nie uwzględniono), centralnego związku lokatorów i sublokatorów, naczelnej rady adwokackiej, związków pracowników poczt, telegrafów i telefonów, stowarz. urzędników państwowych i wszystkich związków zawodowych, chrześcijańskich

i narodowych. — Zebranie to jeżeli nie mogło poszczycić się nadanemi mu kompetencjami, bo tych nie mógł dokładnie sformułować nawet sam premjer-projektodawca, to w każdym razie mogło zaimponować swoją różnolitością. Ludziom, którzy znali Rosję z t. zw. czasów wolnościowych 1904—1905r. zebranie to przypominało posiedzenia (zresztą mniej liczne) słynnego „Sojuza Sojuzow". — Pozatem nader oryginalne są atrybucje przyznane temu zgromadzeniu. — Według słów p. premjera ma ono mieć charakter wymiany myśli, wypowiedzenia postulatów i wyrażenia pewnych poglądów, bez możności jednak formalnego ukonstytuowania się, wyboru prezydjum, komisji i t. d., jednem słowem w imponujących rozmiarach typowa „konferencja" tak umiłowana przez nasze sfery biurokratyczne, a ciesząca się w kołach naszych urzędników autochtonów opinją t. zw. „austryjackiego gadania". — Cel może być ten sam tylko co i wyżej wspomnianych konferencji, t. j. zrzucenie przez jednostki wszelkiej odpowiedzialności za popełnione niedorzeczności na gremjum nieodpowiedzialne, odgrywające w danym wypadku rolę „kozła ofiarnego", które nietylko nie ma głosu decydującego, ale nie ma nawet prawa protestu. —

Bardzo słusznie uczynił p. premjer, stawiając kropkę nad i przy wyszczególnieniu kompetencji narady gospodarczej, bowiem plotka warszawska już widziała w tej „rozmawialni" (jest to spolszczone wyrażenie rosyjskie „gawarilnia", użyte przez K. P. Pobiedonoscewa dla określenia znaczenia rosyjskiej dumy państwowej) jak gdyby parlament ekonomiczny przeciwstawiony sejmowi. Pogłoski te nie musiały być nawet tak bardzo oderwane od rzeczywistości, skoro, aby nie dać się zdystansować, dwu czy też trzykrotnie zbierało się w prywatnem mieszkaniu p. marszałka Rataja grono posłów specjalistów w sprawach gospodarczych i finansowych ze wszystkich ugrupowań i deliberowało nad temi samemi sprawami. —

W dalszym ciągu swego przemówienia p. premjer wyłuszczył zasady, któremi ma zamiar kierować się w dalszych swych zarządzeniach sanacyjnych. — A wiec usłyszeliśmy o protekcjonizmie, wzmożeniu produkcji, unormowaniu stosunków kredytowych, tworzeniu kapitałów własnych, ściąganiu kapitałów obcych, pożyczkach wewnętrznych, oszczędnoś-

ciach budżetowych wreszcie rozwiązaniu zagadnień walutowych. — Gdyby naturalnie przeprowadzenie tych dezyderatów zależało tylko od dobrych chęci p. min. Grabskiego i kilku zarządzeń o charakterze wybitnie policyjnym, moglibyśmy uważać kryzys naszego życia gospodarczego za zażegnany i spokojnie przejść do porządku. Ponieważ jednak polityka sanacyjna nie może oprzeć się tylko na zakazach policyjnych, rozpatrzmy czy projekty te mają również i inne podstawy rokujące im powodzenie. —

1.) Protekcjonizm — stanowiący jedną z podwalin systemu merkantylistycznego, obecnie jednak zwalczany przez wszystkie konferencje międzynarodowe, wywoła jedynie drożyznę w kraju objektów korzystających z ceł ochronnych i wobec konieczności złamania już zawartych traktatów handlowych narazi eksport nasz na b. poważne zatargi i represje.— Zresztą o protekcjoniźmie zacznijmy mówić dopiero po zawarciu traktatu z Niemcami i ustaleniu ustępstw na jakie będziemy musieli pójść w tej dziedzinie.

2.) Wzmożenie produkcji — idea nader słuszna; tylko przedewszystkiem należy znaleść rynki zbytu dla obecnej zmniejszonej wytwórczości. —

Otóż gdyby do tych dwóch czynników sanacji gospodarczej dołączyć trzeci, mianowicie unję celną z Rosją sowiecką i utworzenie Wnieszsowpoltorgu, to wierzę, że kryzys gospodarczy zlikwidował by się jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Byłoby to jednak związane z przykrością dla p. premjera oddania swej tak starannie pielęgnowanej teki p. Marchlewskiemu lub Dzierżyńskiemu. —

3.) Unormowanie stosunków kredytowych, ale nie ukazem o lichwie pieniężnej, bo to tylko ośmiesza władzę i jak sam p. premjer przyznaje, nie odnosi skutku. — Znajdujemy zapowiedź powstrzymania nieuzasadnionego run'u na banki. — Przypominam, że w pierwszych dniach wojny europejskiej jeden z najstarszych i najpoważniejszych banków warszawskich użył w tym celu ochrony policyjnej i szarży żandarmerji konnej dla rozproszenia zdenerwowanych klijentów; odniosło to nieporównanie gorszy skutek aniżeli bezzwłoczne wypłacanie wkładów, jak to czynił jeden z poważnych domów bankowych.

4.) Tworzenie kapitałów własnych, — trzeba tylko przed-

tem dać możność powstawaniu oszczędności, stworzyć warunki i materjał po temu i poczekać kilkanaście czy kilkadziesiąt lat na rezultat. —

5.) Ściąganie kapitałów obcych. — Jednostronna dobra chęć biorącego musi się spotkać z dobrą wolą dającego. — Warunki pożyczek włoskiej i amerykańskiej winny być raczej przestrogą aniżeli zachętą. —

6) Pożyczki wewnętrzne. — Wzrost zaufania społeczeństwa polskiego do skarbu wykazałem w zestawieniu zrealizowanych dotychczas pożyczek wewnętrznych. —

Projektowane krótkoterminowe bony skarbowe w kwocie jednomiesięcznych wpływów z danin publicznych t. j. C-a 130 miljonów złotych będą trudne do ulokowania.

Nie można brać przykładu z rozmieszczenia I-ej i następnych serji 8% bonów skarbowych z 1924 r, które wypuszczone w listopadzie tegoż roku w kwocie 15 miljonów złotych, zostały, bez uprzedniego porozumienia się o zgodę, przydzielone bankom w stosunku C-a 10% przyznanego w Banku Polskim kredytu, w formie obciążenia tych sum na rachunkach danych banków. —

Ze strony Banku Polskiego złożono względem Skarbu dowód daleko posuniętej kurtuazji i zarazem nieprzestrzegania statutu, godząc się na lombardowanie tych papierów państwowych „al pari“ na 9% rocznie. Bankom więc prywatnym aby uzyskać gotowiznę pozostawała możność dopłacenia 1% rocznie do tych tranzakcji, unikały one jednak tego, wypłacając tymi walorami połowę kwot przyznanego swoim klijentom dyskonta. —

Obecnie warunki w Banku Polskim się zmieniły: sielankowy okres wzajemnej adoracji należy do minionej przeszłości, a i stan kasy instytucji emisyjnej jest taki, że udzielenie lombardu wywołało by konieczność emisji w takiejże wysokości, co sprowadziłoby pokrycie złotem znacznie poniżej 30%. —

7). Oszczędności budżetowe. — Przewidziane jest niezwłoczne utworzenie specjalnego organu państwowego p. n. „Najwyższej Rady Oszczędnościowej“ oraz we wszystkich ministerstwach specjalnych kontrolerów oszczędnościowych. — Zakres działania tych nowych urzędów nie został jeszcze narazie określony.

8). Zagadnienia walutowe — mają przedewszystkiem na celu utrzymanie pełnowartościowości waluty papierowej t. j. złotego. —

Mamy więc gotowy już szkic sanacji finansowo-gospodarczo-oszczędnościowej nakreślony z dużym rozmachem. Obecnie cała kwestja polega tylko na tem czy Sejm obdarzy cały ten plan swojem zaufaniem. —

Z zestawienia działalności naszych ministrów Skarbu widzimy że każdy z nich, po dłuższym pobycie na tem stanowisku, szczególniej zaś w ostatnich dniach swojego urzędowania, występuje z projektami całkiem rozsądnymi, czyli że praca w finansowości polskiej jest dobrą szkołą, a jak każda wybitna szkoła jest — kosztowną (jak w danym wypadku dla społeczeństwa).

Czyżby więc zupełnie spokojne i pozbawione optymizmu ostatnie mowy p. premjera miałyby być dowodem absolwowania kursu i zarazem jego śpiewem łabędzim na tem stanowisku?

W dniu otwarcia posiedzeń Sejmu po ferjach 1925 r. (6 października) p. premjer Grabski wniósł projekt preliminarza budżetowego oraz 3 projekty ustaw sanacyjnych dotyczących zagadnień walutowych, kredytowych i gospodarczych. —

Były to znów pod inną nazwą ukryte „Pełnomocnictwa". W dziedzinie walutowej miały one polegać na zaciągnięciu pożyczek zagranicznych pod zastaw, resp. dzierżawę monopolów, wypuszczeniu biletów skarbowych do wysokości 150 miljonów złotych oraz bilonu i biletów zdawkowych do wysokości 350 miljonów złotych (12 zł. na głowę ludności). —

Pożyczka zagraniczna byłaby słusznem rozwiązaniem, naturalnie w zależności od warunków. Nie znając propozycji oferentów, nie można zajmować stanowiska, tembardziej, że zabiegi w tym kierunku mogą dać tylko takie wyniki jak przy 5 miljardowej pożyczce ministra Englicha (z 1919 r.)

Powiększenie bilonu i biletów do 350 miljonów stanowiłoby razem w stosunku do stanu z dnia 31-IX 1925 roku tylko 44-ro miljonową zwyżkę, nie odegrałoby więc żadnej roli uzdrawiającej, ani nie powiększyłoby w znacznym stopniu „disagia" jakie ta III-cia klasa (porówn. str. 144) znaków obiegowych ponosi już obecnie. Zro-

zumiałem jest, że przy dalszym spadku wartości tych „skarbowych“ złotych, srebro, wreszcie bilon, zacznie znikać z obiegu, czy skutkiem przezornego wycofania przez Sbarb, czy też tezaurowania przez ludność; pozostaną zatem papierki pokryte tylko zaufaniem do Skarbu Państwa tj. zabezpieczone równie silnie jak byłej pamięci „mareczka polska“. Jeżeli przeprowadzimy porównanie pomiędzy stanem nasycenia rynku tymi skarbowymi pieniędzmi, przypuśćmy w d. 10 października 1925 roku, to przekonamy się, że jest ono nieco większe aniżeli markami polskiemi w ostatnim dniu ich egzystencji. — W dniu bowiem 27 kwietnia 1924 roku ogólny obieg biletów P. K. K. P. wynosił.

570.697 miljardów mar. pol. = 318 miljonom złotych
w tem 291.700 miljardów mar. pol. = 162 miljonom złotych
stanowiące zadłużenie skarbu Państwa w P. K. K. P.

Celem dalszego, znacznege zwiększenia inflancji mają być wypuszczone złotowe bony skarbowe w ilości 100 miljonów złotych, wprawdzie oprocentowane, lecz zato bez przymusowego obiegu, zaopatrzone jedynie w przywilej płacenia nimi podatków i poborów urzędniczych. Będzie to zatem pieniądz IV klasy, podlegający najfantastyczniejszym wahaniom, ściśle uzależnionym od terminów opłaty podatków i pociągający za sobą upadek dwóch wyższych klas tego pieniądza. (Wyjątek stanowić będzie I kl. tj. złoty w złocie o ile się wogóle ukaże kiedy w obiegu).

Zatem ten projekt walutowo-sanacyjny p. premjera można streścić w trzech słowach: „marca polonica rediviva“

Stałość kursu banknotów złotowych (Dol. 1 = zł. 6. —) utrzymywana jest dzięki deponowaniu złota zagranicą i otrzymywania pod to zabezpieczenie dolarów, zużywanych następnie na wykup złotych, przesyłanych z Polski drogą nielegalną.

Jeżeli pójdziemy nadal w tem tempie, to za pół roku (o ile nie nastąpi jaka niespodzianka ze strony bilansu płatniczego) Bank Polski wyczerpie się prawie zupełnie ze swoich zapasów kruszcowych, a postępując zgodnie z ustawą wycofa tak dokładnie swoje banknoty z obiegu, że osiągną one kurs znacznie wyższy od złota, staną się bowiem „pieniądzem muzealnym“ jak to słusznie przewidział pos. W.

Byrka w swojem przemówieniu.

Wobec powyżej streszczonych obaw, uważam, że projekt uzyskania kapitałów zagranicznych dla Banku Polskiego wzamian za dalszą emisję akcji tego banku był nieporównanie praktyczniejszy, należałoby jednak aby Skarb Państwa po sprzedaniu swoich przedsiębiorstw i otrzymaniu pożyczek przy wydzierżawieniu monopolów nabył nowych akcji B. P. za 100 milj. złotych oraz sprzedał konsorcjum angielskiemu tychże akcji za 200 miljonów złotych. — Naturalnie era samowładztwa polskich ministrów skarbu byłaby wtedy bezpowrotnie skończoną, co miałoby ten dobry skutek, że widzielibyśmy mniej niedorzeczności przez nich popełnionych.

Warszawa, w październiku 1925 r.

Krakowskie Przedm. № 16/18. —

LITERATURA:

Tadeusz Korzon — Dzieje wewnętrzne Polski za Stanisława Augusta — 1897 r.

Dr. Edw. Strasburger — Podatek gruntowy w Królestwie Pol. — 1916 r.

Dr. W. Celichowski — Zbiór rozporządzeń wydanych dla gen. gub. Warszawskiego (okup. niemiecka) — 1918 r.

Ministerstwo Skarbu — Zestawienia preliminow. i rzeczywistych wydatków i dochodów Rzecz. Pol.—1922 r. (Żółta księga)

„ „ — Zestawienie długów i gwarancji Rzecz. Polskiej (t. zw. Zielona Księga Min. Sk.) — 1922 r.

„ „ — Dziennik Urzędowy Min. Skarbu — Roczniki 1919/1925 —

„Przegląd Gospodarczy" — Roczniki 1922/1925. —

Archiwum K. R. P. i S. — Akta monopolium tabacznego

„ „ — Akta tabaczne

J Bloch — Finanse Królestwa Polskiego— 1880 r. —

Paweł Michalski — Podatki bezpośrednie w Polsce — Okres 1918/1923 r.

Pos. Dr. Jerzy Michalski. — O preliminarzu Budżetowym Min. Skarbu na 1925 r. (referat)

Stenogramy Sejmu i Senatu Rz. Pol.

J. Conrad — Grundris zum Studium der politischen Oekonomie — 1923 r.

ERRATA.

Strona	Wiersz	Jest	Powinno być:
9	15 od dołu	rzporządzeniami	rozporządzeniami
15	5 od góry	nagirywania	naigrawania
19	3 ,, ,,	starszy	starczy
25	1 ,, ,,	w brew	wbrew
26	17 od dołu	zesp.	respective
34	19 od góry	aprés	après
35	1 od dołu	expose	exposé
49	20 ,, ,,	Ltg.	Ltq. (funty tureckie)
81	19 ,, ,,	cel	del
85	16 ,, ,,	dol. 19.	Dol. 0.19
86	6 od góry	$85^{0}/_{0}$ centów	85 centów
88	2 ,, ,,	zesp.	resp
„	12 ,, ,,	z pod dochodowym	z dodat. pod. grunt.
„	14 od dołu	do skarbu	dla skarbu
103	20 „ „	dewalucji	dewaluacji
104	4 „ „	106.5	106.1
117	14 „ „	ta	a
120	16 „ „	górnośląski	górnośląski i
„	8 „ „	obydwu	obydwóm
124	10 od góry	Reserse	Reserve
„	13 od dołu	i bo	bo
132	7 od góry	wychodowany	wyhodowany
134	6 od dołu	815 milj. q	81.5 miljonów q